

DZIEŃ BYDGOSKI

BEZPARTYJNE PISMO CODZIENNE

Dzisiejszy numer liczy **32 str.**

Redakcja przyjmuje codziennie od godz. 10-12 w poł.

Rękopisów Redakcja nie wraca

Wydawca: Pomorska Spółdzielnia Wydawnicza

Redakcja Administracja: Mostowa 6, Tel. 22-18

Konto czekowe P. K. O. Nr. 205.102

Tel. Redakcji dziennej 22-18
nocny 16-80

Cena numeru w Bydgoszczy i na prowincji **gr 20**

Rok IV.

Bydgoszcz, czwartek 29 czerwca 1933

Nr. 146

Odwieczna połęga

Pośród dni uroczystych, przyjętych przez Odrodzoną Polskę jako święta narodowe, jedno zwłaszcza święto zyskało sobie odrazu uznanie całego bez wziętku społeczeństwa, wchodząc w trwałą tradycję narodowego obyczaju.

Jest nim — Święto Morza.

Zdawałoby się paradoksem twierdzenie, że święto to posiada już „tradycję”, skoro w roku bieżącym obchodzimy je dopiero poraz drugi. A jednak nie jest to paradoks. Kto w ubiegłym roku widział tę niepoliconą, przeszło stutysięczną rzeszę ludzką, ze wszystkich stron i krańców Polski pielgrzymującą ku naszemu oknu na świat, przelewającą się gwarnie i radośnie przez ulice budującej się Gdyni, wpatrzoną jak w świętość w bezmiar polskiego Bałtyku, ze wzruszeniem kłękającą u morskiego brzegu, — ten wie, że tak powszechny entuzjazm mógł być jedynie wynikiem nie tylko zrozumienia, ale i ukochania własnego Morza, jako celu i jako dążenia. A jakaż jest inna podstawa do tworzenia się wszelkiej tradycji narodowej, jeżeli nie właśnie: zrozumienie i ukochanie? Na cześć inną oparta jest np. francuska tradycja świętowania dnia 14-go lipca, jeżeli nie na powszechnym zrozumieniu Francuzów znaczenia tego dnia dla losów Francji, jeżeli nie na radosnym echu, jakie dzień ten musi budzić w każdym francuskim sercu?

Te same czynniki: zrozumienie i umiłowanie znaczenia tego olbrzymiego celu, jakim dla losów Polski jest jej morze, decydują o tem, że dzień Święta Morza stał się świętem powszechnym, żywo obchodzonym przez wszystkich, jednako odczuwanym przez wszystkich, komu tylko drogiem jest pojęcie: Polska. Rok temu na cześć morza manifestowało w Gdyni sto tysięcy ludzi. Dziś na jego cześć manifestują w Polsce 32 miliony.

Ten dzień Święta Morza, dzień manifestacji powszechnych myśli i uczuć, wyzwolił w polskich sercach i umysłach dążenie, które przysypane popiołem zapomnienia w przeszłości i odrętwień w niewoli, drzemało jednak na dnie psychiki polskiej od wieków. Dążenie to bowiem jest w istocie swej tak samo odwieczne, jak morze. Nie od teraz dopiero istnieje jego tradycja, pomimo iż zewnętrzną swą formę manifestacji zbiorowej przybiera ona dziś zaledwie poraz drugi. Jest ona tak dawna, jak tylko sięgnąć potrafiła pamięć ludzka wśród plemion słowiańskich, tu, nad tym samym brzegiem Bałtyku osiadłych, a nawet daw-

niejsza jeszcze, idąca w daleki mrok wcześniejszych stuleci. Jest ona tak dawna, jak zagubiona już dziś w nieodgadnionej odległości czasów chwila przybycia pierwszych Słowian w nadbałtyckie ziemie, przedtem niczyje, — i założenie przed wiekami na nich u morskiego brzegu od Piławy poprzez Gdańsk, Kołobrzeg, Szczecin aż po daleką Bremę swych trwałych siedzib i grodów.

Oni to, Słowianie, na tych przedtem niczyich i bezpańskich ziemiach byli nie tylko pierwszym osiadłym na stałe, nie przejściowym i nie zaborczym elementem ludzkim, — ale byli również pierwszymi

ich gospodarzami w najwłaściwszym tego słowa znaczeniu, — pierwszymi krzewicielami swoistej cywilizacji, znacznie wcześniejszej od wszystkich innych, później tym ziemiom narzucanych, — oni to byli tutaj pierwszymi twórcami pojęć zbiorowego życia w organizacjach plemiennie-państwowych.

Później, w kolowrocie biegnących wieków i wydarzeń, któż jeśli nie oni, Słowianie, wytrwale i wiernie strzegli nadmorskich granic i dziedzin? Jakże ogromnej siły żywotnej, opartej o najgłębsze poczucie swych praw posiadania, potrzeba było na to, ażeby pomimo stra-

szliwego i najbrutalniejszego naporu ze strony zaborczego sąsiada ów rodziny, rdzennie tubylczy element słowiański zdołał się ostać i nie zginąć w powodzi zalewającego barbarzyństwa? Ogniem, żelazem i krwią można było tępić słowiańskie plemiona, — można było wycinać w pień bezbronne sorabskie i wendyckie osady, a w parę wieków później tysiące równie bezbronnej ludności polskiej zebranej w Gdańsku w dzień św. Dominika. Można było podstępem i gwałtem zalewać kolonizacją terytorja odwiecznie słowiańskich księstw szczecińskich, kołobrzeskich, pomorskich, a w parę wieków później tą samą metodą sztucznie przeszczepiać obcy element na odwiecznie słowiańskie dziedziny wschońnopruskie, — lub jeszcze w parę wieków potem... tworzyć nawet nowoczesne, „cywilizowane” metody wynaradawiania, oparte o krociowe fundusze. Ale wszystko to — nie zdało się na nic. Wszystkie te metody przemocy, od tylu długich wieków przeciw słowiańskiemu elementowi nad Bałtykiem stosowanej, — natrafiały zawsze na nieugięty, niczem ani nigdy zniszczyć się nie dający odpór. Ogniem i mieczem tępiący, terrorem i chytrą na swych lądowych osiadłościach wynaradawiany żywioł słowiański tem silniej i uparciej trzymał się tej ostoji, która stała się i warunkiem i symbolem jego prawa do tych ziem, a która ma na imię: — MORZE.

Dziś, choć czasy pozornie wyglądają inaczej niż tamte dalekie wieki istota sprawy pozostała niezmiennie jedna i ta sama. Tak samo szumi odwieczne MORZE i tak samo, jak przed wiekami i w ciągu wieków, jest ono i warunkiem i symbolem trwania, mocy i rozwoju odwiecznie prawowitego jego posiadacza: — żywiołu słowiańskiego.

Dzisiejsze nasze, polskie Święto Morza — jest przeto świętem nie tylko dla samej Polski, ale i dla całej Słowiańszczyzny. Ku Gdyni, tej naszej dumie i umiłowaniu, bieżą oczy nie tylko 32 milionów Polaków, ale i oczy całej ogromnej blisko 60-milijonowej rzeszy naszych pobratymców z innych słowiańskich państw Europy. Nasza radość staje się również i ich radością. Nasza duma staje się również i ich udziałem. Wszystkich bowiem — ich i nas — u bałtyckiego brzegu łączy razem i jednoczy tu olbrzymia, wieczna nigdy niezniszczalna połęga: — M O R Z E.



WŁASNE MORZE —

TO NIEZAWISŁOŚĆ PANSTWA

WŁASNA MASZYNA DO PISANIA —

TO NIEZALEŻNOŚĆ PRZEMYSŁOWCA



POLSKA MASZYNA DO PISANIA - TO OSTATNI WYRAZ TECHNIKI, ŁĄCZĄCY W SOBIE ZALETY WSZYSTKICH NAJLEPSZYCH MAREK ZAGRANICZNYCH

F. K.

WSZYSTKIE MODELE.

PANSTWOWE WYTWORNIE UZBROJENIA

BIURO SPRZEDAŻY:

WARSZAWA, UL. OSSOLIŃSKICH 1, tel. 255-25. Adr. telegraficzny: EFKA-WARSZAWA

AJENTURY WE WSZYSTKICH WIĘKSZYCH MIASTACH

Na straży morza i Pomorza

Cała Polska na jednym froncie

„Każdemu narodowi więcej na morskiem państwie zależy, niżli na ziemskim. Bo kto ma państwo morskie, a nie używa go, albo da sobie wydzierać, wszystkie korzyści o siebie odda, a wszystkie szkody na się przywodzi, z wolnego niewolnikiem się staje, z bogatego ubogim“.

Tak pisał w drugiej połowie XVI-go stulecia mąż stanu za panowania Zygmunta III, arcybiskup Dymitr Solikowski i słowa jego nie tylko poprzez wieki nie straciły waloru, ale są dziś równie aktualne, jak były ongiś.

Myśl wybitnego statysty polskiego z przed niemal 400-tu laty znalazła też potwierdzenie w słowach wypowiedzianych przez obu wielkich działaczy, jakich nam Opatrzność dała, by prowadzili Polskę wyzwoloną z oków w szczęśliwą przyszłość: Włodarza Majestatu Rzplitej i Wielkiego Budowniczego Niepodległości.

„Miłość morza powinna być źródłem, z którego czerpać będą swą moc przyszłe pokolenia Polski“ — mówi Prezydent Ignacy Mościcki.

„Początek rozbudowy marynarki wojennej jest rękomią mocarstwowego rozwoju państwa i kwitnącej pomyślności narodu“, — stwierdza Marszałek Piłsudski.

A słowa te, zająbiające się tak dokładnie i ściśle z tem, co nam przekazuje tradycja Polski przedrozbiorowej, od mrocznych czasów średniowiecza Piastów poprzez liczne stulecia, są jeno wyrazem uczuć i myśli, przenikających całe społeczeństwo. Od Zbrucza i Wileń szczytny po Cieszyn i legi nad Wartą, od Karpat po ujście Wisły — niemasz w kraju nikogo, kto by nie wzbierał dumą na myśl o morzu polskiem i o tem, cośmy na skraju wybrzeża, przyznanego nam Traktatem Pokojowym, w kilkunastu zaledwie latach zdziałać zdołali.

Dziś, w dniu, w którym rayśli nasze uleca nad sine brzegi Bałtyku, w dniu, który święcimy w imię morza, mamy zatem prawo zważyć na wyniki tego przeobrzynego wysiłku, na który zdobyliśmy się w tak krótkim, ale jakże płodnym w czyn czasie. Przejeliśmy niemal pustkę. Małą przystań, leżącą na uboczu od wszelkich szlaków komunikacyjnych, w głębi płytkiej i zamulonej zatoki Puckiej... Prymitywną przystań dla kutrów rybackich, położoną na krańcu półwyspu helskiego... Wioskę rybacką o 3000 ludności, zaznaczoną na mapach, jako „Gdingen“. A jedyne miasto portowe, które rozsiadło się u ujścia. Wisły, stary polski Gdańsk, połowicznie tylko złączone, bo ustanowione „wolnem miastem“...

Ongi w przedrozbiorowych czasach, wielki hetman koronny Stanisław Koniecpolski, w raportach do króla wskazywał na Gdynię, jako teren najdogodniejszy do stworzenia ośrodka siły nad morzem. Myśl ta została podjęta — i dziś Gdynia liczy 50.000 mieszkańców, wysuwa się na czoło portów Bałtyku. W r. 1924 zawinęło do niej 58 okrętów — w r. 1932 okrętów 7.214! Przed ośmiu laty załadowano na niej 80.928 ton — w roku ubiegłym — 5.670.202 t. Dziś mamy nad polskiem morzem 30 linii okrętowych, obsługujących przeszło 100 portów świata! Dziś spławy nasze towarowe nad morzem zajmują powierzchnię 122.000 metrów kwadratowych!

Czyż wyliczać dalsze cyfry? Czyż stwierdzać to, co chyba każde dziecko w

Akademickie wykłady w Gdyni

Ministerstwo spraw wewnętrznych wystosowało do wojewodów okólnik, w którym poleca podanie do wiadomości podwładnym i urzędnikom państwowym i samorządowym programu wykładów w Kolegium Międzynarodowych Wykładów Akademickich im. Marszałka Józefa Piłsudskiego w Gdyni. Wykłady te dostępne są dla urzędników państwowych i samorządowych, oficerów, studentów szkół wyższych, nauczycielstwa, przedstawicieli sfer gospodarczych itd.

W roku bieżącym wykłady odbywać się będą od 16 lipca do 3 sierpnia w dwóch równoległych działach kolegium: Instytucie Międzynarodowych Wykładów Nauk Administracyjnych Gospodarczych, oraz Instytucie Wykładów o Kulturach Narodów Słowiańskich.

Polsce wiedzieć winno? Ten niebywały, krzepiący serca i dumą przepajający wzrost naszej ekspansji nad morzem! To wspaniale tworzywo, bardziej, niżli każde inne, nadające Polsce mocarstwowe oblicze!

Uświadomienie znaczenia morza w życiu politycznym i gospodarczym Odrodzonej Polski pogłębia się z każdym rokiem w społeczeństwie.

Nad nastrojami szczęścia i dumy, które nami wkładają, snują się jednak pewne cienie... Płyną one z oddali — a wyrażają się w tem, co w codziennym rozgwarze hasel politycznych zwiemy „prądami rewizjonistycznymi“. Nasze przelaste Pomorze zwać ci, którzy pożądliwem na nie okiem patrzą „koryta-

rzem“ — nasz brzeg morski jest cierniem w oku wroga...

I dlatego też dziś, w dniu Święta Morza, wszyscy ślubujemy...

— KAŻDA PRÓBA NARUSZENIA ISTNIEJĄCEGO STANU RZECZY, SPOTKA SIĘ Z ODPOREM CAŁEGO SPOŁECZEŃSTWA!

Dziś wobec całego świata manifestujemy:

— Niczego od nikogo nie chcemy! ALE NIEMA TAKIEJ SIŁY, KTÓRĄBY NAM ZDOŁAŁA WYDRZEĆ TO, CO POSIADAMY!

W tem ślubowaniu i tej manifestacji łączymy się dziś w dniu „Święta Morza“ wszyscy, ilu nas jest Polaków na świecie.

Polska na morze!

Jak Polska długa i szeroka pałą się dziś nad naszymi rzekami, — co wszystkie do morza płyną — ogniska symboliczne ku uczczeniu „Święta Morza“.

Zapałała je ta sama pochodnia, od której zajął się znicz płonący na grobie Nieznanego Żołnierza, — ta sama, od której żarzą się serca nas, żywych, — w odzyskanym Bałtyku rozmiłowanych bez pamięci — Pochodnia Miłości Ojczyzny. Ta pochodnia płonęła zawsze żywym silnym płomieniem nad Rzeczpospolitą.

W świetnym pochodzie Wielkiej Polski Jagiellońskiej ku triumfom i sławie były z niej blaski stu słońc, oślepiające i potężne.

W bolesnej epoce Polski Męczeńskiej

była nam ona ogniem ofiarnym, który spalał życie całych pokoleń męczenników za wolność, — i zorzą nadziei, która krzepiła wiarę w Jutro Zmartwychwstania.

W Polsce Niepodległej Miłość Ojczyzny znalazła najpotężniejszy swój wyraz w miłości do polskiego morza, bo zroźmieliśmy nakoniec, że MORZE, A NIEPODLEGŁOŚĆ TO JEDNO!

To też dzisiejsze „Święto Morza“ to wielka manifestacja naszej miłości Ojczyzny i zrozumienie że „Przez Pomorze i Bałtyk prowadzi droga na szeroki i wolny świat, i że tylko Polska, oparta silnie o morze, potrafi wywalczyć sobie należne Jej miejsce wśród wielkich narodów i

Z Moraw i Słowaczyny na „Święto Morza“

Hasło „Święta Morza“ odbiło się żywym i szczególnie życzliwym echem w Czechosłowacji. Komitet „Święta“ otrzymał zgłoszenie klubu czesko-polskiego w Morawskiej Ostrawie, którego reprezentacja w liczbie 100 osób z Moraw i Słowaczyny przybędzie do Polski celem zamianowania łączności narodu czeskosłowackiego z Polską w jej niezłomnej chęci utrzymania dostępu do morza na zawsze. Ponadto z Bratislavy przybywa do Polski delegacja Syndykatu Dziennikarzy Czechosłowackich.

Stanowisko społeczeństwa czeskosłowackiego w obliczu „Święta Morza“ jest niezwykle znamienne i godne podkreślenia. Bez dostępu do morza niema niepodległej Polski, a bez niepodległej Polski niema niepodległej Czechosłowacji, jak to w swym otwartym liście zaznaczył inż. Linka z Pragi, przedstawiciel Namorní společnosti ceskoslovenske.

zdobędzie dla swych synów własne, zamorskie tereny pracy!“

Miłość Polski do morza osiągnęła dziś rozkwit i rozmach wprost niebywały i rośnie, potęguje się i wzmacnia, zatacza coraz szersze kręgi, szeroką falą, świeżą szumiącą, błękitną, wdiera się do najdalszych zakątków ziemi polskiej, zalewa gorącym wzruszeniem najtwardsze i najoporniejsze serca polskie.

Szczęśliwy, pomyślny i radosny to objaw, świadczący o uświadomieniu sobie przez nasze społeczeństwo drogi, którą iść winna nasza myśl państwowo twórcza ku ugruntowaniu naszej Niepodległości i Mocarstwowej Polski.

Jednak nie w samych uczuciach leży miłość Polski dla Morza.

Widomym jej wyrazem winien być żywy i czynny współdziałanie całego społeczeństwa w rozbudowie naszej floty tak wojennej jak i handlowej.

Nasza marynarka wojenna to obrona polskiego wybrzeża, — flota handlowa zaś to bogactwo i rozkwit nasz gospodarczy. BEZ FLOTY NIEMA MORZA, BEZ MORZA NIEMA NIEPODLEGŁOŚCI.

Nie o to bowiem chodzi, byśmy się rozrzewniali nad pięknnością polskiego morza, lecz o to, byśmy je uzbroili.

Niepodległości naszej Ojczyzny nie to ustrzeże iż zachwycać się będziemy głośno i entuzjastycznie szumem ojczystej fali, purpurą jarzębin przegładających się w aksamitnym szafirze, i kobiercem liljowych wrzósów helskich, lecz to, że na straży tych fal słońca zbrojne pancerniki, a w głębi turkusowych przeźroczy zamajaczą łodzie podwodne, jako obrona Gdyni, Bałtyku, Niepodległości i Polski!

Zaczęliśmy przed paru laty zbierać składki na „Odpowiedź Trewiranusowi“.

Dziś w „Święto Morza“ manifestujemy czynnie naszą miłość Ojczyzny. Niech zainicjowana przez Ligę Morską i kolonjalną zbiórka na „FUNDUSZ OBRONY MORSKIEJ“, wyda wspaniałe owoce!

NIEMA POLSKI BEZ MORZA, NIEMA MORZA BEZ FLOTY! BUDUJMY FLOTĘ NARODOWĄ!

Rekordowy ładunek bawelny nadszedł do Gdyni

Norweski statek motorowy „Tampa“, należący do linii, utrzymującej regularną i bezpośrednią komunikację z portami golfu amerykańskiego, przywiózł bezpośrednio do Gdyni z kilku portów zatoki meksykańskiej duży ładunek bawelny, wynoszący 10.300 bel. Polowę bawelny z tego transportu przeznaczono na skład konsygnacyjny i zostaje ona obecnie składana w porcie gdyńskim do magazynów. Druga połowa przewieziona zostanie koleją dla polskiego, a częściowo i czeskosłowackiego przemysłu bawelnianego.

Należy zaznaczyć, że jest to największy transport bawelny, jaki dotychczas nadszedł jednocześnie do portu gdyńskiego bezpośrednio z krajów produkujących. Wkrótce oczekiwany

Dążenie nasze do stworzenia wielkiego polskiego handlu morskiego zostało zapoczątkowane, ale wymaga ono ciągle dalszego wysiłku i czujności.

Dzisiejsze święto jest symbolem zbiorowej woli narodu podjęcia takiego wysiłku.

(Z przemówienia Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, prof. Ignacego Mościckiego).

„Polska — to naród morski“ Minister jugosłowiański o wrażeniach z Polski

Kierownik wycieczki jugosłowiańskich parlamentarzystów, którzy przed niedawnym czasem byli naszymi miłymi gośćmi na Pomorzu, p. Minister dr. Grga Andjelinovic po swym powrocie z Polski udzielił przedstawicielowi Agencji Havasa wywiadu na temat wrażeń, wyniesionych z naszego kraju.

Wywiad ten jest jednym z najpiękniejszych świadectw, wystawionych Polsce przez jej szczerego przyjaciela i wybitnego męża stanu pobratymczego nam narodu. Trudno się oprzeć wzruszeniu, czytając w wywiadzie tym następujące słowa:

„Wrażenia moje z Polski mogą streścić w kilku słowach. Naród polski osiągnął swoje zjednoczenie i wyzwolenie za cenę wielkich wysiłków i przelanej krwi. Przybywając do Polski, odniosłem nieodparte wrażenie, że naród polski ceni bardzo tak drogo okupioną wolność i nikt nie może wazyć się na naruszenie granic Polski, nie wywołując zdecydowanego odporu całego narodu.“

Dwie rzeczy rzucają się w oczy: Pierwsza, to fakt, że naród polski udowodnił do stateczność, że wszelka opieka nad nim jest zbyt cenna, że może się on przyczynić więcej do powszechnego postępu będąc wol-

nym. Łódź i Katowice są tego dowodem, lecz Mościce i Gdynia są jeszcze piękniejszym przykładem, w świetle którego uźwężniejsza się pęd twórczy narodu polskiego.

Lecz to, co najbardziej uderza, to fakt, iż naród polski stał się jeżeli nie przez długość swoich brzegów morskich, to przynajmniej przez swego ducha — narodem morskim. Nietylko życie ekonomiczne pcha Polskę w kierunku morza, lecz dusza narodu polskiego wypełniona jest całkowicie pragnieniem wyjścia na morze.

Czuje się w obowiązku podkreślić, że naród polski jest szczerze, w głębi swej duży narodem słowiańskim, świadomym swoich obowiązków i swojej misji. Co mnie najbardziej raduje, to okoliczność, iż podczas mej podróży po Polsce spotkałem się z objawami szczerzej nieklamanej sympatii dla Jugosławji.“

Ta sympatja dla naszych słowiańskich braci z nad słonecznych brzegów Adryatyku jest w Polsce istotnie głęboka i nieklamana. Poprzez bezmiar naszych mórz, gdzie spotykają się drogi rozwojowe naszych państw, podajemy sobie wzajemnie z nimi mocne, silne dtonie, łącząc je w trwałą i szczerą uścisk.

Kto ma morze — tego nikt nie zmoże.

DR. ROGER BATTAGLIA.

Handel morski w dawnej Polsce

Obcy kupiec czerpał bogactwo z naszej ziemi

W miarę rozrostu potęgi politycznej, oraz postępów gospodarczych i kulturalnych dawnej Polski, wzrasta znaczenie handlu z zagranicą, a w szczególności handlu drogą morską. W okresie ekspansji mocarstwowej Polski, a w szczególności w wieku XVI i XVII handel ten staje się głównym źródłem bogactwa Rzeczypospolitej. Zaczątki handlu morskiego Polski w wiekach średnich, to głównie handel tranzytowy. Pza wywozem bursztynu, stanowiącego produkt prowincji nadmorskich, handel morski Polski polega głównie na pośrednictwie w wymianie towarowej pomiędzy Wschodem, a Zachodem. Handel ten kieruje się już wówczas przede wszystkim na Gdańsk i Toruń.

Już dość wcześnie, bo w XIV wieku znaczenie Gdańska, jako portu morskiego było bardzo poważne. Świadczy o tem fakt, iż Gdańsk, jako miasto, wchodzące do ligi hanzeatyckiej, wpłacał w r. 1390 — 3/4 ogólnej sumy wpływów tej ligi, zaś w r. 1936 — 3/4. Drogą przez Gdańsk kierowano towary z Zachodu na Wschód aż do Morza Czarnego, oraz ze Wschodu na Zachód, szlakiem na Warszawę, Lublin, Włodzimierz, lub też szlakiem na Brześć, Lwów. Doniosłe znaczenie przedstawiał również t. zw. szlak toruński, idący do Krakowa i służący za komunikację handlową Węgier przez Polskę z Flandrją i Anglią. Dzięki handlowi tranzytowemu wzrasta szybko bogactwo Gdańska. Handel tranzytowy obejmował wówczas głównie w wywozie takie towary, jak wosk, futra, jedwabie, korzenie, miedź z Węgier i t. p. artykuły. Przywożono natomiast z Zachodu sukna flandryjskie, angielskie i florenckie, sędzie oraz wszelkiego rodzaju artykuły cechowe, jak noże, buty, kapelusze, dalej — wina oraz owoce południowe.

PRZEŁOMOWA CHWIL

Dopiero w drugiej połowie XV wieku przejawia się elastyczność życia gospodarczego Polski w handlu morskim, kierując masowy wywóz produktów rodzimych drogą wiałaną do Gdańska na zachód Europy. Podstawę wywozu tego stanowi zboże, a dalej takie artykuły, jak drzewo, smoła i popiół. Przełomowy moment w rozwoju polskiego handlu morskiego przypada na rok 1544, w którym to roku po długiej wojnie między Lubeką a Danią otwartą zostaje cieśnina Zand, wobec czego statki holenderskie mogą przypływać za opłatą zwykłego cla do Gdańska dla zakupu polskiego zboża. Począwszy od r. 1544 Gdańsk wyzwala się od pośrednictwa Lubeki i wchodzi w bezpośrednie stosunki z zachodnio-europejskimi rynkami zbytu.

O znaczeniach rozmiarach, jakie przybiera polski handel morski, zwłaszcza w wieku XVI i na początku XVII świadczą dane, dotyczące ilości okrętów, zawiązujących do Gdańska, oraz ilości towarów przewożonych przez port gdański. O ile w latach 1422, 1429, 1430 i 1432 słyśmy o 70, 61, 40 i 59 statkach wypływających z Gdańska, częściowo naładowanych zbożem, to w latach 1490, 91 i 92 liczba statków wypływających wynosi już 720, 607 i 562. W okresie tym przewagę w żegludze gdańskiej wykazuje bandera niemiecka, szwedzka i fińska, a więc krajów położonych nad Bałtykiem. Natomiast w drugiej połowie XVI wieku, po otwarciu morza Bałtyckiego dla wolnej żegludki wszystkich narodów, równoległe do znacznego wzrostu ruchu okrętowego (w r. 1575 liczba okrętów, zawiązujących do Gdańska wynosiła 1064) wzrasta liczba okrętów, należących do państw zachodnio-europejskich, a dominującą rolę poza statkami holenderskimi odgrywają statki wschodnio-fryzjskie, szkockie, angielskie i t. p.

Polska spichlerzem Europy

Okres największego rozkwitu handlu morskiego Gdańska, a jednocześnie najszerszej ekspansji Polski na polu handlowym stanowią lata 1615—1625, kiedy liczba okrętów zawiązujących do Gdańska wynosiła średnio 1.200 rocznie. Największa liczba wypadła na r. 1618 (1860 okrętów o wartości ładunku 14.411.500 zł. p.). Od r. 1626 w związku z wojną szwedzko-polską spada liczba okrętów. W drugiej połowie XVII wieku i w wieku XVIII handel morski przez Gdańsk zmniejsza się znacznie, zajmuje jednak jeszcze dość poważną pozycję. Ostateczny kres rozwojowi Gdańska, jako portu morskiego kładą dopiero rozbiory Polski.

Wywóz zboża, drzewa i innych produktów polskiej gospodarki stanowił w wieku XVI, a

zwłaszcza w pierwszej połowie wieku XVII, źródło olbrzymich — na owe czasy — bogactw. Polska była w okresie tym rzeczywistą spichlerzem Europy zachodniej. Korzyści materialne, osiągane jednakże w owym czasie przez społeczeństwo polskie z handlu morskiego nie były proporcjonalne do ilości i wartości wywożonych towarów, a ponadto okazały się krótkotrwałe, nie złożyły się bowiem na stworzenie podwalin potęgi gospodarczej Rzeczypospolitej. Ten ujemny stan rzeczy wynikał z faktu, iż pośrednictwo w handlu produktami polskimi nie tkwiło z reguły w rękach polskich, czy nawet gdańskich, lecz niemieckich i holenderskich.

ROZBIORY — KRESEM HANDLU.

Własnych statków posiadał Gdańsk mniej, niż ich potrzebował. W XVI wieku liczył ich przeciętnie 150, więc większą część przywozu i wywozu towarów mieli w swem ręku kupcy zagraniczni, którym miasto zapewniało wszelką opiekę i pomoc. Roilo się od nich stale, zwłaszcza w lecie i w jesieni, kiedy z Polski ze zbożem i innymi płodami przyływały tratwy, skutki, komiegi, galary i dubasy, kierowane ręką wiałanych flisaków. Stary budynek

gieldy, zwany Dworem Artusa, był miejscem wszelkiego rodzaju transakcyj między gdańskim hurtownikiem, a obcym kupcem. W związku z bogaceniem się Gdańska na pośrednictwie handlowym, cały obrót pieniężny Polski skupiał się również w Gdańsku, który przy pomocy posiadanego złota umiał bronić swych praw i przywilejów. Natomiast rdzenni Polacy stronili od handlu wogóle, a handlu morskiego w szczególności. Morze nie pobudzało ich energii do śmiałych przedsięwzięć, wypraw kupieckich, a ten stan rzeczy prowadził do braku własnej i jednolitej polityki morskiej i był niewątpliwie jedną z głównych przyczyn osłabienia siły państwa polskiego i rozbiorów.

Ostateczny kres polskiego handlu morskiego stanowią rozbiory. Świadczy o tem fakt, że podczas, gdy w r. 1770 zawiąnęło do Gdańska ogółem 1988 statków wiałanych, to w roku 1771 — 711, w r. 1774 — 523, a w r. 1782 — 145. — W okresie od 1770 do 1783 zawiąnęło do Gdańska tylko 10.564 okrętów wiałanych, t. j. tyle, ile za polskich czasów w ciągu jednego roku.

Dane powyższe świadczą o tem, że los Gdańska związany był i jest bezpośrednio z jego zapleczem, a więc z Polską.

Bałtyk w naszej historii

Nauka z przeszłości

Dziejową kolebką państwa polskiego były dorzecza Wisły i Odry. Z biegiem tych rzek szła też ku morzu ekspansja pierwszych państw wśród ciągłych ciężkich walk z żywiołem niemieckim i plemionami pruskimi. Pomorze gdańskie należy do Polski już od roku 994 i już podówczas Polska staje się krajem wielkiego tranzytu, łączącego północ Europy z południem i południow-wschodem.

W okresie rozkwitu potęgi Hanzy, do której należały i polskie miasta, jak Elbląg, Chełmno, Toruń czy Kraków, przez Polskę szły wielkie trakty handlowe z portów Bałtyku po morze Czarne i Śródziemne. Sukna flandryjskie i angielskie, futra Nowogrodu, miedź węgierska, bakalie Stambułu — stanowią przedmiot wymiany w wielkiej, europejskiej skali. Kraków i Lwów dzięki prawu składu stają się centralami międzynarodowego handlu, w szybkim tempie zaczyna w Polsce narastać zamożność, zapobiegliwa, kulturalna warstwa mieszczańska.

W r. 1308 Gdańsk i całe Pomorze gdańskie dostają się pod pięść zakonu krzyżackiego. Począyna się okres półtorawiekowych zwycięstw walk o władanie brzegiem Bałtyku, walk toczonych za zmienem szczęściem, których punktem szczytowym jest Grunwald, a finałem zwycięskim pamiętny pokój w Toruniu (1466). Polska odzyskuje Pomorze wraz z Gdańskiem, ziemię chełmińską, Malborg, Elbląg i Warmię. Reszta terytorjum krzyżackiego z Królewcem czyli t. zw. Prusy Książęce pozostały przy zakonie jako lenno polskie. Aż do pierwszego rozbioru, przez trzy stulecia

zgórą, Pomorze pozostaje we władaniu Polski, od roku zatem 994 po koniec XVIII w., tylko przez 150 lat pozostawało pod okupacją krzyżacką, a zresztą na przestrzeni 8-miu wieków wchodzi stale w skład ziemi Rzeczypospolitej.

Przezwrot gospodarczy, jaki dokonał się w świecie w wieku XVI w związku z odkryciem Ameryki i drogi do Indji oraz w związku z upadkiem produkcji rolnej w państwach zachodniej Europy, wydzignął szybko Gdańsk do rzędu jednego z największych portów świata i czyni Polskę na szereg dziesiątków lat prawdziwym spichlerzem Europy. Kilkutygodniowe jarmarki gdańskie, rozpoczynane rok rocznie w sierpniu, w dzień św. Dominika, gromadziły w porcie po kilkaset obcych okrętów, pełnych słodkich win hiszpańskich, owoców Portugalji, jedwabi lancuskich, sukna z Anglii, ryb duńskich (szwedzkiej rudy żelaznej, okręty wracały do swych krajów wyładowane polską pszenicą i drzewem budulcowym.

Popłynęła szeroka struga złota do Polski. Szlachta województw zachodnich i centralnych, zajęta spalwaniem zboża Wisłą do Gdańska, bogaci się, odzwyczajają od rzemiosła wojennego, pograża w bezruchu dobrobytu „W Polsce jeno kupcy a rataje” — narzekał już Kochanowski.

POCZĄTKIEM FLOTY POLSKIEJ.

Z tym rozkwitem gospodarczym, spowodowanym przez niekierowany niczem dostęp do Bałtyku, nie szło, niestety, w parze zrozumie-

Gdy polskie Morze? Wola

Wychodźstwo nasze, osiadłe daleko poza granicami kraju, zadeklarowało swój powszechny udział w „Świecie Morza”. Wychodźstwo nigdy dotychczas nie zawiodło Polski — i tym razem staje do apelu w swej gotowości mani festowania wobec opinji zagranicznej niezłomnej woli wszystkich Polaków utrzymania Bałtyku na zawsze.

W wydanej z tej okazji odezwie czytamy: „Niech manifestują swoją miłość do morza i Pomorza górnicy nasi w Pensylwanji, niech płoną stopy sobótkowe w mroczach puszczy dzie wicznych nad brzegami Iwahi w Paranie, niech biją ku niebu dźwięki rotę w pampasach Argentyny, niech przysięga wierność polskiemu morzu farmer polski, zagrzebany w śniegach Kanady, niech wsluchują się przy głośnikach radiowych Polacy z terenów mniejszościowych w wieści, płynące na falach eteru ze „starego kraju”. Rodacy z obczyzny: Wola was polskie morze!”

Delegacje ze wszystkich dzielnic kraju, biorące udział w uroczystościach święta Morza w Gdyni, przybędą w swych pięknych strojach regionalnych z odpowiednimi transparentami, zaopatrzone w specjalne oznaki (wstążeczki) z napisem miejscowości, które reprezentują.

W ten sposób w karnym manifestacyjnym pochodzie nad morze wezmą udział przedstawiciele całej Polski, połączeni jedną myślą: morza nie oddamy!

nie, czem jest własny, dostatecznie obronny brzeg morski w polityce i w gospodarczym rozwoju państwa. Szlachta polska chętnie wdział w kupcu gdańskim wygodnego pośrednika w wymianie towarów, ale też powtarzał za Klonowiczem: „może nie wiedzieć Polak, co to morze, gdy pilnie orze”. albo żartował: „Dostę posiadać tyle morza, iżby koń mógł się skapać, a nie utonąć”. Zgodna z tą przeciętną opinią była i linja polityki państwowej. Zwrócona na wschód, w stronę ziem litewskich i ruskich, w stronę bezmiarów stepów czarnomorskich, nie umiała rozwiązać tych zagadnień przez brak dyscypliny państwowej i dostatecznie silnej armji, a zaniedbała w zupełności prowadzenia odpowiedniej polityki morskiej.

Gdańsk wyposażony w szereg przywilejów, stanowiący jakby autonomiczną rzeczpospolitą w polskim organizmie państwowym, z polskiego zaplecza czerpał swe soki żywotne, lecz uprawiał własną, egoistyczną politykę. Przeważały tu często, mimo niemieckiego charakteru miasta, nastroje polskie. Polska władza, choć raczej formalna tylko, sprawowała rządy nad miastem. Miasto bogacąc się w szybkim tempie, dysponując nawet dużą flotą, przemienia się w warownię obronną, bogatą w działa i wszelki sprzęt wojenny. Lecz sytuacja Gdańska i jego stosunek do Polski poczęły się zmieniać, gdy nad brzegiem Bałtyku zjawily się nowe ekspansje, nowi pretendenci do władztwa nad tem morzem.

Oddawna władała tu Danja dzięki swej flocie i swemu położeniu, dominującą nad przesmykiem Sundu. Przybywają nowe potęgi: Moskwa i Szwecja. Już Iwan Groźny po zwycięstwach o Inflanty staje pewną stopą nad Bałtykiem, w Narwi. Niedługo później Piotr Wielki całą politykę rosyjską przestawia frontem na zachód i z założonego przez siebie Petersburga rozpoczyna morską ekspansję państwa. Walki polsko-szwedzkie zbyt są znane, by obszerniej o nich przypominać. Pięknym epizodem, lecz tylko epizodem bez poważniejszych następstw, pozostaje zwycięstwo zaimprovizowanej „armaty” polskiej pod Oliwą. Spóźnionym już jest dalekowzroczny porzyw Władysława IV, który usiłuje rzucić podwaliny pod polską flotę. Rozpoczyna prace nad budową portu, jako bazy operacyjnej dla marynarki wojennej (obok Pucka), wznosi dwa forty warowne: Władysławowo (dzisiejsze Chałupy) i Kazimierzowo, tworzy „komisję okrętów królewskich” czyli jakby zaczątek admiralicji.

Najazd szwedzki grzebie te plany. Flota Karola Gustawa pod admirałem Wranglem zrzuca kotwice pod szczytami Władysławowa i Kazimierzowa. Nieliczna załoga pod dowództwem Weyhera cofa się do Pucka. Pokój oliwski staje się grobem przyszłości Polski na morzu. Tam, gdzie leżało ongiś Kazimierzowo, zaległy dziś lotne piaski..

Oby te wspomnienia przeszłości były przestroga dla nas!

Inż. Eugenjusz Kwiatkowski.

Najdawniejszem, a może i najważniejszym posłannictwem Polski było ustalenie wyraźnej linji rozgraniczającej dwie rasy, dwa związki kultur, dwie niezgłębione możliwości rozwoju: germańsko-niemiecką i słowiańsko-polską. Zjednoczenie zachodnich, pobratymczych Słowian, opartych szeroko i mocną podstawą o Bałtyk, wymagało oczywiście wieloletnich, nieustannych wysiłków, ofiar, skoncentrowanej i świadomej woli: otwierało jednak nieocenione możliwości rozwoju, narzucało konsekwentnie linje ewolucji, harmonizujące czynniki potęgi gospodarczej z czynnikami potęgi politycznej. Wielkie wybrzeże morskie, skierowane frontem ku Europie zachodniej, byłoby nieodzownie zadecydowało o historii politycznej i gospodarczej, o rozwoju społecznym i kulturalnym Polski na całe tysiąclecia. Samodzielna praca na morzu, to najbardziej bezpośredni, najwyższy, najczynniejszy kontakt z cywilizacją całego świata; to nieodparty przymus rozwoju handlu, a w konsekwencji i rozwoju produkcji, rozkwitu miast, podniesienia i doprowadzenia w głąb warstw społecznych dobrobytu, a więc i oświaty, — to źródło lepszej organizacji społecznej, doskonalszych praw i znaczniejszych środków obronnych.

STANISŁAW SROKOWSKI.

Od Bałtyku po Morze Czarne

(Fragment z książki p. t. „Z krainy Czarnego Krzyża“)

Polska leży przy lądowej drodze Paryż — Berlin — Moskwa, biegnącej wzdłuż osi kontynentu europejskiego. Idąc od Zachodu na Wschód, nad Wisłą rozpoczyna się ta część Europy, gdzie drogi morskie schodzą na plan dalszy, a lądowe nabierają pierwszorzędowego znaczenia. Obie linje morskich komunikacji południowa i północna, które dotąd szły równolegle, a na Zachodzie zamknęły nawet sobą wokół półwyspu Pirenejskiego, — tu nad Wisłą nagle od siebie się oddalają. Zamiast równoległych — otrzymujemy nagle dwie wchylone, przecinające się z sobą pod kątem prostym. Obejmują one sobą ogromny blok Wschodniej Europy z jej wybitnie słabym rozwojem układu poziomego. I znowu im dalej ku Wschodowi, tem bardziej spada znaczenie komunikacji morskiej, aż wreszcie wszystko wchodzi w znak kolei żelaznej, szosy i splawnej drogi rzecznej.

Nic więc dziwnego, że genialny twórca Kanału Sueskiego Lesseps, w tych warunkach przepowiedział Warszawie olbrzymią przyszłość. Bo kto ma w ręku Warszawę, ten ma w posiadaniu głowicę i ognisko zarówno komunikacji Europy wschodniej jak środkowej.

Gdy chodzi o dostęp do Polski z Zachodu, ograniczenie się jej czy to do samej drogi morskiej, czy też do samej lądowej, byłoby zawsze złęczone z niebezpiecznym nadwładaniem jej sprawności gospodarczej i niezawisłości politycznej. Aż do Warszawy drogi lądowe i morskie co do ważności z sobą współzawodniczą, — samo morze oblewające brzegi Polski w zatoce gdańskiej nie wystarcza jednak jako wejście i wyjście z wielu powodów dla Państwa tych rozmiarów, jak Polska.

Jaknajusilniejszej uwadze naszej polityki polecić należałoby możliwość dostępu do morza przez Rumunię. Ta stara polityka „oparcia się o dwa morza“, która tak bardzo psuje krew wszystkim naszym wrogom, — teraz, po restauracji wolności Polski, narzuca się znowu jako „coś“, od czego ogromnie wiele zależy. Były momenty w naszych dziejach, kiedy kontakt z południem osiągnęliśmy przez szlifowanie sobie Wołoszczyzny i Bessarabji, — ale owa podstawa naszego władania nad Czarnym Morzem nie była nigdy trwałą i silną, zwłaszcza z chwilą, gdy pokazali się tam na stałe Tatarzy. Potem przyszli Turcy i odepchnęli nas raz na zawsze od basenu czarnomorskiego. Przedługie walki polskie z półkocim — to w gruncie rzeczy nie tylko spory o abstrakcyjne kwestie religijne i kulturalne, ale o także całkiem realne interesy materialne, których spadkobiercą okazał się przecież ktoś trzeci, a mianowicie potężniejszą wówczas z dniem każdym, po pokonaniu Ukrainy, Rosja. Rozbiory Polski zakończyły wreszcie zupełnie okres naszej samodzielnej ekonomicznej polityki. Przez 150 lat walczyliśmy

wprost o egzystencję jako naród, a każde kombinowanie owej kwestji podstawowej, jaką było utrzymanie się przy naszym etnicznej terytorjum, wrożyło nam tylko nowe kłębki. Przetrwaliśmy atoli. Dziś, kiedy zdobyliśmy znowu wolność, musimy wrócić do najlepszych wzorów polityki naszej przeszłości, a wraz z tem także do dążności osiągnięcia w ten lub ów sposób brzegów czarnomorskich. Najprostszym jest ścisły sojusz z Rumunią, związek, który obu Państwom daje bardzo wiele pod względem militarnym i ekonomicznym. Dostęp morski przez Rumunię tem także jest charakterystyczny, że otwiera nam możliwość nie tylko handlu eksportowego i importowego z bliższym Wschodem, ale również jest on nową bramą dla handlu wywozowo-przewozowego z Zachodem — i nie należy to zaiste do rzędu przypadków, że stare faktorie miast włoskich dosięgały linii Dniestru i zapędzały się aż po Chocim.

Mgr. Franciszek Sokół
Komisarz Rządu w Gdyni

Budując mocne podwaliny naszej państwowości, czynimy to na sposób żołnierski. Przewidywania nasze opieramy na przesłankach i atutach wroga. Atuty poznajemy, aby wyprzedzić wroga, aby wygrać. Jednym z najważniejszych etapów tej gry jest nasza Gdynia. Budujemy Gdynię, aby się uniezależnić pod każdym względem, aby wywalczyć sobie byt. Gdynię budujemy nie tylko dla siebie: budujemy ją i dla tych narodów, które w wysiłku i dorobku naszego zechcą skorzystać. Gdynia stanowić musi mocne wrota na zachód. Że jesteśmy na dobrej drodze, wskazuje na to całe nasze społeczeństwo, które dziś zwracając się frontem do morza. Wskazują na to również nasi sąsiedzi, którzy tylko przez Gdynię wychodzą na szeroki świat.

Dziś śmiało powiedzieć można, że Gdynia jest tem wielkim ogniwem, które nierozwalnie łączy całą rodzinę słowiańską. Świat Słowiański zrozumiał wielkie znaczenie słowiańskiego morza i dalej w Gdyni pulsuje nie tylko żywy organizm naszego narodu.

Bije tu również tętno całej Słowiańszczyzny. Dlatego mylą się ci, którzy uważają powstanie i rozmach Gdyni za wielki cud naszej historii. Gdynia nie jest cudem. Gdynia jest mocnym wyrazem żywiołowego pędu do morza całej Rzeczypospolitej Polskiej - całego świata Słowiańskiego.

Fakt ten wynikał z głębi charakteru handlowego pobrzeża czarnomorskiego, zwłaszcza w jego części zachodniej.

Dostęp Polski do Morza Czarnego, choćby przez sojuszniczą Rumunię, — to przepiękne w skutkach powielenie na szes bezpośredniej ekspansji handlowej nawet na Zachód, a także najlepsza asekuracja przeciw wszelkim niespodziankom międzynarodowej polityki, których z pewnością będzie jeszcze wiele, bo wrogów mamy licznych.

Aczkolwiek porównania z przeszłych wieków najczęściej zawadzą, przecież jednak niech będzie wolno zauważyć, że jak niegdyś Unja z Litwą wywarła decydujący wpływ na zatamowanie podbojów germańskich, tak obecnie ścisły, jaknajściślejszy związek z Rumunią będzie kamieniem węgielnym pod gmach ogromnego rozkwitu potęgi obu tych Państw międzymorza bałtycko-czarnomorskiego.

Pamiętajmy o „Darze Pomorza“

O książkę dla naszych marynarzy

Miłość swą do Bałtyku Pomorze przed paru laty potrafiło zadokumentować ufundowaniem żaglowca szkolnego dla Państwowej Szkoły Morskiej, który też słusnie otrzymał nazwę związaną z naszą dzielnicą nadmorską: — „Dar Pomorza“.

Uczniowie Szkoły Morskiej, przyszli wodzowie naszych wilków morskich, szkołę się na „Darze Pomorza“ przez wiele długich miesięcy roku. Poza zajęciami służbowymi i „obkucaniem“ się z teorii zostaje im, służnie zresztą, trochę wolnego czasu. Chętnieby go spędzili z książką w ręku. Cóż z tego, kiedy „Dar Pomorza“ ma bardzo skromną biblioteczkę.

Tymczasem w każdym domu polskim kurzą się zapomniane gdzieś w kącie książki. Wdług czny temat do realizacji wszystkich wyżej wymienionych wykrzykników. Niech każdy obywatel przywiezie ze sobą chociaż jedną książkę i wręczy ją bibliotekarzowi statku.

W Gdyni spodziewają się kilkunastu tysięcy gości, czyżby bibliotekę „Daru Pomorza“ powiększyła się o tyleż tomów?..

Jadący na Święto Morza! Nie zapominajcie o książkach dla polskich marynarzy!..

Na obronę morską

Województwo łódzkie, pragnąc godnie uczcić „Święto Morza“ zebrała w swoim czasie kwotę 250 tys. złotych na łódź „w odpowiedzi Treviranusowi“ wręczyła do dyspozycji Panu Prezydentowi Rzeczypospolitej na cele obrony morskiej.

Ruda cynkowa

z fiordów norweskich w Gdyni

Przy nabrzeżu szwedzkim wylądowano transport rudy cynkowej z norweskich statku „Trollp“, który przywiózł do Gdyni 2.300 ton tej rudy z fiordów norweskich Mo i Rannen. Wzdłuż tych fiordów znajdują się dość bogate kopalnie rudy cynkowej, która ładuje się na statki nie przez porty lecz wprost z wybrzeża fiordów. Jest to pierwsza próba transportu rudy cynkowej, jaka przechodzi przez polskie porty, gdyż dotychczas huty polskie korzystały wyłącznie z rud cynkowych, pochodzących ze Śląska polskiego i niemieckiego.

Nowela morska

zagrodzona na konkursie

Z okazji „Święta Morza“ rozpisany był zamknięty konkurs na nowelę, opartą na motywach morskich.

Sąd konkursowy pod przewodnictwem red. Witolda Gielżyńskiego postanowił pierwszej na grody żadnej z nadesłanych prac nie przyznawać. Nagrodę drugą przyznano p. Jerzemu Bohdanowi Rychlińskiemu za nowelę p. t. „Na kurkie Karlskreny“. Ponadto wyróżniona została nowela Juliana Ginsberga p. t. „Bałtyk — Mare Nostrum“.

Prace kolei

Jak widzimy z ostatnich zestawień, polskie koleje państwowe przewoziły w maju przeciętnie dziennie 9.171 wagonów 15-tonowych towarów. Na stacjach P. K. P. ładowano przeciętnie dziennie 8.257 wagonów, w obrębie W. M. Gdańska 107, z zagranicy przyjmowano 154, ponadto zaś tranzytem przez Polskę szły przeciętnie dziennie 653 wagony.

Latarnia w Rozewiu

Jak donosiliśmy, w dniu 30 bm. odbędzie się w Rozewiu podniosła uroczystość nadania tamtejszej, najsilniejszej na Bałtyku latarni morskiej — nazwy imienia Stefana Żeromskiego. W tym dniu na czasie jest przypomnieć słowa wielkiego Pisarza o tej latarni, zawarte w „Między-morzu“.

Czarna kula, wywieszona w skwarny dzień letni na poprzecznicę masztu sennafora obok morskiej latarni, postrach budzi na morzu.

Jaskrawa, czerwona latarnia, umieszczona w tejsze kuli, gdy ciemna noc zapadnie nad lądami śpiąciami, podawaja i potraja grozę ciszy.

Czuja latarnia zdaje się oświetlać po nocy czyhające, zdyszane, zdradzieckie burzy oblicze. O pewnej godzinie nocy daje się słyszeć huk daleki.

Świszczące wiatry dopadają lądu i ze wszelkich stron obskakują węgly domów.

Wśród spłoszonego szumu galezi nisko zgniatają szorstkie czuby krzywych sosen.

Czarny las szarpie się w mroku.

Deszcz chluszczc starą karpiówkę dachów zzieleniałych.

Podmuchy zbiegane w bezkońcach morza, napotkawszy okienka domostw przyczepionych do piasku, nagle w nie tłuką i biją we drzwi, na gluchoch zatarasowane.

Ciemna jutrznia odsłania morze w pianach, skaczące w furji na duni, od dżdzu szare.

Daleki, zbrudzony horyzont zasłany jest jak gdyby wzburzoną kurniawą śniegu.

Dzikie balwany nie tylko się rozbijają, lecz zaprawdę rozstraszają o brzegi.

Zielone ich zwoje zwisają nad półcyldrycznymi wnętrzami, przez nagły ruch polorowanemi jak stal, a migotliwemi jak ogień.

Wiatr zdiera z nich pianę strzelistą i miota ją na brzegi dalekie lub na morze szalone.

Toczą się jedne na drugie pian istne zaspas, miazga wzburzona i szumiąca po pękniętych denegach.

Długie drogi włokące się śliny od grzbie-

tu do grzbieta wodnego znaczą podstępne i obłędne szlaki i ścieżki żeglarsza.

Zdała pędzą, niby wzgórza ruchome, ścięgle zaspas ku lądom.

Na mieliznach podbrzeżnych wpół się łamią, przepiekają w swej mocy i niweczą w swej sile.

W śmiechu pienistym wzgardliwego żywiołu huśtają się belki ciosane, tramy, ostro kończone paliszczą, pniaków korzeniastych kadłuby, galęzie z kory obdarte, wyrwane skądś deski i rozszarpane gdzieś szczątki człowieczego klecena.

Świszczący wiatr śmiga stronami i smaga wysoczyzny półwyspu.

Między Rozewiem a Sambią zalega ten ląd dziwny, mierzeje ponad stumetrowemi głębiami skądże się tu wziął w czystych toniach, jak tu powstał, — ni to przylądek, ni wyspa, po miljonkroć przez wściekły żywioł zdobywany i po stokroć szarpany na sztuki?

Tam, gdzie dziś cichy bór szumi, istniał pono, — jak głosz kłechdy uczonych, — jakowys ląd, w jakimś morzu pradawnem.

Studnia w tem miejscu, sto z górą metrów

w głębokości ziemi idąca, przecina piasku tylko awa metry, dalej do dziewięćdziesięciu ośmiu metrów przewierca formacyjne diluwium, a do stu sześciu metrów formacje kredowe.

Woda, bijąca z wywierconego otworu, strzeła w górę na dwa metry ponad poziomy powierzchn chni.

Kędyś tedy na lądzie dalekim, w jakimś wyżywnem jeziorze, ta woda ma źródło siły swego wytrysku.

Mówią kłechdy uczonych, iż ów osuch pierwoiny poczał w czasie narastać i grubieć zanim grobla północna poczła się, jako rewa podwodna.

Grobla północna, — dzisiejsze piaski i niziny Wielkiej Wsi i Kuźnicy i obok nich kotłowne głębie podmorskie, — były ujściem przedwiecznej rzeki — olbrzyma.

Szeroka paszcza swoją, czy szeregiem strumieni w piaskach rytym, Wisła tutaj uchodziła do morza.

W prawieku, gdy lodowiec wspierał się o południowe Bałtyku wybrzeża, Wisła płynęła na zachód szlakiem Noteci, ażeby w jedną rzekę spłatać się z Łabą.

Czesi i Słowacy łączą się z Polską w dniu „Święta Morza“

Nasz wywiad z czechosłowackim Ministrem Rolnictwa prof. dr. Milanem Hodzą

Zbliża się „Święto Morza“. W całej Czechosłowacji głośno o specjalnym numerze gospodarczym polsko-czechosłowackim koncernu naszych Wydawnictw. Ciężkie prace moje dobiegają końca. Otrzymuję wiadomość od Dyrektora gabinetu Ministra Rolnictwa, p. Inż.



Czechosłowacki Minister Rolnictwa
prof. dr. Milanem Hodzą

Mazanec, że Pan Minister prosi mnie na rozmowę. Za parę minut przybywam pod imponujący gmach Ministerstwa Rolnictwa, wzniesiony kosztem 15 milionów złotych. Za chwilę staje przed obliczem p. Ministra, Prof. Dr. Milena Hodży. Nawijujemy serdeczną rozmowę, która toczy się w języku czeskim, słowackim, francuskim i wreszcie polskim.

— Panie Ministrze, rozmawialiśmy tu ostatnio o współpracy z Polską przed mniej więcej pół rokiem w chwili gdy wracałem z konferencji rozbrojeniowej. Od tej pory sytuacja międzynarodowa uległa poważnej zmianie. Będzie bardzo interesować wszystkich w Polsce autorytatywna opinia Pana Ministra, jak w chwili obecnej na tle dzisiejszej sytuacji międzynarodowej ocenia Ekscelencja możliwość pogłębienia gospodarczej współpracy czechosłowacko-polskiej. W Polsce zdajemy sobie sprawę, że autarchiczna polityka czechosłowackich agrariuszy bardzo utrudnia to zbliżenie; — czy wobec tego możemy i w jakim zakresie liczyć na zmianę polityki agrarnej w stosunku do nas? — Oto moje pierwsze pytanie.

— Wy Polacy i my Czechosłowacy już kilka dobrych lat mówimy o zbliżeniu i współpracy. Właśnie obecnie w dzisiejszej sytuacji europejskiej jest już najwyższy czas, abyśmy to zbliżenie i współpracę uskuteczнили. Przeszkody naszego polsko - czechosłowackiego solidaryzmu były mniej polityczne, bardziej psychologiczne a przedewszystkiem gospo-

Polska i Mała Ententa

W polityce dzisiejszej już nic nie stoi na przeszkodzie polsko - czeskiemu porozumieniu, gdy się mówiło o kombinacji polsko - węgierskiej. Dziś wreszcie zorientowali się i polscy madziarofilowie, że i my i Polacy możemy z Węgrami mówić, skoro ostatecznie zrezygnowali i formalnie i faktycznie ze wszystkich zamierzeń rewizjonistycznych. Potem odzywały się w Polsce głosy, aby tolerować Anschluss Austrii z Niemcami. Dziś jest jasnym, że, gdyby do tego Anschlussu raz doszło oznaczałoby to rozszerzenie niemieckiego chciwego (wybojucho) nacjonalizmu, nie tylko w kierunku na wschód, ale także i na południe.

Praktycznie przeto i sama koncepcja Anschlussu jest dla nas sygnałem do przeprowadzenia Anschlussu Polski z Małą Ententą i wytworzenia nowej środkowej Europy, któraby obok impulsywnych wielkich Niemiec oznaczała równie silny i aktywny czynnik międzynarodowy.

Przeszkody psychologiczne miały swoje korzenie w przeszłości. Liczni Polacy nie mogli zapomnieć, że było wielu czeskich i słowackich nacjonalistów, którzy liczyli na Rosję. Ja osobiście — mówię

dalej minister — należę do tych którzy nie liczyli na carską Rosję ani przed wojną, a którzy patrzyli na stosunek rosyjsko - polski ze stanowiska równouprawnienia i koordynacji. Mam przeto moralne prawo mówić o tej sprawie i dziś także bardzo otwarcie. W Czechosłowacji utrzymała się stara tradycja sławistyczna, lecz tylko w jednej grupie politycznej i tam tylko w znikomej mniejszości. Dziś właśnie ta grupa polityczna kroczy ręką w rękę z nami, z rolniczą demokracją w pierwszym rządzie drogą polonofilskiej polityki.

Czas okazał się dobrym lekarzem i wyleczył z nieufności i was i nas.

Unia celna jest możliwa

Jeżeli mam charakteryzować, w czym przeszkadzały polsko - czechosłowackie mu solidaryzmowi klótnie gospodarcze, muszę powiedzieć, że Polska i Czechosłowacja dzieliła 650 tysięcy świń. Innymi słowy była to hipertrofia dowozu nierogacizny do nas, ponieważ wynosiła 72 proc. całego polskiego eksportu trzody. Nie może się utrzymać żadna hipertrofia dowozu i ta także się nie utrzyma. Pol-

ski eksport trzody zorientował się całkowicie na Anglię i na zachód do Wiednia, a do Czechosłowacji zmniejszył się na 12 procent.

— A czy w chwili obecnej wpuszcza Czechosłowacja nasze świnię?

— Owszem. Ale w chwili obecnej zmniejszyła się cała konsumpcja mięsa w Czechosłowacji z powodu silnie odczuwanego kryzysu gospodarczego, tak że całkowity rolniczy dowóz do nas jeszcze bardziej się skurczył. W każdym wypadku mogę stwierdzić, że polsko - czechosłowackiemu zbliżeniu już nie stoi na drodze żadna anormalna przeszkoda. Nasze stosunki gospodarcze rozwijają się zupełnie normalnie i ja sam niedawno w kole swych przyjaciół politycznych mogłem oświadczyć że ze stanowiska polityki agrarnej nie uważam polsko - czechosłowackiej unii celnej za niemożliwą.

— A propos unii celnej. Niech mi wolno będzie być szczerym skoro ta rozmowa toczy się w tak przyjaznej atmosferze. — My w Polsce przyzwyczailiśmy się już do tego, że z Pragi coraz częściej wychodzą hasła do unii celnej z Polską, ale wychodzą one w momencie, gdy lazuruje tale Lemanu przy-

slaniajączarne chmury Anschlussu lub gdy Tardieu wystąpi z koncepcją federacji nad-dunajskiej; gdy sytuacja się wypogodzi sprawa unii celnej przechodzi w niepamięć. Uważam, że moim obowiązkiem, jako dziennikarza, jest zapytać Pana Ministra, i o tą drażliwą sprawę zamiast ją zbywać milczeniem będzie to bardziej uczciwie z mej strony, a opinii polskiej przyniesie właściwe oświetlenie, na czym może tylko zyskać sama sprawa.

Niemcy zbudzili Słowian

— Chce redaktor przez to powiedzieć nouse naucila housli (z opery Dalibor — przypisek red.). Jestem Panu wdzięczny za tak jasne postawienie sprawy. Jeżeli będziemy mówić o swych najbliższych handlowych i politycznych stosunkach, chciałbym z naciskiem podkreślić jedno: polityka nasza nie może być koniunkturalna, nie możemy chcieć swego zbliżenia tylko wtedy, gdy nam grozi Anschluss albo, gdy Polakom grozi sowiecko - niemieckie kleszcze. Musimy sobie uświadomić, że niebezpieczeństwo dla nas jest zawsze, tylko że czasem sami go niedostrzegamy.

Brutalna otwartość chciwego zdobywcy niemieckiego nacjonalizmu odsłania przyłbicę i to właśnie widzimy. Gdyby jednak ta odsłona znowu spadła — nie oznacza to, że niebezpieczeństwo ustało. Niemiecki nacjonalizm wołał tak długo „Deutschland erwache“ aż zbudził się Słowianin.

Ja sam myślałem wspólnie z licznymi swoimi przyjaciółmi polskimi o sprawie unii celnej z Polską już w 1925 roku, ale wtedy powiedzieliśmy sobie, że nie jest aktualną. Dziś niech zasiądą wokół stołu przemysłowcy, rolnicy i działacze intelektualni wszystkich obozów. Nie będziemy narodem dyskutujących ale realizujemy to, co realizować można, abyśmy nie stanęli przed przyszłą generacją jako winni, jako ci, którzy w pierwszych latach nie potrafili zjednoczyć pokrewnych sił w jedną moralną całość.

— A co Pan Minister sądzi o środkowo-europejskich planach włoskich, kombinacji Wiedeń — Budapeszt?

Polska nad morzem czuwa nad losem Europy

— Nie jest to moja sprawa, ale uważam, że takie plany są tylko dlateg, możliwe, ponieważ Mała Ententa i Polska nie zdołały jeszcze wytworzyć nowej środkowej Europy.

— Panie Ministrze, w najbliższy czwartek cała Polska — jak długa i szeroka obchodzi uroczystości Święta Morza...

— Polskie morze — przerywa mi Minister — jest punktem wyjścia geograficznej osi, około której grupuje się Europa środkowa. Ta oś idzie wzdłuż Wisły i Wagu, środkowego Dunaju, serbskiej Morawy i Wardarna do Salonik. Około tej osi grupuje się EUROPA ŚRODKOWA tak samo jak zachodnia Europa grupuje się około Renu i Rodanu. Oznacza to, że polskie morze jest jednym z najważniejszych punktów całego terytorjum między Niemcami i Rosją.

Polski patriotyzm który dzierży i utrzyma polskie morze trzyma straż nie tylko Polski lecz stoi także na straży całej Europy i jej cywilizacji.

My Czesi i Słowacy łączymy się w DNIU ŚWIĘTA MORZA W SOLIDARNYM FRONCIE CAŁEGO NARODU POLSKIEGO Wasze terytorjum jest dla Was kawałkiem codziennego chleba, ale i dla nas i dla was jest ono symbolem polskiej żywotności i siły.

Wywiad skończony. Zegar już dawno wydzwonił drugą godzinę naszej rozmowy. Jeszcze kilkanaście minut rozmawiamy w pracowni Ministra, wodza duchowego Słowiańszczyzny. Jego jasne szczere i odważne stanowisko wywoła głośne echo na przestrzeni od Gdyni po Saloniki.

MGR. MARJAN WOJDYŁO

Prezydent Republiki Czechosłowackiej



Prof. Tomasz Garrigue Masaryk, prezydent Republiki Czechosłowackiej, działalnością swoją w czasie wojny światowej doprowadził do wyzwolenia narodu czechosłowackiego, będąc wódcem duchowym obozu niepodległościowego. W uznaniu zasług wybrany prezydentem Republiki w roku 1918, urząd ten sprawuje do dnia dzisiejszego

Rudolf Bechyně

Minister Kolei i zastępca Prezesa
Rządu Czechosłowackiego.

Panie Redaktorze, proszę uprzejmie zakomunikować swoim Czytelnikom, że Polska ma w Republice Czechosłowackiej wielu dobrych przyjaciół, którym zależy na tem, aby stosunki państw były jaknajlepsze. Istnieje wielu Czechosłowaków, którzy życzą sobie, aby stosunek obu Republik oparł się na współpracy i szczerzej wzajemnej przyjaźni.

Wasz

Rudolf Bechyně.

Dr. Józef Matousek



Minister Przemysłu i Handlu

Wskazania na dziś

Przed nową umową handlową

W krytyce stosunków gospodarczych między Czechosłowacją a Polską należy zgóry podkreślić, że przez cały czas samodzielnego rozwoju gospodarczego obu krajów, pomimo rozmaitych przeszkód — nie brakło wreszcie z obu stron nigdy dość dobrej woli, zmierzającej do porozumienia w kierunku uregulowania wzajemnego stosunku obu państw. Oczywiście kwestją jest, czy wykorzystano zawsze wszystkie możliwości, aby stosunki gospodarcze uregulować w całej pełni na korzyść obu stron. Sądzę, że w najbliższej przyszłości zajdzie konieczność postarania się o to, aby ten problem wykorzystania wszelkich możliwości w kierunku wzajemnego porozumienia, był stale i systematycznie rozważany.

Należy stwierdzić, że przeszkody, jakie stawały na drodze pomyślnego rozwiązania niektórych spornych kwestyj, brały zawsze swój początek w rosnącym dążeniu w intensywnym dążeniu do rozwoju produkcji przemysłowej w Polsce i produkcji rolnej w Czechosłowacji. Jest rzeczą oczywistą, że z biegiem czasu, kiedy system t. zw. autarkcji stał się prawie ogólnym hasłem wszystkich jednostek gospodarczych — wzajemne stosunki gospodarcze czechosłowacko - polskie nie mogły w powodzi zarządzeń ochronnych państw europejskich i pozaeuropejskich rozwijać się tak swobodnie, jakby tego wymagały specjalne gospodarcze i polityczne wzajemne stosunki obu bratnich narodów.

Światowy kryzys gospodarczy, postępujący w ostatnich dwóch latach w tak niesłychanym tempie, był również przyczyną tego, że nie było nawet można znaleźć zawczasu odpowiedniej orientacji dla właściwego uregulowania polsko - czechosłowackich stosunków gospodarczych.

Można jednakże spodziewać się, że najbliższy czas przyniesie już pewną stabilizację w zagmatwanych światowych stosunkach gospodarczych oraz że miarodajne czynniki w obu państwach wykonają znowu swój obowiązek i na polu zbliżenia gospodarczego uczynią wszystko dla gospodarczego wzmocnienia obu krajów. W obu krajach uwydatni się niezawodnie świadomość, że gospodarcza depresja osłabia dziś i polityczną pozycję i że byłoby dlatego nieodpowiedzialnym przeoczeniem, gdyby Czechosłowacja i Polska w wzajemnych stosunkach nie wykorzystywały wszystkich możliwości dla celowej, obu państwom na korzyść wychodzącej współpracy na polu zbliżenia gospodarczego.

Mam miłą nadzieję, że w rozpoczynających się pertraktacjach na temat uregulowania wzajemnych stosunków gospodarczych czechosłowacko - polskich w formie nowej umowy handlowej znajdzie się znowu jak zawsze po obu stronach dobra wola, aby bez uszczerbku na żywotnych interesach gospodarczych obu państw nowa umowa handlowa stała się pewną podstawą dla dalszego gospodarczego rozwoju obu bratnich narodów, pozostawionych pod wielu względami samymi sobie.

W służbie wspólnej sprawie

Naprawiliśmy błąd przodków naszych: ogarnął nas wiatr od morza. Cały Naród Polski obchodzi w roku bieżącym święto powrotu najdrogocenniejszej części naszego władania, Morza Polskiego. Najbardziej wyraźnym węzłem, łączącym Naród z morzem jest port Gdyni. Stanowi on bramę połączenia między morzami południa a morzami północy, wielką drogę, przechodzącą przez kraje słowiańskie i stwarzającą z Gdyni port słowiański, niezależny od innych i innym nie podlegający. Zrozumienie znaczenia Gdyni, jako portu słowiańskiego, szerzy się coraz więcej. Sercem i czynem jednoczy się naród polski wokół swego morza, w służbie sprawy nie tylko własnej.

W. Grzybowski

Dr. Waclaw Grzybowski



Posel i Minister Pełnomocny R. P. w Pradze

Wspólne szlaki handlowe

(Oryginalny wywiad naszego warsz. korespondenta z Posłem Pełnomocnym Czechosłowacji, p. Ministrem Vaclavem Girsą).

Zainteresowanie handlu czechosłowackiego portem polskim w Gdyni ma dla nas podwójne znaczenie. Z jednej strony jako czynnik mogący przyczynić do ogólnego zbliżenia się gospodarczego obydwu krajów, — z drugiej strony jako objaw rozszerzania się zaplecza Gdyni na coraz to dalsze okolice. Dlatego też niezmiernie cenne są poniżej zamieszczone, a przez naszego warszawskiego korespondenta specjalnie do naszego dzisiejszego numeru uzyskane uwagi p. ministra Girsy, posła pełnomocnego Republiki Czechosłowackiej w Warszawie. (Red.)

„Gdy przed sześciu laty przybyłem jako przedstawiciel Republiki Czechosłowackiej do Warszawy, odbyłem szereg wycieczek po kraju. Jedną z pierwszych moich ekskursyj był wyjazd do Gdyni. Byłem jednym z pierwszych przedstawicieli dyplomacji w Polsce, którzy zwrócili uwagę na Gdynię i na wielkie możliwości jej rozwoju. W czasie pierwszej mojej wycieczki do Gdyni byłem świadkiem oryginalnego widowiska, jakie bądź co bądź przedstawia w dzisiejszych czasach budowa nowego portu. Było rzeczą ciekawą widzieć, jak do brzegów wybudowanej części portu przybija wielki oceaniczny okręt, a o pięćdziesiąt kroków od wybrzeża pasą się krowy. Robiło to dziwne wrażenie. W dwa lata potem, gdy poraz drugi przybyłem do Gdyni, w tym miejscu, gdzie wówczas pasły się krowy, był już napełniony wodą basen i do tego właśnie miejsca przybijały okręty oceaniczne.

Jednocześnie rozbudowano Gdynię jako miasto. Powstał szereg gmachów rządowych, portowych, luszczarnia, chłodnie, dźwigi, — i zbudowano połączenie portu z siecią kolejową.

Od pierwszej chwili zauważyłem i doceniłem znaczenie portu gdynińskiego, który będzie potrzebował klientów. Postanowiłem zainteresować Czechosłowację nowobudującym się portem polskim i przeprowadziłem propagandę na rzecz Gdyni, odbywając szereg rozmów ze sferami rządowymi i przemysłowymi mojego kraju. Pierwszym rezultatem tego zainteresowania był szereg wycieczek z Czechosłowacji, wycieczek nietylko turystycznych, ale też mających na celu przestudjowanie możliwości skierowania eksportu i importu czechosłowackiego przez Gdynię. Następnym krokiem były wizyty szeregu delegacji przemysłowych i handlowych w Warszawie, gdzie toczyły się narady ze sferami polskimi, i w Gdyni, celem umożliwienia Czechosłowacji wykorzystywania nowego portu polskiego.

Przyznać należy, że Rząd polski czynił wszelkie ułatwienia dla przemysłu czechosłowackiego, ażeby ten mógł eksportować i importować przez porty polskie. Były to nietylko kwe-

stje taryfowe, ale przede wszystkim ulgi transportowe na polskich kolejach żelaznych, — ulgi, które szły stosunkowo daleko w kierunku umożliwienia obrotu handlowego czechosłowackiego przez Gdynię. W rezultacie okazało się, że już w drugim roku po objęciu mego urzędowania w Polsce, zaistniała ożywiona wymiana towarów między Czechosłowacją a Gdańskiem i Gdynią.

Dopóki Gdynia nie była jeszcze technicznie dostatecznie przystosowana, pewna ilość transportów, przede wszystkim transportów towarów cięższych jak np. rudy i szkła, szła przez Gdańsk, do Gdyni zaś kierowane były towary lżejsze, niemniej jednak wartościowe. Stopniowo, gdy Gdynia poczęła się rozbudowywać, gdy wzrosła ilość dźwigów, wówczas eksport i import czechosłowacki został skoncentrowany w nowym porcie polskim. Obecnie znaczna część transportów, kierowanych uprzednio do Gdańska, przechodzi przez Gdynię.

Stosunki między obu krajami na tej drodze wzrastają nieustannie, — jeżeli zaś w ostatnich czasach liczby nie są tak wymowne, należy uwzględnić zahamowanie obrotów, wywołane ogólnym kryzysem. Mimo to, przed sześciu tygodniami bawiła w Warszawie i Gdyni delegacja przedstawicieli naszych fabryk tkackich, którzy postanowili znaczną część wełny i bawełny dla swoich fabryk importować przez Gdynię. W wyniku tego, jak czytałem przed paru dniami w prasie, do Gdyni przybył wielki transport bawełny przeznaczonej dla Czechosłowacji.

Widoczne jest zatem, że stosunki te rozszerzają się. Co się tyczy ciężkiego przemysłu, to przedsiębiorstwa takie, jak Zakłady Witkowieckie lub Zakłady Baty, które — jak wiadomo — mają również fabrykę w Polsce i produkują z polskich materiałów, sprządzając tylko te surowce, których niemożna otrzymać w miejscu, kierują swój import przez Gdynię. Polska fabryka Baty eksportowała w r. 1931 milion par obuwia do Ameryki, ładując swój towar na okręty w Gdyni.

Jak już powiedziałem, wykorzystywanie Gdyni przez przemysł czechosłowacki znajduje się na dobrej drodze i mam dane, które mi pozwalają stwierdzić, że stosunki te będą się nadal pomyślnie rozwijać.

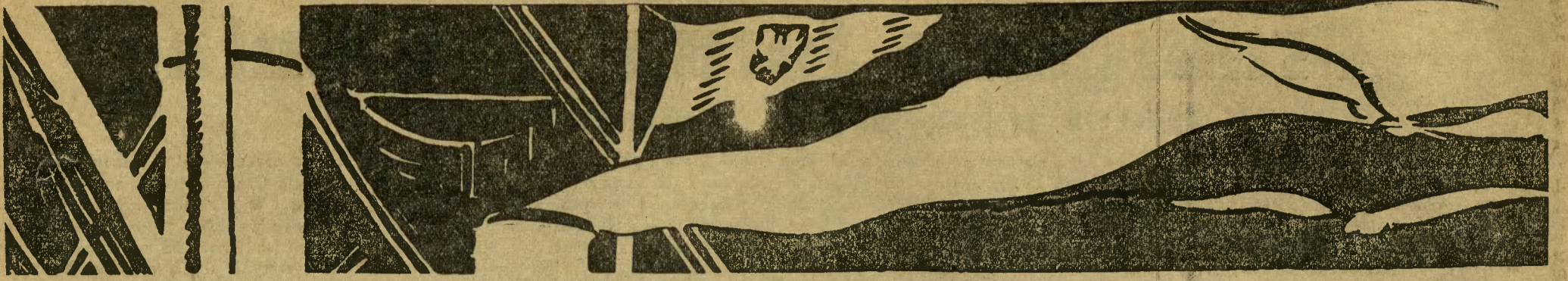
Zagadnienie wykorzystywania Gdyni przez przemysł czechosłowacki ma swoje znaczenie dla Polski, gdyż nie może być rzeczą obojętną dla żadnego państwa udział drugiego w obrocie handlowym jego portu.

Rzecz prosta, że import i eksport

czechosłowacki nie może jednak ograniczyć się tylko do Gdyni. Musimy korzystać ze względów komunikacyjnych również z portów innych, np. w Hamburgu i Trzebieści, tem więcej, że posiadamy w Hamburgu strefę wolnocłową, a więc jak gdyby własny port. Jeżeli chodzi o Gdynię, dlatego odgrywa ona poważną rolę w naszym imporcie, że ma dogodne połączenia kolejowe; budowa nowej magistrali Górny Śląsk—Gdynia przyczyniła się do tego w znacznym stopniu; poza tym Gdynia mogłaby być wykorzystywana dla eksportu ze Słowaczyny i Rusi Przykarpackiej, a więc z terenów wschodniej części Republiki Czechosłowackiej. Z terenów tych głównym przedmiotem eksportu jest drzewo i wyroby drzewne.

Współpraca Czechosłowacji i Polski na terenie Gdyni ma również znaczenie polityczne, wytwarzając podstawy wzajemnej współpracy ekonomicznej między obydwoma państwami. Jeżeli ze strony polskiej robione są ulgi w obrocie towarowym czechosłowackim przez Gdynię, — to w tym samym sensie może mieć Polska widoki współpracy, jeżeli chodzi o szlak dla towarów polskich eksportowanych na południe, np. do Turcji, na Bałkany, do Persji, Egiptu, a to droga przez Dunaj, przez porty czechosłowackie na Dunaju: Bratislavę i Komarno. Droga eksportu polskiego przez porty czeskie może mieć znaczenie podwójne. Aczkolwiek jest rzeczą zrozumiałą, że Polska kieruje swój eksport przez Gdynię, jednakże byłoby rzeczą materialnie pożyteczną, gdyby część eksportu i importu polskiego szła przez porty naddunajskie. Pierwszy wzgląd — jest to względ finansowy: — eksport południowy polski drogą na porty czeskie dałby korzyści finansowe w sensie skrócenia czasu transportów oraz opłat i kosztów. Po drugie — nie bez znaczenia byłoby, że tą drogą idzie wymiana towarowa; ponadto gdyby port w Gdyni nie mógł już zapokoić potrzeb Polski, — droga na Dunaj byłaby zapaśową drogą.





INŻ. ANTONIN HANAČEK,

Dyrektor departamentu żeglugowego i morskiego Min. Przemysłu i Handlu w Pradze.

Gdynia — port słowiański

Cud gdyński, jak o tym polskim porcie morskim — czytamy i słyszymy, zasługuje sobie całkowicie na ten chlubny tytuł. Jest to bezspornie pierwszy port słowiański, który w tak wielkiej mierze, z taką okazałością i zręcznością został wybudowany, — powiedziałbym — prawie wydłubany z ziemi, na chwałę narodu polskiego, który mimo poważnych przeszkód politycznych i gospodarczych, a przy wielkim nakładzie kosztów, stworzył to dzieło, które i na daleką przyszłość będzie pomnikiem światowej pracy i przedsiębiorczości, technicznej do skonałości i gospodarczej przeczności.

Kto znał Gdynię jeszcze z przed paru lat, gdy była to tylko mała rybacka wioska i ogląda ją dziś — musi, mimo wszystko przyznać, że na Morzu Bałtyckim stał się rzeczywisty cud. Dziś po wiosce rybackiej niema nawet śladu. Pyszną się tam pałace, domy handlowe, hotele, wyrosło miasto, kąpielisko morskie i najnowocześniejszy port z 5-ciomą wielkimi basenami, wyposażonymi w świetnym urządzeniem przeładunkowym, olbrzymimi składami, hangarami, tankami, kuszczarnią ryżu, chłodniami i innymi nowoczesnymi urządzeniami.

Słowiańska Gdynia

To jest Gdynia, słowiańska Gdynia, polskie okno na świat. Mówiąc „słowiańska Gdynia”, życzyłbym sobie, aby naprawdę był to port, który i pozostałym Słowianom — o ile z powodu swego położenia geograficznego ciąży do Gdyni i korzystać stąd mogą z pewnych udogodnień — mógł służyć za okno na świat.

Aby sobie należycie uświadomić pozycję Gdyni w polskim życiu gospodarczym, a zwłaszcza jej znaczenie tranzytowe dla handlu polskiego — konieczną jest rzeczą zaznajomienie się choćby pobieżnie z historią budowy tego wspaniałego portu i zwrócenie uwagi na pobudki polskich, odpowiedzialnych działaczy, którzy w pierwszym rzędzie przyczynili się do powzięcia decyzji stworzenia tego narodowego dzieła.

Traktat Wersalski przyznał Polsce wybrzeże morskie na Pomorzu, lecz wielki port na tym terenie morza Bałtyckiego, Gdańsk, ogłosił Wolnym Miastem, które tylko w zakresie administracji celnej przyłączone zostało do państwa polskiego. Polskiemu handlowi przyznano odpowiednią bazę dla jego eksportowych i importowych potrzeb.

Na zasadzie specjalnego porozumienia w myśl art. 104 wspomnianego Traktatu utworzono w tym celu wolną strefę w porcie gdańskim i zapewniono Polsce swobodne używanie dróg wodnych, doków, basenów, wybrzeża i innych urządzeń na terenie Wolnego Miasta. Tym sposobem Gdańsk był niejako przydzielony Polsce, jako port morski, jak również nadano mu prawo, aby według swych potrzeb i na własny rachunek wybudował nowe i udoskonalil dotychczasowe urządzenia. Ponieważ jednak, mimo tych zapewnień i koncesji pozostał Gdańsk dla Polski nadal jednak obcym terenem, miarodajne czynniki polskie postanowiły nie inwestować do obecnego portu, lecz tylko w niepodzielnie własnym a to tem bardziej, że było po temu bezspornie własne wybrzeże morskie.

1923—1933

Wybór padł na Gdynię. Już w roku 1923 została rozpoczęta budowa nowoczesnego portu, który dziś możemy śmiało uważać za jeden z największych na Bałtyku. Wybudowanie portu gdyńskiego było po-

dyktowane rozwojem polskiego handlu, głównie eksportowego, na który zaledwie byłby sam Gdańsk wystarczający. Już w roku 1931 potwierdziła się sprawność przewidywanej kalkulacji, ponieważ według statystyki polskiego handlu zagranicznego wykonują oba porty w tym roku przeładunek 12.200.000 ton w wywozie a 900.000 ton w przywozie, gdy na porty niemieckie, które dawniej w wielkiej mierze uczestniczyły w polskim handlu zagranicznym przypadało tylko 500.000 ton. Ale również i w stosunku do Gdańska wybudowanie Gdyni jest wielkim plusem dla polskiego życia gospodarczego i można słusznie oczekiwać, że Gdynia ze swymi wielkimi możliwościami oraz dzięki swemu wybitnie narodowemu charakterowi przeprowadzi stopniowo i dalszą część przeładunku z Gdańska do swych basenów poza komunikacją tranzytową, na którą także może wpłynąć polska polityka kolejowa i udogodnienia taryfowe i łatwo utworzyć drogę tranzytową handlową do Gdyni.

Ze te przewidywania nie są pozbawione pewnej podstawy, dowodzi m. in. także statystyka całkowitego przeładunku Gdyni i Gdańska. Widać z niej, jak się

przeładunek w Gdyni z roku na rok zwiększa i jak już w roku 1932 nastaje w przeładunku obu portów równowaga, choć w latach ubiegłych była zawsze jeszcze widoczna wielka przewaga Gdańska.

Jest rzeczą naturalną, że Rząd Polski jak i zainteresowane społeczeństwo polskie te dążenia zarządu portu gdyńskiego popiera i jest tylko kwestją czasu i gospodarczej i politycznej przeczności, w jakim kierunku stosunki w obu tych portach się rozwiną. Poza tem oba porty służą przede wszystkim wywozowi masowych towarów polskich, jakimi są węgiel i koks, dalej chrzewo, cukier i zboże. W imporcie przychodzi artykuły tego rodzaju — co nawozy sztuczne, ruda i stare żelazo, oraz dówow szlachetniejszych surowców, t. j. ryżu, skóry i bawełny. I do tych artykułów Gdynia jest świetnie przystosowana. Widać z tego, że port w Gdyni jest przygotowany nie tylko do przeładunku towarów masowych, ale także i do przeładowywania i przechowywania towarów uszlachetnionych, dzięki czemu może bardzo skutecznie konkurować zwłaszcza przy wywozie towarów czechosłowackich z portami niemieckimi.

Drogowskazy na przyszłość

Praktyczne zagadnienia

Tę niezwykle wygodną sytuację i możliwości Gdyni miałem na uwadze, gdy zaraz na początku zauważyłem, żeby ten słowiański port polski w przyszłości mógł także innym, przynajmniej najbliższym sąsiadującym Słowianom służyć za okno na świat. Że myślałem przytem o naszej Republice Czechosłowackiej — jest rzeczą oczywistą. Zobaczmy przeto, w jakiej mierze nasze gospodarcze wyroby już obecnie używają tej polskiej drogi i zważmy zarazem, jakie są dane i warunki na przyszłość, aby jej używanie mogło być rozszerzone na nowe atrakcyjne okręgi i rozszerzone na dalsze rodzaje transportów, czy to chodzić będzie o towary eksportowane czy też importowane.

Państwo Czechosłowackie, jako państwo śródlądowe o wysokim poziomie produkcji, a zatem nastawione znacznie na eksport, potrzebuje nieuchronnie wolnego i taniego dostępu do morza, aby mogło bez

nadmiernego obciążenia sprowadzać z za morza potrzebne surowce dla swego olbrzymiego przemysłu i równocześnie miało możliwość stanąć do współzawodnictwa gotowych wyrobów, albo półfabrykatów przeciw silnej konkurencji innych państw przemysłowych blisko morza położonych. Dlatego musiałem i muszę nadal się starać o to, aby Czechosłowacja w obu wypadkach miała w ręku wybór drogi komunikacyjnej i mogła kiedy zechce korzystać z takiego połączenia, które dla komunikacji jest nam najwygodniejsze i taryfowo najtańsze. Musiał do tego dążyć jak dobry i poważny kupiec, ściśle kalkulujący, aby nie tylko dostarczył swym odbiorcom towarów doskonałej jakości, ale i po przeciętnej konkurencyjnej cenie, która m. in. i często z decydującym wynikiem jest prawie zależna od wysokości stawek transportowych i szybkości drogi komunikacyjnej

Gdynia dostępem Czechosłowacji do morza

Nie należy zatem sądzić, żeby Państwo Czechosłowackie, które z uwagi na swoje środkowe położenie uzyskało Traktatem Wersalskim wolne połączenie z Morzem Północnym i Bałtykiem w umiędzynarodowieniu żeglugi na Łabie i Odrze, a które w konsekwencji tego utworzyło na tych drogach wodnych dwa towarzystwa żeglugowe — chciało albo mogło nakazywać swym spedytorom, aby wyłącznie wozili swe towary przez Hamburg czy Szczecin, albo w swych transportach korzystali z usług Czechosłowackich Towarzystw Żeglugowych. Przeciwnie w interesie Państwa i jego potencji eksportowej leży, aby i w tym dziale przedsiębiorczości była żywa podaż i zdrowa konkurencja, aby czechosłowacki wytwórca mógł przy dowozie i wywozie wybrać tę drogę komunikacyjną, która udzieli mu dogodnie warunki racjonalnego przewozu i wymaga przytem najmniej szego taryfowego obciążenia.

Nie można zaprzeczyć, że Polska dzięki

swjej przecznej i świadomej polityce komunikacyjnej osiągnęła w tym zakresie nadzwyczajne wyniki. Przez wybudowanie Gdyni, jako pierwszorzędnego portu morskiego stwierdziła przedewszystkiem, że wzięła prawie cały przeładunek rodzimych towarów w swych portowych urządzeniach i dzięki swej polityce kolejowej zyskała nadto także i znaczną pozycję w przewozie tranzytowym, co odbiło się niekorzystnie na portach niemieckich nad Bałtykiem, a głównie dało się we znaki Szczecinowi.

Jeżeli chodzi o Czechosłowację, to porty polskie zyskały w wywozie głównie drzewo, żelazo jak również i inne metale i wyroby metalowe. W dowozie były głównie rudy żelazne dla morawsko-śląskich hut i sztuczne nawozy. Całkowity przywóz czechosłowacki w portach polskich wynosił w 1931 r. — 54.700 ton — w r. 1932 — 42.660 ton, dowóz w r. 1931 — 299.700 ton, w r. 1932 — 80.540 ton. Te dwa lata w okresie napięcia światowego

kryzysu gospodarczego wykazują cobywłaśnie gorsze ilościowe wyniki w przywozie, aniżeli lata 1929, 1930 — 379.560 ton, względnie 418.096 ton. Za to jednak wywóz czechosłowacki w porównaniu z latami 1929 i 1930 w ciągu dalszych dwóch lat znacznie się zwiększył. Dowodzi to, że polityka taryfowa polskich kolei według taryfy towarowej z dnia 1 sierpnia 1931 r. o przewozu towarów między stacjami czechosłowackich kolei państwowych i portami stacjami Polskich Kolei Państwowych była bardzo korzystna i że właśnie dzięki tej taryfie, będącej owocnym wynikiem obrad konferencji czechosłowacko-polskiego związku dla tranzytu z portami polskimi, interesy Polskich Kolei Państwowych i portów zostały w dużym stopniu poparte i utwierdzone.

Taryfa ta dotyczy jednakże tylko pewnej części atrakcyjnego terytorjum Czechosłowacji, która leży na wschód od linii demarkacyjnej, biorącej początek pod Bratysławą i ciągnącej się przez Brzechawę, Brzeż, Olomuniec ku Morawskiej Ostrawie. Cięży tu zatem Słowaczyna i Ruś Podkarpacka, jako też znaczna część Mo-

Ku dalszej współpracy

Obecnie powstaje pytanie, czy można będzie w przyszłości i ten powód atrakcyjny dla polskich portów a głównie dla Gdyni: rozszerzyć i w ten sposób zapewnić dla nich także i dalsze wartościowe substraty z Czechosłowacją. Jakkolwiek w obecnym przesileniu gospodarczym trudno jest przewidzieć w jaki sposób rozwiną się i ustalą w przyszłości światowe stosunki gospodarcze, to jednak sądzić można, że w obecnych warunkach przyjaznego porozumiewania się czechosłowacko-polskiego na polu gospodarczym i systematyczności, z jaką sfery polskie pracują nad podniesieniem i dalszym rozwojem swego narodowego portu morskiego, nie jest wykluczone, że uwydatnią się dążenia ze strony kolei polskich w kierunku pozyskania dalszego okręgu atrakcyjnego także i na zachodzie naszej Republiki. Możliwe, iż z takiej nowej ingerencji Polski — wywiązałyby się walki taryfowa podobna do walki Hamburga przeciw Triestowi, co jednakże nie mogłoby nam poważnie zaszkodzić. Dla naszego przemysłu i handlu, tak oddalonego od dostępu do morza, mogłaby tylko wyjść na korzyść, jeżeli w konkurencji portów morskich ułatwiony dla niego zostanie transport w obu kierunkach przez najtańsze taryfy i w ten sposób poparta zostanie jego zdolność konkurencyjna na rynku światowym.

Pewne i celowe rozwiązanie tej kwestji bez walki taryfowej byłoby możliwe do osiągnięcia, gdyby można było w przyspieszonym tempie zorganizować wodne połączenie Czechosłowacji z polskim portem morskim. W ten sposób Czechosłowackie Towarzystwo Żeglugi na Odrze nie tylko po zyskałoby nowy kierunek w okręgu swej działalności, ale także i problem czechosłowackiej strefy portowej w Gdyni — o której stale tyle mówi się i pisze — zostałby od razu rozwiązany, ponieważ stworzonyby podmiot, który mógłby nią gospodarzyć i kierować.

Przez takie dopełnienie obecnego połączenia kolejowego Czechosłowacji z polskim portem słowiańska Gdynia stałaby się rzeczywistym i naturalnym oknem na świat.

DR. MIRKO HLAVKA

Praktyczne forum zbliżenia

Drogi współpracy gospodarczej

W poniższym artykule zabiera głos w sprawie polsko-czechosłowackiego zbliżenia gospodarczego dr. Mirko Hlavka, sekretarz Czechosłowackiego Komitetu gospodarczej współpracy z Polską, generalny sekretarz Czechosłowacko-Polskiej Izby Gospodarczej.



Jest rzeczą bezsporną, że nietylko w Europie, ale i w całym świecie nastaje obecnie era nowej orientacji politycznej. Konferencje i ich następstwa: zawieranie paktów i podanie sobie ręki dla stworzenia przyjacielskich stosunków muszą się opierać o podstawę materialnej korzyści, płynącej stąd dla wszystkich kontrahentów. Istnieje atoli stare czeskie przysłowie, że „niepodobna być pięknym dla wszystkich oczu”. Nastaje zatem doba, kiedy winniśmy sobie jasno powiedzieć: ten a ten jest moim bliskim przyjacielem, a ten a ten jest moim druhem, względem którego ustosunkowuję się szczególniej przychylnie. Ale jednocześnie jest to doba, kiedy każdy z przyjaciół pozostaje z drugim we wzajemnych stosunkach handlowych. Ażeby przeto ich przyjaźń była gruntowną, każdy z nich obu musi w niej — wedle słów Bismarcka — znaleźć dla siebie subiektywny, pożądany skutek: sprzedający — ten skutek, iż dobrze sprzedał a przyjacielowi nie zrobił krzywdy, kupujący zaś — ten, że kupił lepiej, niż gdziekolwiek indziej, utwierdzając się zarazem w przekonaniu, iż przyjaciel jest dlań rzeczywiście życzliwie usposobiony.

Idea wszechsłowiańska

Dobrze byłoby, ażeby w Europie tę prawdę uświadomili sobie w pierwszym rzędzie Słowianie, przede wszystkim zaś Polacy i Czechosłowacy. W Czechosłowacji świadomość ta jest bardzo silną — jest ona jednak mdła, pozbawiona możliwości uzewnętrznienia się i czynu. Od czasu wojny światowej Europa przepojona jest całkowicie sztuczną ideą internacjonalizmu. Trzeba natomiast, ażeby właśnie słowiańskie narody uprzytomniły sobie, iż międzynarodowe zbliżenie poprzedzone musi być wprawdzie zbliżeniem mniejszych, ale zdrowych jednostek, zbudowaniem na dumnym samopoczuciu i na samoświadomości, — na samoświadomości słowiańskiej. Ideę wszechsłowiańską Europa osądziła jako „absurd”, — miała jednakowoż odwagę wysuwać internacjonalizm jako naczelne „konkretem”. Ten fakt stanowi najlepszy dowód nieżyłości i sztuczności hasła internacjonalizmu, płynących jedynie ze strachu przed wzajemnym zbliżeniem się tych narodów i ras, które w pierwszym rzędzie chciałyby się „jednoczyć”. Europa ogłasza „serdeczną przyjaźń” pomiędzy dwudziestu ludźmi, — ale nie może znieść, ażeby trzech czy czterech z pośród nich stało się naprawdę serdecznymi przyjaciółmi. Widocznie jest to obowiązkiem dyplomacji postępować tak, by nikt tej gry nie rozumiał, a stwarzać komplikacje tam, gdzie jednomyślność mogłaby doprowadzić do obfitych w następstwa wyników.

Nie znam się na dyplomacji. Jestem atoli przekonany, że nie wyraża ona dążeń jednostek, szczególnie narodów: czechosłowackiego i polskiego. Jestem przeświadczony, że dążeniem obu narodów w ogromnej liczebnej większości ich mieszkańców jest chęć podania sobie rąk do braterstwa. Wielu Czechosłowaków mogłoby osiągnąć znacznie zdrowsze samopoczucie własne, gdyby mogli oni powiedzieć: — „jest nas Czechosłowaków i Polaków razem 46 milionów, — tego już nikt nie obali, a będzie nas jeszcze więcej!”.

„Każdy członek obu narodów zyskałby jeszcze większą świadomość swej siły, gdyby to poczucie wspólnej liczebności podkreślone było oficjalnie. Każdemu z Polaków duża podniecie dawałaby myśl, iż na tych granicach, gdzie austro-węgierska monarchja utrzymywać musiała 35 dywizyj

wojska, nie potrzeba dziś ani jednego żołnierza, a potrzeba natomiast dobrych dróg i połączeń kolejowych, ażeby członkowie obu tych wielkich rodzin częściej i dogodniej mogli się odwiedzać i bliżej poznać wzajemnie. Wyrażony cyframi, szczególnie ten posiada ogromne znaczenie dla spraw państwowych i dla całej gospodarki.

Reasumując, sądzę, że w obu Państwach istnieje ogromne mnóstwo ludzi, którzy zgodnie ze mną dochodzą do wniosku, iż wszystko co sztuczne i co niezdrowo skonstruowane, musi upaść, a że nadchodzi i bliska już jest doba, kiedy do realizacji dojdzie to, co jest naturalne. Ażeby owe naturalne zbliżenie powstało, trzeba je kształtować, trzeba je przygotowywać. Ażeby zaś mogło być przygotowane, muszą istnieć platformy, gdzie mogą się spotykać ludzie, zgodnie myślący.

Komitet gospodarczego zbliżenia

Oba narody powołały do życia Komitet dla gospodarczego zbliżenia. Komitet ten jednak — nie zebrał się. W Czechosłowacji pracę Komitetu poprzedziły cyfry, które mówiły: — „w bilansie handlowym z Polską jesteśmy z roku na rok pasywni na ponad ćwierć miljarda koron czeskich, — trzeba zaś, by Polacy uświadomili sobie, że w dzisiejszych ciężkich czasach, przy pieniężnej ciasnocie, pantującej na czesko-

słowackim rynku, Czechosłowacja nie może się na dłuższą metę tą pasywnością zadowolnić”. Z drugiej strony Polska czerpie dość sporo towaru z Niemiec, które nigdy nie będą „przyjaciółmi” żadnego z naszych Państw, — towaru, który Polska mogłaby czerpać z Czechosłowacji w tej samej jakości, szczególnie zaś po tej samej cenie. Że tak jest, uwidoczniło się to już w bilansie czterech ostatnich miesięcy.

W porcie wojennym



W porcie wojennym na Oksywiu, gdzie nowoczesna „armata wodna” Polski gotuje się do spełnienia swych szczytnych obowiązków, obok siebie znalazły się nowoczesne „Burza” i „Wilk” obok starego „Lwowa”, emerytowanego statku Szkoły Morskiej

ZDENEK FIŠER.

W przymierzu z Gdynią

Zdenek Fišer z Pragi jest jednym z czynnych oredowników naszej Gdyni. Ten wybitny działacz młodego pokolenia czechosłowackiego piastuje odpowiedzialny urząd generalnego sekretarza czechosłowackiej Ligi Morskiej i jest naczelnym redaktorem miesięcznika czeskiego „Morsze i Żegluga”.



Wackiej Ligi Morskiej i jest naczelnym redaktorem miesięcznika czeskiego „Morsze i Żegluga”.

Republika Czechosłowacka, państwo przeważnie przemysłowe, może ułożyć aktywnie swój bilans płatniczy tylko wtedy, jeśli wszystkie gałęzie przemysłu krajowego będą w

pełnym biegu. Jest to możliwe w tym wypadku, jeśli będzie korzystny zbył dla nadprodukcji. Nie potrzeba podkreślać, jak ciężko jest dziś eksportować towary zagranicę.

Możliwości eksportowe znajdują się przeważnie daleko za morzem. To jest właśnie przyczyna, dla której w Czechosłowacji powstało Czechosłowackie Towarzystwo Morskie, którego celem jest zajmowanie się wszystkimi zagadnieniami handlu morskiego i transportu. Zadanie to trudne, jednak rozwiązać go można z najlepszym wynikiem. Pożatem Towarzystwo publikuje już piąty rok oficjalne czasopismo „Ceskoslovensky plavební list” w celu zapoznania społeczeństwa czechosłowackiego ze wszystkim, co jest związane z morzem, przede wszystkim zaś służy interesom czechosłowackich kół eksportowych i importowych. Nieodzowną rzeczą byłoby zorganizowanie w najbliższym czasie własnego przedsiębiorstwa transportowego.

Jeśli szukamy punktu wyjścia dla naszej żeglugi, to nie znajdziemy drugiego, któryby się lepiej nadawał do tego celu niż Gdynia, port nowoczesny ze wszystkimi nowoczesnymi możliwościami, port znajdujący się w kraju naszych słowiańskich braci Polaków. Z najgorętszą radością obchodzimy dziś Święto Polskiego Morza i jesteśmy dumni, że nasz bratni naród wyrósł na wielkie mocarstwo, które po przyjacielsku ofiaruje gościnę naszemu handlowi morskemu.

Czechosłowacka Żegluga za pośrednictwem swego pisma „Czechoslovensky plavební list” popiera chętnie zagadnienie Gdyni jako czechosłowackiego portu. Rozwój Gdyni i jej znaczenie często omawiamy na łamach naszego pisma. Tem więcej chcemy i w przyszłości pracować dla Gdyni.

które w przeciwieństwie do ubiegłego roku są dla Czechosłowacji znacznie korzystniejsze. W roku bieżącym pasywność za 4 miesiące wyniosła tylko 7 milionów koron czeskich wobec 88 milionów k. cz. jeszcze z r. 1932, a 116 milionów k. cz. z r. 1930. To wyrównanie spowodowane zostało dobrą wolą polskich nabywców, w związku z wypadkami, rozgrywanymi się w Niemczech.

Na gruncie realnum

Ta jednak dobra wola nie mogła dołychczas nabrać formy zorganizowanej, a to dlatego, że organizowanie jej nie mogło być w żadnym z obu państw sprawą oficjalną. Jest wszakże rzeczą oczywistą, że można byłoby osiągnąć znacznie więcej wyników, gdyby w uwzględnienie konieczności przyjacielskiego zbliżenia włożona została systematyczna praca. Skoro zbliżenie to nie może się stać „oficjalnym”, może ono być pół-oficjalne. Trzeba, by w obu krajach ugruntowana została instytucja, która by się mogła podjąć tej pracy: — Izba Gospodarcza. Nie papierowa organizacja, ale czynnik, na którego czele staliby fachowcy i ludzie wpływowi, potrafiący projekty przynosić z papieru na grunt realny i przeprowadzać.

Polska ma cały szereg poważnych gałęzi przemysłu i musi mieć nieodzowne zainteresowanie w tem, aby ten przemysł utrzymać, — stąd zaś wynika, że ma zainteresowanie i w tem, ażeby tworzyć dalszy potrzebny przemysł. Jednakże dążenie do osiągnięcia tej potrzebnej samostarczalności zawsze prowadzi ku trudnościom. Całkowita samostarczalność staje się monopolem, nie wychodząc na dobre żadnej narodowej gospodarce, już chociażby dlatego, że w czasach kryzysu wywołuje problemy, które narazie są niepokonalne. Właśnie ostatnia doba wskazała nam, jak potrzebną dla handlowych stosunków rzeczą jest wprowadzenie do nich korektywy w postaci dopuszczenia zagranicznej wytwórczości.

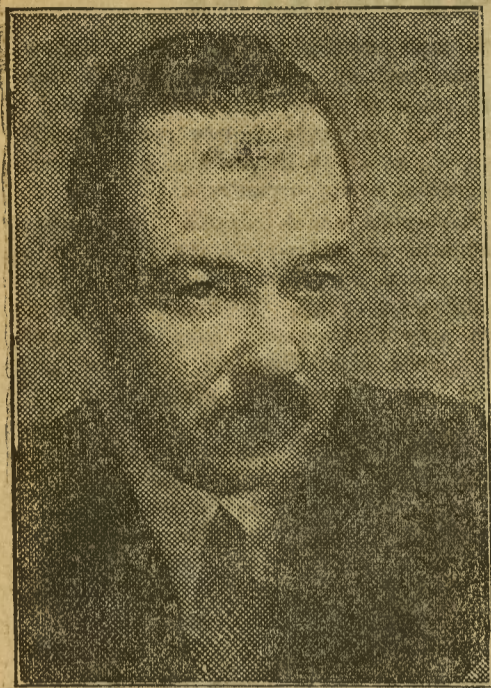
Do jakich rozmiarów ta zagraniczna wytwórczość wina być dopuszczalną, o tem orzec mogą jedynie wytwórcy. Oni to winni się spotykać, wymieniać nawzajem poglądy i dochodzić pomiędzy sobą do uzgodnienia. Bardzo wielu wytwórców unika takich spotkań często z przyczyn niezdrowych dla interesów państwa. I właśnie to stanowi powód, dla którego powinno być stworzone forum, mogące obiektywnie wysłuchać wytwórców, kiedy zaś ci nie mogą między sobą dojść do porozumienia, — forum to powinno mieć dość siły na to, aby obie strony doprowadzić do państwowych czynników i do uwzględnienia interesów wyższych, aniżeli doraźny indywidualny zysk materialny. Określiłbym to poprostu tak: — wydajność robotnika będzie większa, jeśli będzie on mógł nosić cieplejsze a wygodniejsze buty. Jego zarobek pozwala mu jednak kupić sobie te buty za 25 złotych raz na pół roku. Gdyby atoli buty sprzedawane były po takiej cenie, wówczas taka a taka ilość wytwórców polskich nie byłaby w możności produkowania ich, a musiałaby natomiast zwolnić np. tysiąc robotników. Jest przeto rzeczą konieczną ściśle obliczyć, ile takich-to butów można dowieźć z zagranicy, przez co wyższa cena krajowego wyrobu, np. 30-tu złotych, zniży się na 27 złotych. Pozornie jest to strata. W rzeczywistości jest to przyspieszenie pracy robotnika, ale jednocześnie udoskonalenie własnych wyrobów i otwarcie możliwości dla eksportu pracy.

W Czechosłowacji — na papierze takie forum istnieje. Jest to Czechosłowacko-polska Izba Gospodarcza. Byłoby rzeczą nader celową, ażeby ta Izba stała się platformą praktyczną i ażeby taka sama praktyczna platforma stworzona została w Polsce. Zdaniem mojem, najwyższą koniecznością jest, ażeby stało się to szybko, już chociażby dlatego, by wyraz swości znaleźć mogły; wola i dążenie większości ludności obu narodów. Wielką koniecznością jest, ażeby ujawnione zostało zaufanie wzajemne między członkami obu narodów. A sądzę, że może się to stać na zasadzie spełnienia bismarkowskiego hasła o zawieraniu takich przyjaźni, które obu stronom przynoszą gospodarczą korzyść.

JANUSZ BUTLER,
Dyrektor przedstawicielstwa Kolei Polskich oraz portów
w Czechosłowacji.

Morze i porty Polski dla Czechosłowacji

Dzisiejsze stosunki ekonomiczne na całym świecie zmuszają zarówno koła gospodarcze jak i całe życie społeczne każdego niemal kraju do głębszej analizy swych dotychczasowych stosunków z zagranicą, tak pod względem ekonomicznym jak i so-



cialnym. Przeżywany ogólny kryzys gospodarczy nas prowadzi do przeświadczenia, że położenie gospodarcze, kulturalne i polityczne obu sąsiadujących państw słowiańskich jak Polski i Czechosłowacji jest tego rodzaju, że nas nic nie powinno dzielić a wszystko łączyć i zmuszać do coraz to bardziej zacieśniającej się współpracy na każdym polu.

Czechosłowacja jako kraj pozbawiony własnego dostępu do morza posiada możliwość korzystania z całego szeregu portów leżących nad morzem polskim.

Rozwój portów Gdyni i Gdańska obsługujących ostatnio już prawie 70 proc. całego życia gospodarczego Polski, o ile chodzi o obrót towarów z zagranicą, dokonał się w ciągu ostatnich kilku lat, wskutek wyemancypowania się z pod wpływu obcych portów i pośredników, a zwłaszcza niemieckich.

Takiego przeorientowania się należy oczekiwać również i ze strony Czechosłowacji, zwłaszcza w dzisiejszych trudnych warunkach ekonomicznych i politycznych.

Do wielkiego celu

Gdynia i Gdańsk, będące dla trzech czwartych Czechosłowacji naturalnym wyłotem na morze, dają gwarancję zawsze wolnego od wszelkich komplikacji dostępu do morza, zaś wspólnota interesów środkowo europejskich państw słowiańskich zmusza kierujące sfery obu państw ku wzmożonej współpracy w tej dziedzinie. Tak pożądane zbliżenie Polski i Czechosłowacji musi poprzedzić głębsze wzajemne poznanie obu społeczeństw na wszystkich polach życia społecznego. Wspólne związki celowe powstające w różnych dziedzinach, wystawach, targach, kongresach itp. tworzenie placówek informacyjno-propagandowych, mających na celu wzajemne zapoznanie się i przeciwdziałanie obcej — wrogiej propagandzie — to wszystko prowadzi ku wielkiemu celowi zbliżenia państw słowiańskich a daje duże korzyści po obu stronach.

W dobrze zrozumianym wspólnym interesie w celu propagowania dogodności i korzyści płynących dla miarodajnych sfer czechosłowackich z szerszego używania Gdyni, Gdańska i polskich kolei została przed niedawnym czasem utworzona w Pradze Reprezentacja (Praha II., Jungmannova 38/I, tel. 271-02, adr. teleg. Pekape), której celem jest bezpłatne udzielanie wszelkich informacji w sprawach mogących interesować sfery gospodarcze Czechosłowacji w dziedzinie kolejowej, z pracy obu portów oraz przewozu morskiego związanego z wymienionymi portami.

Towary czechosłowackie przez Gdynię

Zainteresowanie portami polskimi w Czechosłowacji stale rośnie, choć o rezultaty konkretne trudniej, musimy tu bowiem

przełamać stare tradycje, a zwłaszcza wybitnie kontynentalny charakter handlu czechosłowackiego. Kupiec i przemysłowiec czechosłowacki jest przyzwyczajony do załatwiania swych interesów w stacji własnej, najdalej zaś w porcie europejskim. Przy interesach zamorskich w olbrzymiej większości wypadków wybór drugi — dostawy — zależy od zagranicznego eksportera lub importera, względnie od spedytora. To też jednym z najważniejszych punktów działania przedstawicielstwa jest odpowiednie zorientowanie miejscowych spedytatorów względnie spowodowanie zamorskich importerów lub eksporterów cii lub fob porty polskie. Bezpośrednie widoki na rozwój przez Gdynię posiada przedewszystkiem bawełna, towary kolonialne, tłuszcze, pszenica, i nasiona oleiste, jak również t. zw. ładunki zbiorowe w imporcie. Jeżeli zaś chodzi o eksport, to ten głównie zależy od sytuacji ogólnopolskiej, dotyczy to przedewszystkiem drzewa, artykułów przemysłu metalowego i włókienniczego, przemysłu przetwórczego rolniczego. Przy tej okazji należy zwrócić uwagę na fakt przerabiania obecnie taryfy

związkowej polsko-czechosłowackiej, która po wydaniu przypuszczalnie w ciągu sierpnia br. będzie posiadała znacznie rozszerzony zakres działania oraz stawki o kilkanaście procent niższe, aniżeli te, które obowiązują w konkurencyjnych portach niemieckich.

Jednocześnie prowadzi się prace nad organizacją wagonów zbiorowych dla ładunków wysokowartościowych oraz nad dostosowaniem kosztów przeładunku w Gdyni do poziomu kosztów w portach niemieckich. Należy przytem podkreślić, że fracht morski we wszystkich wypadkach posiada nych przez Gdynię połączeń bezpośrednich jest równy lub niższy od frachtów morskich do lub z Hamburga.

Równoległe z Przedstawicielstwem Kolei i Portów Polskich w Pradze działa reprezentacja polskich linii żeglugowych.

Pocieszającym objawem jest, że mimo ogólnego spadku obrotów handlowych w Czechosłowacji ruch przez porty polskie nie jest wysoki — to jednak wykazuje dążności do wzrostu pod względem ilości i rodzajów towarów kierowanych przez nasze porty.



Słońce i powietrze

działają szkodliwie na delikatną skórę — dlatego też należy już z wczesną pielęgnacją stale cerę preparatami Herba. Krem i mydło Herba chronią cerę przed szkodliwym działaniem promieni słonecznych, ostrego powietrza i wody — usuwają też szybko i niezawodnie piegę, żółte plamy, liszaję i t. p. Spróbujcie i przekonajcie się sami! Do nabycia od 90 groszy.

KREM i MYDŁO
HERBA

Nasze „Święto Morza“ na uroczystym obchodzie w Pradze

Stolica Czechosłowacji obchodziła w sposób niezwykle uroczysty tegoroczne święto morza polskiego, które przemieniło się w wielką manifestację przyjaźni i braterstwa polsko-czechosłowackiego. Olbrzymią salę „Unitarni“ wypełnili po brzegi przedstawiciele władz, urzędów i organizacji z radcą Poselstwa R. P. Zygmuntem Hładkim i J. M. Rektorem Uniw. Karola prof. dr. Kimlan na czele, elita Pragi, kolonia polska i niezliczone zastępy młodzieży, do której dołączyły się tłumy Czechów i Słowian.

Po odśpiewaniu przez chór „Jedność“ Caude Mater Polonia zasłużony prezes od 40 lat tu istniejącego Klubu Polskiego dyr. Adam Skrowaczewski zagaił uroczystość.

Następnie konsul Marjan Kossow z właściwą sobie swadą w głęboko i ciekawie ujętym odczycie zobrazował na tle historii polityczne i gospodarcze znaczenie pracy polskiej na morzu.

Przechodząc do spraw gdańskich — mówił p. konsul Kossow:

„Polityka Wolnego Miasta, naruszająca niejednokrotnie traktaty, regulujące współżycia z Polską, polityka ciągłego przeciwstawiania się najistotniejszym interesom Polski wysunęła na czoło zagadnień morskich odrodzonej Polski sprawę niezależnienia się od Gdańska

... Rok 1926 jest rokiem przełomowym w dziejach budowy portu gdyńskiego. Rząd Marszałka Piłsudskiego rząd godnych spadkobierców przykazań Anny Jagiellonki, objawiających się w słowach nauki, iż „najmniejsze państwo morską wolnością i potęgą portów się wyznosi“, rząd ludzi przejętych głęboko ideą „liberum dominium maris“, ujął ster nawy państwowej w swe ręce i przystąpił do dalszej realizacji zapoczątkowanego dzieła“.

Ciekawy odczyt konsula Kossowa przyjeździ zebrani długotrwałą burzą oklasków.

Na straży Bałtyku

Zebrani na uroczystej Akademii „Święta Morza Polskiego“, składają hołd pracy polskiej, dokonanej na odzyskanie wybrzeżu morskiem i stwier-



Marjan Kossow, konsul Rzeczypospolitej Polskiej w Pradze.

dzają, że nierozważalna łączność Pomorza, odwiecznie polskiej prowincji nadmorskiej, z Rzeczpospolitą jest niezbędnym warunkiem gospodarczej i politycznej wolności Rzeczypospolitej i jej swobodnego rozwoju.

Zdając sobie sprawę z groźnych skutków, jakie dla pokoju świata przynieść może propaganda rewizjonistyczna, rozbudzająca chęć zbrodni zaboru cudzych ziem i oświadczając, że każda próba zamachu na całość Rzeczypospolitej spotka się ze zdecydowanym odporem narodu polskiego, zebrani apelują do narodów, miłujących pokój, aby przez swą solidarną i zdecydowaną postawę nakazały poszanowanie przez wszystkich międzynarodowego prawa traktatów najistotniejszej gwarancji pokoju powszechnego.

Polacy, pragnąc i na obczyźnie służyć sprawie morza polskiego, uchwalają stanąć do walki z wrogą a kłamliwą propagandą rewizjonistyczno-odwetową oraz zasilać fundusz obrony morskiej.

Dalszą część programu wypełniły produkcje artystyczne, w których brali udział Ludomir Różycki, konsulowa E. Matuskowa, Marja Smyczyńska i Józef Sałacz.

Na marginesie tej uroczystości zaznaczyć należy, że jakkolwiek we współpracy czechosłowacko-polskiej zarysowują się czasami punkty sporne — to zażądanie Gdyni jest pomostem bezwzględnie porozumienia. Jest to niewątpliwie zasług wieloletniej pracy radcy handlowego Poselstwa R. P. Dr. Münnicha oraz konsulów Dr. Tadeusza Lubaszewskiego i M. Kossowa, którzy uzupełniają tak znakomicie tu od 7 lat prowadzoną naszą politykę przez niestrudzonego Posła Nadzwyczajnego i Ministra Pełnomocnego R. P. w Pradze, Dr. Wacława Grzybowski.

Młodzież przy pracy

Jak już zaznaczyliśmy w uroczystości przeważała młodzież, której z podziwu godnym poświęceniem patronuje od 2 lat konsul Kossow jako prezes Koła Opieki nad akademikami w Czechosłowacji. Młodzież ta z jednej strony nawiązała przez koło serdeczną łączność ze starszym społeczeństwem, z drugiej strony odgrywa coraz poważniejszą rolę w życiu ogółu młodzieży akadem. w Czechosłowacji, którą uświadamia o najistotniejszych sprawach Polski, prostując fałszywe propagandy niemieckiej umiejętnie przeszczepiane na teren akademicki. Polacy przewodzą tu wśród młodzieży słowiańskiej. Dzięki akcji prezesa Koła Opieki akademicy polscy utworzyli własny chór i orkiestrę, osiągając i na tem polu poważne rezultaty.

Manifestację praską na rzecz „Święta Morza“ uważać należy za jedną z najlepiej udanych w tym roku zagranicą, a przecież nie koniec na tem, bo podobne uroczystości przygotowywane są także w innych środowiskach bratniej Republiki.

Na nadbrzeżu szwedzkim



Krany przeładunkowe na nadbrzeżu szwedzkim basenu węglowego są nie tylko świetnym wyposażeniem technicznym portu gdyńskiego, ale i czynnikiem jego nowoczesnego piękna

Słowiańszczyzna w kulturze i sztuce

KAREL KREJCI

Ruch niepodległościowy w Polsce i Czechosłowacji przedwojennej

W polskiej opinii publicznej utrał się obraz Czecha jako człowieka bardzo, czasami aż zanadto praktycznego, spokojnego, życiowo zrównoważonego, bohatera pracy organicznej. Jako taki jest on traktowany czasami z sympatią, czasami z przekąsem i urazą w literaturze i polityce polskiej. Wystarczy np. wspomnieć o czeskich typach w twórczości Sienkiewicza, żołnierzu Hlawie w Krzyżakach, albo o handlowca czeskiego pochodzenia, Bigiela z rodziny Połanieckich.



Dr. Karel Krejci, asystent Seminarjum słowiańskiego Uniwersytetu Karola w Pradze, autor ciekawej rozprawy o wpływie powstania listopadowego na czeskie odrodzenie narodowe i opolskiej emigracji w Czechach po r. 1830. Napisał również książkę o Marszałku Piłsudskim p. t. „Piłsudski a Rosja”.

Polak natomiast jest uważany w Czechach, zresztą jak i w całej Europie, za człowieka gorącej krwi, łatwo zapalczego, entuzjastę, romantycznego rycerza albo rewolucyjnego wicherzyciela. Nie wchodzi tu w rozpatrywanie kwestii, o ile taka niebezpiecznie uogólniająca charakterystyka popularna odpowiada rzeczywistości; tyle jednak można stwierdzić dokumentarnie, że zawsze, kiedy w Polsce następuje okres mniej więcej pozytywistyczny i górują ideały pracy organicznej, jest przyletem mowa o Czechach i wskazuje się na czeskie przykłady; natomiast zwykle, kiedy w wieku XIX spokojna natura czeska wykraczała ze swej osławionej równowagi i sięgała w boju z ciemnością za środki bardziej radykalne, to pierwsze iskry przylatywały z bratniej Polski. Taką rolę zrewolucjonizowania środowiska czeskiego odegrała emigracja polska w Czechach po r. 1831, później sekcja polsko-ukraińska na kongresie słowiańskim w r. 1848 — wreszcie odgłosy u nas bardzo popularnego powstania styczniowego. Kiedy jednak ziarna dążenia do niepodległości drogą rewolucji raz do nas wniesiono, rozwinęły się one dalej własną siłą i prowadziły do podobnych rezultatów, jak w Polsce.

Na coraz liczniejszych zjawiskach można stwierdzić, jak pokrewny był rozwój umysłowy naszych dwu krajów słowiańskich, jak jedne i te same myśli i uczucia, tylko w trochę odmiennym zabarwieniu, wpływały zupełnie samodzielnie po jednej i drugiej stronie narodowościowej granicy.

Tu chciałbym przynajmniej pobieżnie wspomnieć kilka takich wspólnych momentów w epoce, poprzedzającej ostateczną wojnę o czechosłowacką i o polską wolność i nasze ostateczne zwycięstwo. Mam na myśli okres rewolucyjny w Polsce na końcu 19-go wieku i początku 20-go wieku i jego ciekawą analogię w Czechach.

Poprzedzał go okres pozytywistyczny,

który napozór jest epoką rezygnacji i zwątpienia, w rzeczywistości zaś jest epoką ciężkiej, zacieklej walki z wrogiem, używającej tylko innej broni, niż oręż żołnierza lub rewolucjonisty. W sposób najbardziej przypominający ówczesne stosunki czeskie, odbywał się ten ciekawy bój w zaborze niemieckim. Tu i tam był ten sam wróg, używający tych samych metod. Toteż w literaturze polskiej najwięcej pokrewieństwa do literatury czeskiej wykazują motywy, osnute na życiu w Poznańskiem. Taką niezmiernie ciekawą analogię jest, że 2 lata przed wydaniem „Placówki” Bolesława Prusa skonfiskowano w Pradze poemat św. Cecha „Kowal z Leszebyna”, opracowujący ten sam temat walki słowiańskiej ludności wiejskiej przeciwko niemieckiej kolonizacji, zdobywają-

cej przemocą gospodarczą i siłą pieniądza po kawałkach słowiańską ziemię. Nie uważam też za zupełnie przypadkowe, że w zbiorce pierwocin największego poety polskiego, pochodzącego z Wielkopolski, Jana Kasprzowicza, znajdujemy patriotyczną parafrazę czeskiego hymnu narodowego: „Gdzie domek mój?”.

Wtedy prawie nikt nie myślał o tem, że do zdobycia wolności będzie jednak trzeba i walki orężnej. Czeski poeta, Jarosław Vochlicki, pisze swoją „Balladę łanicką”, w której pokazuje, jak legendarne wojsko, drzemiące pod przewodnictwem św. Wacława w podziemiu, ażeby w decydującym momencie uratować ojczyznę, zmienia się w armię chłopów, uzbrojoną w pokojowe narzędzia pracy rolniczej, zapomocą których ma przeprowadzić

swój czyn zwycięski. Podobnie naśladowca pozytywizmu polskiego, J. Weysenhoff, snuje w jednej ze swoich powieści o tem, jak tradycyjni polscy rycerze zmieniają się w armię inżynierów, pokojowych bohaterów pracy organicznej.

Następuje jednak epoka nowa; nowa generacja nie zadawania się więcej metodami pracy pozytywistycznej, żąda wyzwajającego czynu. W Polsce szerzy się ruch niepodległościowy, rozpoczyna swoją działalność Józef Piłsudski. I w Czechach rodzi się analogiczny „ruch postępowy”, głoszący radykalne hasła rewolucyjne. Radykalna młodzież czeska z zachwytem przepisuje w Austrii zabronione pieśni niewolnika św. Cecha, nawiązuje stosunki z młodzieżą polską i po słynnym procesie „Vmlედინ” zapewnia więzienia austriackie tak, jak młodzi rewolucyoniści polscy zapewniają warszawską Cytadelę.

W tym ruchu z początku stosunkowo słaby udział bierze młoda literatura, przeżywając wtedy ciężki duchowy kryzys „końca stulecia” i nie czująca w sobie siły ani powołania do boju za prawa narodu. Jednak i na tem polu następuje zwrot. Decydującym ciosem, który najwięcej podziałał na wzburzenie sumienia narodowego młodych literatów czeskich, był brutalny atak niemieckiego historyka Mommsena, wzywający Niemców do wytipienia Słowian jako apostołów barbarzyństwa.

Obok słowiańskich uczonych, Polaka C. Balzera i Czecha Pekaża odezwała się i literatura. Jeden z najwybitniejszych tryków modernizmu czeskiego, Antoni Sova, którego utwory powieściowe wykazują niektóre wspólne cechy z twórczością Żeromskiego, pisze plomienny wiersz do Teodora Mommsena, który w przekładzie przedrukowuje naczelny organ modernistów polskich „Życie” krakowskie, i gorąco się przyłącza do protestu czeskiego. Atak Mommsena podziałał i na innych literatów czeskich i z młodego poety — internacjonalisty, Wiktora Dyka, zrobił najwybitniejszego przedstawiciela czeskiego nacjonalizmu w literaturze. Podobnie, jak St. Wyspiański stacza wtedy swój symboliczny pojedynek z duchem Mickiewicza, jako głosiela ofiary i męczeństwa, W. Dyk atakuje bierną ideologię braci czeskich i powołuje naród do czynu i boju.

Rewolucyjny ruch niepodległościowy nie nabrał w Czechach tej siły, co w Polsce, bo u nas nie było polskiej rewolucyjnej tradycji, nie było też wstrząsu w r. 1905. Zdażył jednak przygotować społeczeństwo do przełomowego momentu dziejowego który nastąpił niedługo później.

Szybki, prawie że niespodziewany rozwój wypadków nie pozwalał więcej na rozmyślanie nad wyborem taktyki. Najbardziej konsekwentny czeski propagator pracy organizacyjnej, zasadniczo zwalczający ruch rewolucyjny, T. G. Masaryk, zostaje przywódcą czechosłowackiej rewolucji zagranicznej, rewolucjonista polski, J. Piłsudski, jest powołany do żmudnej pracy nad budowaniem samodzielnego bytu swego narodu. Ideały czynu rewolucyjnego i pracy pozytywnej łączą się w syntetyczną jedność zarówno w najwybitniejszych jednostkach, jak i w szerokich masach obu narodów i doprowadzają do pełnej realizacji ich długoletnich pragnień.

Walka jednak nie jest skończona. Groźbę Mommsena podejmuje trochę coppersada mniej uczony, o wiele jednak bardziej wpływowy naśladowca, Adolf Hitler, i groźąc narazie tylko platonicznie w stronę swobodnej Polski i Czechosłowacji, pastwi się nad najmniej licznym i dlatego najbardziej spokojnym szczeblem słowiańskim, Serbami i Łużyczanami. Ożywienie przeciwsłowiańskiej furji niemieckiej powinno przypomnieć Polakom i Czechosłowakom wspólność ich losów w przeszłości i przyszłości. Niechaj posłyszysz Adolf Hitler wspólną odpowiedź przynajmniej duchowo połączonych Słowiańszczyzny, tak jak ją usłyszał jego poprzednik Teodor Mommsen.

DR. WLADYSLAW PNIEMSKI.

Czesi, Kaszubi i „Gryf”

Sprawy kaszubskie w nauce i literaturze czeskiej

Czesi interesują się sprawami kaszubskimi nie od dziś. Już Cejnowa utrzymywał przyjazne stosunki w połowie ub. stulecia z uczonymi czeskimi. We Wrocławiu w r. 1842 został członkiem towarzystwa literacko-słowiańskiego, którego duszą i opiekunem był prof. Purkinje, gorący zwolennik współpracy i współżycia słowiańskiego. Wiele zawdzięcza też dziełom Szafarzyka i Czelakowskiego. W r. 1861 był w Pradze, zapoznawszy się ze sławistą Erbenem, zostawił mu swój niemieckokaszubski słownik. Pod wpływem czeskim próbował użyć też do pisowni kaszubskiej znaków czeskich.

Od tego czasu widzimy stałe zainteresowanie Czechów dla rzeczy kaszubskich. Szczegółowa praca o Kaszubah wychodzi z pod pióra Edwarda Jelinka w Pradze r. 1894 p. t. Zapomnuty kout slovansky. Nekolik pravich pohledu do Kasubskeho Pomor. Str. 98. (Recenzje br. Grabowskiego w „Wiśle” 1895 r. str. 420—26 i St. Ramul-ta w „Tygodniu” wowskim z r. 1894 str. 83).

Język i rzeczy kaszubskie uwględniają odtąd wszyscy niemal uczeni czeszy, że wspomniemy tutaj Niederlego „Słowiańskie starożytności”, Praga, 1902—1919, prace Vondraka: „Zur Liquidamethese im Slavischen” 1903 (Archiv. f. sl. Philologie), gdzie stoi na stanowisku, że język kaszubski bliższy jest polskiemu niż połabskiemu, dalej „Vergleichende slavische Grammatik”, 1906—1908, gdzie także w dużej mierze uwzględnia mowę kaszubską.

Także różne czasopisma czeskie poruszały sprawy kaszubskie, jak np. „Slovansky Sbornik” w artykule o Kaszubah Windakiewicza z r. 1885.

Wobec tego nie dziw, że Czesi dużo uwagi poświęcają czasopismu kaszubskiemu „Gryfowi”. W r. 1911 Redakcja „Gryfa” weszła w stosunki wymienne z „Przeglądem Słowiańskim” (Slovansky Prehled).

Odtąd stosunek ten trwa. Także wznowiony „Gryf” wymienia ze „Slovansky Prehledem” wydawnictwa. Tuż po ukazaniu się 1 zeszytu 9-go rocznika „Gryfa” w r. 1931 ukazała się o nim w „Przeglądzie” bardzo życzliwa i pochlebna recenzja. Inne czasopismo czeskie, „Literarni Rozhledy” w nr. 10 z r. 1931 zamieściło artykuł Boh. Vydry, p. t. Literatura kaszubska, w którym to artykule autor, dając obraz wy-siłków literackich na Kaszubah, kilkakrotnie powołuje się na „Gryfa”, dawnego i wznowionego, oraz na pracę dr. Wł. Pniemskiego p. t. „Przegląd literatury kaszubskiej” (Odb. z „Rocznika Gdańskiego”). I trzeba zaznaczyć, że wszelka krytyka czeska nacechowana jest zawsze niezwykle życzliwością.

To też z drugiej strony Redakcja „Gryfa” była dla Czechów jak najlepiej usposobiona, czego dobitnym wyrazem jest artykuł, zamieszczony w jedynym zeszycie „Gryfa”, wydanym w r. 1925. Znajdziemy tam historyczny przegląd stosunków polsko-czeskich, politycznych i kulturalnych, podanych za artykułami prof. Jerzego Kur-natowskiego i prof. Horaka na ten sam temat w „Prager Presse”. Artykuł „Gryfa” dźwięczy serdeczną nutą braterstwa, a kończy się słowami prof. Horaka:

„Wszakże literackie i naukowe stosunki są silne, gdyż są poświęcone przez najdroższe polskie i czeskie nazwiska. Wierzmy przeto, że stoimy dzisiaj na progu nowej radosnej współpracy, której wszechstronność i głębia przewyższą wyniki minionych czasów”. Kilka tych szczegółów niechaj wystarczy dla oświetlenia stosunków kaszubsko-, a tem samem polsko-czeskich. Widzimy, że Czesi żywo interesują się Kaszubahmi i sympatyzują z nimi. Stosunek ten dziś, w chwili zacieśniającej się przyjaźni polsko-czeskiej, z pewnością tem bardziej się ożywi.

Teatry polskie i czeskie o współpracę kulturalną

Józef Munclinger, znakomity bas i główny reżyser Narodni Divadlo w Pradze, prezes Związku Artystów Scen Czechosłowackich odniósł niedawno sukces w operze poznańskiej. Poniżej zamieszczamy jego opinię w zakresie współpracy pomiędzy teatrami polskimi i czeskiemi.

Nawiązanie żywych stosunków pomiędzy teatrami polskimi i czeskimi — oświadcza p. Munclinger — to nie tylko sprawa artystyczna, ale i rzecz natury ekonomicznej. Teatry nasze nie wystarczą z materiałem krajowym, sztukami autorów czeskich i słowackich. Muszą z natury rzeczy i konieczności sięgnąć do repertuaru obcego. Obecna sytuacja polityczna skierowała nasze poznanie na tory orientacji przedewszystkiem francuskiej i słowiańskiej. Tu właśnie powinna w grę wchodzić przedewszystkiem dojrzała forma i kultura literatury polska. Pewna doza romantyzmu autorów polskich nada programowi scen naszym żywsze barwy a komedia towarzyska może z pewnością liczyć na powodzenie kasowe. Również i sceny polskie mogłyby z naszego dorobku autorskiego oraz zdobywszy inscenizacyjnych niejedno od nas przemieścić na grunt polski. Z punktu widzenia gospodarki ogólnopolskiej niewolno nam pomijać kwestji, wysyłanych za granicę tantjem.

Nauka moralna tej krótkiej uwagi brzmi: rozumny a etyka słowiańskiej orientacji kierowany import i eksport, również i w dziedzinie kulturalnej!

DR. TADEUSZ WAGA.

O dawnej żegludze słowiańskiej na Bałtyku

Początek żeglugi morskiej na Bałtyku sięga czasów bardzo dawnych. Już pod koniec bowiem epoki kamiennej odbyła się wędrówka drogą morską do północnej Skandynawji, a ponieważ w tym okresie Bałtyk przestał być zamkniętym jeziorem słodkowodnym, i istniało już połączenie obu mórz: Bałtyckiego i Północnego, wędrówka ta odbyć się musiała oczywiście tylko na statkach. W tej samej epoce istniała jak to zostało stwierdzone, żegluga między wyspami Gotlandją, Oelandją i Bornholmem. Przemawia za tem między innymi fakt znajdowania dużych ilości przedmiotów krzemienianych na wymienionych wyspach, mimo, że nie posiadają one naturalnych złóż krzemienia.

Więcej dowodów potwierdzających przedhistoryczną żeglugę na Bałtyku posiadamy z epoki brązowej; są to przede wszystkim rysunki skalne odkryte na skałach na wybrzeżach Szwecji i Norwegii, głównie w miejscowości Bohuslän. Rysunki te wyobrażają po większej części okręty najrozmaitszych kształtów gęsto obsadzone załogą, uzbrojoną w tarcze, dzidy oraz czekan bojowe. Niektóre z tych rysunków pozwalają nawet na bliższe poznanie szczegółów budowy okrętów, jak np., że są to okręty kilowe, wykonane drogą szycia z kory drzewnej.

Jako pierwsze historyczne dowody słowiańskiej żeglugi na Bałtyku uważać można krótką wzmiankę Corneliusa Neposa z r. 29 przed Chr., o podarowaniu przez króla Szwedów (Szwedów), prokonsulowi Gallji M. Celerusowi kilku *Windów* (Wenedów — Słowian), którzy przypędzeni burzą z morza Bałtyckiego zostali pojmani u brzegów Germanji.

Z okresu między V a VI w. po Chr. przechowało się cały szereg świadectw (zebranych przez Szafarzyka: St. St. Okr. II. cz. X. str. 591) o wyprawach morskich Weletów, żeglujących od ujścia Łaby do brzegów Holandji i Anglii. — O stosunkach morskich Pomorza z Północą wspomina historia powszechna Orozjusa, która zanotowała, że w latach od 887 a 901, żeglarz Wulfstan przeprowadził z polecenia króla zbadanie Bałtyku pod względem żeglarskim. Wspomniany żeglarz, wyruszywszy z Haestum (Szlezwik), dopłynął po siedmiu dniach i nocach do bliżej niekreślonej miejscowości nazwanej przez niego Truso, leżącej przy brzegu morskim u ujścia Wisły, która, sądząc z opisu była dużym portem handlowym. Najnowsze badania, przeprowadzone przez prof. Rudnickiego, pozwoliły na wysnucie hipotezy, że miejscowość Truso należy utożsamić z Tczewem.

Z plemion słowiańskich najbardziej uzdolnionymi żeglarzami byli *Ranowie*, zamieszkujący ostrowisko *Rany* i mogący jedynie drogą morską utrzymywać stosunki z Pomorzem. O zuchwalstwie tych żeglarzy świadczą liczne ich wyprawy morskie do bardzo oddalonych nieraz miejscowości. Pamięć o jednej z takich wypraw do słynnego z handlu w starożytności miasta Birka w Szwecji, przechowała się w kronice Adama z Bremy (l. cap. 20,62) oraz u Helmolda (l. 8). W r. 1112 ci sami *Ranowie* w czasie wyprawy łupieskiej na wybrzeże zamieszkałe przez *Obotrytów*, przeprawili na okrętach do ujścia Trawny pod Lubeką większą ilość ludzi i koni (Helmold l. 36). Widzimy z tego, że w owym czasie okręty *Ranów* musiały być większych rozmiarów, jeśli były zdolne do transportu nietylko ludzi, ale i zwierząt. Mniej więcej w tym czasie (1135 r.) miała miejsce duża wyprawa księcia pomorskiego *Ratibora* wraz z dwoma jego siostrzeńcami *Dunimirem* i *Uniborem*, którzy zgromadzili 250 okrętów z załogą 44 ludzi oraz 2 koni na każdym napadli na bogate miasto norweskie *Konghele*, które po ziępieniu zupełnie zniszczyli (Saxo Gram. l. b. XIII.). Za przykładem Słowian rozpoczęli w r. 1136 *Duniczcy* budowę podobnych okrętów, które zdolne były oprócz załogi do przewożenia 4 koni (Saxo Gram. j. w.).

Na marginesie wspomnieć można, że zdolności żeglarskie nie były tylko udziałem Słowian nadbałtyckich. Z X. w. mamy kilku relacji o wyprawach słowiańskich na morze kaspijskie, podana zaś

przez Porfirogenitę wiadomość stwierdza, że Chorwaci obowiązywani byli cesarzowi greckiemu dostarczać 80 sażeń oraz 100 kontur, liczących pierwsze 40 ludzi załogi, drugie 20. U tego samego autora spotyka się świadectwo, że *Dubrowniczanie* mieli dużą własną flotę (de administr. XXIX).

Z dużo wcześniejszych czasów, bo z początku VII w. pochodzi wzmianka o przybyciu Słowian „z mnóstwem okrętów do brzegów Apulji”. (Pauli-Warnefridi, lib. IV. c. 46).

Bogato rozwinięte żeglarstwo morskie spowodowało rozkwit nadbałtyckich miast portowych, z których liczne cieszyły się sławą „miast znakomitych”. Z miast tych wymienić należy przede wszystkim *Rarog*, *Starygard*, uważamy już w X w. za miasto bardzo stare, *Lubica* (później *Lübeck*), oraz *Wolin* utożsamiany przez niektórych badaczy z legendarną *Wineta*.

Podstawową bazą słowiańskiej żeglugi na zachodnim Bałtyku były wyspy jak *Imbra*, położona na północ od *Starogardu* (*Aldenburg*), i *Rana* oraz szereg drobniejszych. Wyspy te, posiadające cały szereg dogodnych przystani oraz zatoczek, były punktem wyjścia dla korsarskich wypraw słowiańskich *Ranów* (*Adama z Bremy*). Prócz korsarstwa trudnili się *Ranowie* również rybołówstwem, urządzając naprzykład corocznie w listopadzie połowy śledzi, i mimo swego rzekomego okrucieństwa chętnie zezwalali na połów cudzoziemcom przebywającym w owym okresie na ich wodach, o ile uiszcili podatek *Bogu* ziemi przepisany zwyczajem. (Helmold II, 12). *Gnebieni* na lądzie przez zalew germański jedynym ratunek oraz odwet brać mogli Słowian

na morzu, zdobywając w wyprawach łupieskich potrzebne do życia środki. Świadczą o tem liczne wzmianki spotykane u kronikarzy niemieckich jak np. u *Herborda*. *Vita Ottonis II*, 1. „*lud ów (Pomorzanie) doświadczony w prowadzeniu wojny na lądzie i morzu, żył tylko łupami i gwałtem*”.

Bolesne światło na tę tragedję ginących plemion słowiańskich, gnębionych przez *Sasów*, rzuca odpowiedź ks. *wagrowskiego Przebysława*, biskupowi *Geroldowi* na jego przemowę o uczciwym prowadzeniu żywota:

„O gdytyśmy przynajmniej mieli dokąd uciekać! Przejdziemy za *Trawnę* i tam podobne niezszczęścia, pójdziemy nad *Pianę* i tam też samo. Cóż więc nam pozostaje, jeżeli nie porzucić naszą ziemię, przenieść się nad morze, i zamieszkać w chałkach rybackich? Lecz czy będzie to naszą winą, gdy wygnani z ojczyzny, zaniepokoi my morze i zabierzemy od *Danów* lub *kupców* po morzu żeglujących to, co nam do utrzymania życia jest potrzebne?”. (Helmold I. 83).

Znikły dziś bez śladu dawne korabie słowiańskie, podobnie jak zginęły bez śladu wymordowane całe plemiona słowiańskie władające na początku czasów historycznych Bałtykiem, zwanym wówczas jeszcze *Morzem Słowiańskim*. Tem gorętszą należy się otoczyć miłością ten skromny skrawek dawnych *nadmorskich dzieł słowiańskich*, jaki zdołali utrzymać *Kaszubi*, potomkowie tych plemion, od których uczyły się inne narody sztuki budowy okrętów, i których zuchwałe wyprawy morskie budziły podziw obcych a przerażenie u wrogów.

DR. S. KRČMERY.

sekretarz Slovenske Maticy.

Książę Pribina

Słowaczyna jest obecnie w trakcie przygotowywania się do wielkich uroczystości narodowych, mających się odbyć w sierpniu br. w miejscowości *Nitra* a poświęconym uczczeniu pamięci bohatera narodowego, księcia *Pribiny*.

Postać jego żyje przede wszystkim w podaniu. Historia powszechna bowiem nie zanotowała o nim zbyt wiele danych. Wiadomo

tylko, że był on księciem słowiańskim a raczej słowackim, żyjącym w pierwszej połowie IX-go stulecia, a więc w okresie, kiedy Słowaczyna stanowiła bardzo ważną część składową istniejącego podówczas imperjum słowiańskiego, zwanego Państwem Wielkomorawskim.

Wedle wszelkiego prawdopodobieństwa, tradycja tego imperjum, jako słowiańskiej or-

ganizacji państwowo-politycznej, nazywanej w VI-tym wieku zazwyczaj od imienia jej twórcy „państwem *Samona*”. — istniała odwiecznie. Ow *Samon*, wedle pisemnej relacji współczesnego mu kupca frankońskiego *Frédégarda* oraz jego tłumacza *Ludwika Léger*, był Słowianinem. Mejsce jego stolicy jest nam jednak dziś już zupełnie niewiadome.

Frédégard, główny świadek ówczesnej epoki, opisuje owo imperjum słowiańskie jako kraj, leżący częściowo po lewym brzegu *Dunaju*, na terytorjum dzisiejszej Słowaczyny, częściowo za *Dunajem*, w t. zw. *Transdanubji*, w okolicach Jeziora *Blotnego*, na terytorjum niedgdy słowiańskim, obecnie zaś należącym do *Węgier*.

Ta to właśnie kraina była ojczyzną księcia *Pribiny*. Terenem jego działania był początkowo lewy brzeg *Dunaju* z *Nitrą* jako stolicą, następnie prawy brzeg rzeki. Około roku 830 książę zbudował w *Nitrze* kościół chrześcijański, wzniesiony z kamienia w stylu przypominającym dochowaną w *Krakowie* na *Wawelu* prastarą kaplicę (sw. *Feliksa* i *Adauka*, przyp. *Red*). Była to naonczas niemal jedyna tego rodzaju budowla na ziemiach zachodniej Słowaczyny.

Koleje życia *Pribiny* nie były lekkie. Po zaciętych walkach, toczonych z innym współczesnym władcą, księciem *Świętopelkiem* (*Svatoplukiem*) został on ostatecznie przez rywala wyparty ze stolicy w *Nitrze*, przenosząc się do swych włości na prawym brzegu *Dunaju*.

Spadkobiercą jego księstwa w *Transdanubji* był jego syn nazwiskiem *Kocel*. Jest to już postać znana. *Ruski kronikarz Nestor* notuje, że to właśnie na jego dworze obaj *Apostołowie słowiańscy*, św. *Cyryl* i *Metody*, dokonali przekładu ksiąg chrześcijańskich na język starosłowiański, tłumacząc m. in. również słynny „*Ośmiostów*” („*Oktoechos*”) t. j. grecką księgę kościelnych pieśni liturgicznych.

To też z imieniem *Pribiny* i *Kocela* wiąże się również pierwsze wielkie literackie zdarzenie słowiańskiego świata. Miało ono miejsce około r. 863, t. j. w tym czasie, kiedy obaj *Apostołowie* na zaproszenie wielkomorawskiego księcia *Ratysława* zjawili się na ziemiach słowiańskich.

Uroczystości sierpniowe w *Nitrze* będą zatem świętem nietylko miejscowem, ale i ogólnosłowiańskim, krzepiącym serca tradycją prastarą, zgórą tysiącletniej kultury.

Polsko-jużosłowiańskie porozumienie w dziedzinie kulturalnej

W „*Dzienniku Ustaw*” nr 45 z dnia 26 bm. ogłoszono urzędowo tekst polsko-jużosłowiańskiego porozumienia w sprawach stosunków naukowych, szkolnych i artystycznych. Jednocześnie ogłoszono oświadczenie rządowe o dokonaniu wymiany dokumentów ratyfikacyjnych tego porozumienia. W ten sposób doznała umowa, ustalająca sposoby współpracy na polu kulturalnem pomiędzy Polską i Jugosławją weszła w życie.

Porozumienie przewiduje, iż utworzona zostanie komisja techniczna, której celem będzie badanie wszystkich spraw odnoszących się do stosunków naukowych, szkolnych i artystycznych pomiędzy Polską i Jugosławją. — Komisja ta będzie proponowała obojętnym

władzom obu krajów zastosowanie środków, mogących się przyczynić do rozwijania tych stosunków.

W *Białogrodzie* i w *Warszawie* urzędować będą pod przewodnictwem ministrów oświecenia obu krajów dwie podkomisje, złożone każda z czterech członków, a mianowicie: jednogo delegata ministerstwa spraw zagranicznych, dwóch delegatów ministerstwa oświecenia publicznego i jednego delegata drugiej spośród umawiających się stron.

Nie ulega wątpliwości, że wejście w życie nowej umowy polsko-jużosłowiańskiej, przyczyni się znakomicie do wzajemnego poznania się i zbliżenia społeczeństw obu zaprzyjaźnionych i bratnich krajów.

„Gryf” na „Święto Morza”

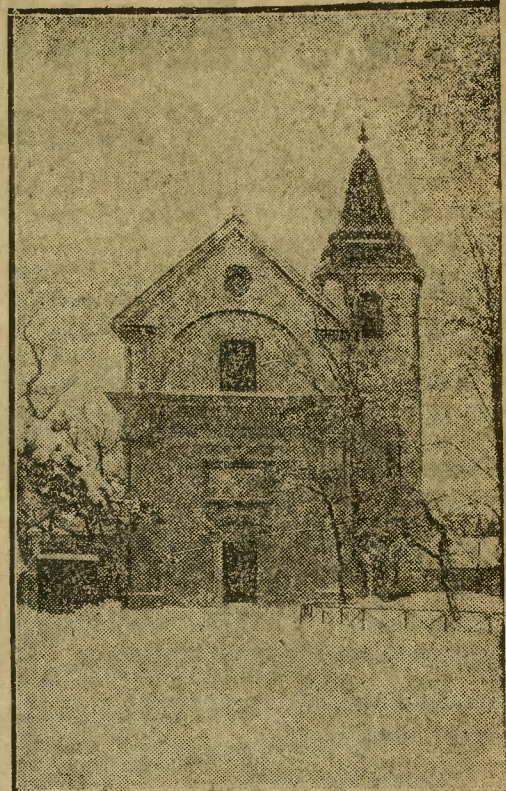
Z okazji „*Święta Morza*”, jak również rocznicy 250-lecia zwycięstwa *Jana III-go Sobieskiego* pod *Wiedniem* ukazał się niezwykle starannie opracowany numer „*Gryfa*”, na którego bogatą treść złożyły się wiele prześlicznych artykułów, roznuwających przed nami myśl o naszej własnej sztuce nie przyniesionej z zagranicy dzieje ludu kaszubskiego, jego obyczaj, tak wielecraki na tym szerokim zagonie. Na czoło wysuwają się artykuły p. dr. *Wl. Pniewskiego* o potrzebie obrony kulturalnej Pomorza oraz artykuł dyskusyjny o *Toruniu*. Następnie po raz pierwszy beletrystyka polska regionalna ujęta w ciekawej noweli *St. Swalińskiego* p. t. „*Przydawkę Jena Mrocha*”. Bardzo starannie opracowany artykuł o *Sobieskim* na *Kaszubach* i *Pomorzu* pióra *Alfreda Świerkosza* wraz z ciekawym i nieznanym portretem króla ze zbiorów *gdańskich dr. Hańskiego* zwrócić z pewnością ogólną uwagę. Dalej *znakomity pisarz kaszubi-*

ski *Jan Karnowski* (Woś *Budzysz*) na samotnych bohaterkich duszach pomorskich snuje ciekawy i wspaniale ujęty cykl p. t. „*Pomorze w walkach Polskiej o niepodległość*” podkreślając odruch powstaniecy po wojnie światowej. Całość zaokrągłają 2 wiersze polskie, 2 przyczynki z ludowego piśmiennictwa kaszubskiego, jak również liczne artykuły na różne tematy związane z *Kaszubami*.

W dodatku zaś dalszy ciąg monografii o wszystkich wioskach półwyspu *Helskiego* *Alfreda Świerkosza* p. t. „*Rybaki*”. Numer jest specjalnie bogato ilustrowany fotografiami *Szynkowskiego* i *Świerkosza* oraz prześliczną grafiką *Bręczkowskiego*, *Nadrowskiego*, *Herdskiego*, *Zgajńskiego*.

Numer więc „*Gryf*” wymownie świadczyć będzie, że na *Kaszubach* coraz bardziej zaczyna wzrastać polskie bogactwo kulturalno-oświatowe.

W 250-tą rocznicę odsieczu Wiednia



W r. b. przypada 250 rocznica ocalenia Wiednia przez króla *Jana Sobieskiego*. W związku z tem podajemy na naszym zdjęciu kościółek, w zbudowany na *Kahlenbergu* pod *Wiedniem*, dla upamiętnienia tego zwycięstwa.

Jak szumi Bałtyk

Komitet wykonawczy „*Święta Morza*” rozpiął zamknięty konkurs na pieśń morską p. t. „*Jak szumi Bałtyk*” do słów *Antoniego Bogusławskiego*. Sąd konkursowy pod przewodnictwem *dyr. T. Mazurkiewicza* przyznał pierwszą nagrodę *F. Nowowiejskiemu*, drugą nagrodę *Polakowskiemu* — *Piotrowi Maszyńskiemu*, trzecią — *Janowi Maklakiewiczowi*. Ponadto wyróżniono kompozycje *Wallek-Walewskiego*.

Czechosłowackie Koleje Państwowe

zapraszają do zwiedzania Czechosłowacji

Terytorjum Republiki Czechosłowackiej składa się z Czech, Moraw i Śląska, Słowaczyny, i z dołączonej Rusi Podkarpackiej. Formacja terytorjalna uchroniła obie bratnie gałęzie słowiańskie — Czechów i Słowaków — przed losem, jaki spotkał wieśle małych narodów. Kiedy zaś nadeszła doniosła w dziejach chwila przy końcu 1918 r., połączyli się bracia słowiańscy i na gruzach byłej monarchji Austro-Węgierskiej założyli demokratyczną Republikę. W niej na powierzchni 140.000 km kw. żyje obecnie ponad 14 milionów mieszkańców.

Mało które z państw europejskich porównać można pod względem rozmaitości powierzchni z Republiką Czechosłowacką. Urodzajne niziny przechodzą w lekkie płaskowzgorza; urodzajne łąny zbóż przetykane są wonnymi łąkami, a gdzieś tam jak wstażki zielone przewijają się wspaniałe sady, lasy i gaje liściaste. Na wyższych terenach pola ustępują miejsca bogatym lasom, stanowiącym podstawę ogromnego przemysłu drzewnego i raj dla turystów krajowych i zagranicznych, a nie brak tu także wysokogórskich sceneryj, które pod względem romantyczności form dorównują sceneryjom alpejskim.

Źródła mineralne o światowej sławie

Przyjemne z pożytecznym dopełnia się harmonijnie w czzechosłowackich miejscowościach kuracyjnych. Pod względem źródeł mineralnych zajmuje Republika Czechosłowacka pierwsze miejsce wśród państw europejskich. Światową sławą słyną Karłowe Wary, Franciszkowe Łaźnie, Mariańskie Łaźnie, Jachymow; dużym upodobaniem cieszą się w kraju i zagranicą Piszczany, Tenczyca, Sliacz, Podiebrady, Luchaczowice (czechosłowacki Reichenhall) i wiele innych znakomych uzdrowisk. Ogółem posiada Czechosłowacja około 1000 źródeł mineralnych.

W Republice Czechosłowackiej znajdzie turysta RZADKIE ZJAWISKA PRZYRODY, które wzbudzą podziw i zdumienie. Dzięki przez naturę w piaszkowcu wyrzeźbione skały w północnych Czechach, podziwu godne podziemne labirynty jaskiń i stalaktytowe groty w Morawskim i Słowackim Krasiu opowiadają, turyście o tysiącletniej twórczej sile wody. Doliny głównych rzek są wzorowym przykładem rezultatu wiekowej działalności wody. Wrażenia sceneryj górskich zwiększają wspaniałe jeziora, szczególnie na Szumawie i w Tatrach. Z całego piękna natury może korzystać każdy turysta zarówno na łatwo dostępnych grzbietach granicznych łańcuchów górskich, skąd rozciąga się wspaniały widok na cały kraj, jakoteż wytrawny turysta w skalnych nasypach wysokich Tatr.

Wysokie Tatry dzięki swemu zdrowemu klimatowi zwracają na siebie uwagę lekarzy i stanowią punkt zborny międzynarodowego sportu zarówno w lecie jak i w zimie.

Geologiczna formacja głębi

Jest niezwykle interesująca, dzięki czemu była Czechosłowacja zawsze wdzięczną szkołą dla geografów i geologów, szczególnie dlatego, iż w czeskiej rudzie wynaleziony został najcenniejszy pierwiastek radium. Bogactwo rud i węgla jest podstawą olbrzymiego przemysłu, z którym liczy się także i odległa zagranica.

Ponieważ Czechosłowacja leży w sercu Europy, spotykało się tu oddawna wiele pierwiastków kulturalnych i socjologicznych, będących dziś ciekawym przedmiotem studiów w historii Europy Czesi zyskali sobie wiele zasług dla całej ludzkości, pierwsi

bowiem rzucili się w bój za idealnym celem wolności religijnej. Jeszcze przed odkryciem Ameryki mieli Czechy swego Tolstoja w osobie Chelczyckiego — a swego Wilsona w królu Jerzym Podiebrackim — który usiłował stworzyć porozumienie monarchów europejskich dla ochrony pokoju; idea jego zrealizowała się dopiero przez założenie Ligi Narodów.

Wśród walk o swój byt tworzył geniusz czzechosłowacki nieśmiertelne

Na Słowaczynie i na Rusi Podkarpackiej

są zakątki, w których stosunki są takie, jakie panowały w zachodniej Europie w czasach odkrycia Ameryki. Jest zatem rzecz zrozumiała, iż w kraju, przez który przeszedł stuletni rozwój historii nagromadziło się wiele pamiątek historycznych i artystycznych. Jest to przede wszystkim stołeczne miasto PRAGA, SERCE NARODU, które zasługuje sobie na najwyższy podziw, ponieważ słusnie nazywaną bywa architektonicznym poematem, wyciosanym z kamienia. Oprócz Pragi słynne z artystycznych pamiątek także i wiele innych miast, jak np. Kutna Hora, Tabor, Pilzno, Olomuniec, Berno, Bratysława, Lewocza (słowiańska Norymberg), Bańska Bystrzyca. Cudowne zamki i grody napelniają podziwem krajowych i obcych turystów; wymienimy tylko z nich Karlstejn, Pernstien, zamek Orawski i Hlubokę n/W.

Targi

urządzone regularnie w Pradze, Liберку i Bratysławie dają okazję łatwego zapoznania się z wszelkimi dziedzinami czzechosłowackiego przemysłu.

Światowe arterie kolejowe

przechodzące przez terytorjum Czechosłowacji, umożliwiają dogodną komunikację prawie całej Europy z głównymi centrami kuracyjnymi, kul-

Ulgi kolejowe w podróżach do uzdrowisk

Aby umożliwić zwiedzanie uzdrowisk czzechosłowackich także i szerszym sferom ludności i wszystkim cudzoziemcom, udziela zarząd kolei zwiedzającym ważniejsze uzdrowiska po przynajmniej 10-dniowym pobycie 50 procent zniżki od opłat normalnych w drodze powrotnej na podstawie „Zaświadczenia na ulgowy bilet dla zwiedzających uzdrowiska“.

Zaświadczenia te nabywają podróżnicy przy rozpoczęciu podróży w kasie kolejowej, wypełniają je według formularza i przy zakupie biletu dają je ostemplować. Przed rozpoczęciem podróży powrotnej przed-

dziela artystyczne, które opiewali wieszczę narodu w swych pieśniach i kompozycjach muzycznych, a artyści malarze i rzeźbiarze w prostych motywach ludowych i w wartościowych dziełach artystycznych. Kto chciałby się o tem przekonać, możnaby mu polecić choćby zwiedzenie morawskiej Słowaczyny; zapewne nie wyszedłby z podziwu nad bogactwem dzieł artystycznych, częstokroć wśród zwykłych wieśniaków — samouków.

turalnymi i sportowemi.

Pociągami pośpiesznymi można dojechać do Pragi z Warszawy w ciągu 13 godzin, z Poznania w ciągu 14 godzin, z Krakowa w ciągu 9 godzin, z Lwowa w ciągu 15 godzin.

Krajowe połączenia kolejowe są dobre, bardzo dogodne, wagony są obszerne, dobrze przewietrzane. W porównaniu zaś z innymi państwami **PODRÓŻUJE SIĘ TANIO A TAKŻE I KOSZTA MIESZKANIA I UTRZYMANIA SA W SZEROKOŚCI STO SUNKOWO NIŻSZE**, niż w którymkolwiek kraju europejskim.

W większych miastach i licznie zwiedzanych centrach turystycznych są eleganckie hotele z wszelkimi wygodami, nowoczesnych urządzeń, które w zupełności zaspokoić mogą nawet najbardziej wybredne wymagania.

Szczegółowych informacji udzielają: Czechosłowackie Towarzystwo Informacyjne, Warszawa, Złota 4 i w Łodzi, Gdańska 96, oraz wszystkie biura i agencje światowej organizacji podróży Wagons Lits Cook, Czechosłowackie Biuro Podróży „Czedok“ w Pradze I, Prikopy 13, oraz Biuro informacyjne uzdrowisk państwowych, Praga XVI, Zborovska 25, Związek Uzdrowisk czzechosłowackich i źródeł mineralnych, Praga I, Melantrichowa 1, oraz Centrala cizineckeho ruchu Praha I u Prasne bramy.

Wypadku, jeżeli prowadzi przez Pragę, o ile kuracjusz zamierza zatrzymać się w Pradze przynajmniej przez przeciąg 20 godzin. Przerwę w podróży winien kuracjusz kazać sobie potwierdzić na zaświadczeniu na-

dworcu kolejowym w Pradze; o ile jednakże droga powrotna prowadzi przez Pragę, potwierdzenie to jest niepotrzebne.

Ulgi te można uzyskać przy zwiedzeniu następujących uzdrowisk:

W Czechach:

Bechynie, Bielohrad, Bielowes, Bilina, Bohdanecz, Brandys n. O., Du bi w Kruszn. Horach, Franciszkowe Łaźnie, Jachymow, Jańskie Łaźnie, Karłowe Wary, Konstantynowe Łaźnie, Kynzwart, Kyselka — Kysibelka, Letiny n. Bl., Libwerda, Mar. Łaźnie, Mszene w Budynie, Podiebrady, Teplice — Szanow, Uszowice, Weli-chowska.

Na Morawach i na Śląsku:

Cukmantl, Darkow, Dolni, Lipowa, Frywaldow, Gräfenberg, Jańskie Kapiele, Karłowa Studanka, Losin Wielki, Lachaczowice, Rożnow, Te-

Na Słowaczynie:

Baldowskie Kapiele, Bardiejow, Bojnice, Cziz, Herlany, Hrebienok, Korytnica, Lucziwna, Lubochnia, Lubownia, Lumszury, Matliary, Nowe Szczerbskie Jezioro, Piszczany, Rajskie Teplice, Sklenne Teplice, Sliacz, Smerdzonka, Smurdaki, Dolny Smokowec, Nowy Smokowec, Stary Smokowec, Sztos, Szczerbskie Jezioro, Sztubniańskie Teplice, Tatr. Domow, Tatr. Kotlina, Tatr. Polanka, Tatr. Lomnica, Tenczyca, Teplice, Wyhnie, Wyżne Hagi, Wyżne Rużbachy.

Podróźni, którzy nie jadą do uzdrowisk w celach kuracyjnych lub pozostaną tam przez krótszy okres czasu, **MOGA KORZYSTAĆ Z INNYCH ULG KOLEJOWYCH**. W pociągach pośpiesznych na dowolną odległość i w którychkolwiek dniach można uzyskać ulgowe bilety powrotne, przy których przy jeździe tam i z powrotem płaci się tylko jednorazową dopłatę za pośpiech. Ważność tych biletów na pociągi pośpieszne obowiązuje przy odległości do 50 km — 2 dni, do 100 km — 3 dni, do 300 km — 5 dni, a na dalsze odległości — 10 dni.

Do wielkich miast i większości uzdrowisk oraz z nich w okręgu do 80 km (z dużych miejscowości kuracyjnych bez ograniczenia odległości) można korzystać także z ulgowych biletów powrotnych na niedzielę i święta ze zniżką 33 procent. Są one ważne od soboty względnie od dnia poprzedzającego święto, do poniedziałku lub dnia poświętecznego.

Podróż powrotną można rozpocząć w terminie ważności biletu kiedykolwiek, najpóźniej jednak w poniedziałek lub dzień poświęteczny do godziny 12 w południe.

Zakopane węzłem komunikacyjnym między Czechosłowacją, Jugosławią, Węgrami i Polską

W Zakopanem odbyła się konferencja polsko-czechosłowacka w sprawie ruchu autobusowego między Zakopanem — Popradem Velką, względnie Strbą. W konferencji tej wzięli udział przedstawiciele z ramienia czzechosłowackich władz kolejowych.

Dyr. Bobkowski przedstawił potrzebę stworzenia nowej linii komunikacyjnej międzynarodowej, łączącej Zakopane z siedzibą C. S. D. Popradem Velką i to niezależnie od ruchu granicznego, który ma być podjęty na podstawie konwencji turystycznej. Ustalono po dłuższej dyskusji trzy możliwości linii autobusowych międzynarodowej komunikacji autobusowej, a mianowicie: 1) z Zakopanego przez Łysą Polanę, Jaworzynę, Groty Bielskie, Spiską Belę, Kiezmarsk do Poprad Velki, 2) z Zakopanego przez

Łysą Polanę, Jaworzynę, Smokowiec, do Poprad Velki, 3) z Zakopanego przez Łysą Polanę, Tatrzańską Lomnicę, Smokowiec, Szczyrbskie Pleso do stacji Strba.

Nowa ta linja komunikacyjna uruchomiona miałaby być w okresie od 15 czerwca do 15 września, w którym to czasie kursowałyby równocześnie jeden autobus C. S. D., oraz jeden autobus P. K. P. Przy jeździe autobusem do Zakopanego C. S. D. robiłby on jeden kurs Zakopane — Morskie Oko i z powrotem, przyczem sprzedawał biletów zajęłaby się P. K. P.

W czasie pobytu wozu polskiego w Poprad Velce, robiłby on jeden kurs do Groty lodowych w Dobsina i z powrotem, przyczem sprzedawał biletów zajmowałyby się C. S. D.

Nowa ta linja autobusowa dałaby najkrót-

szą i najdogodniejszą komunikację z Czechosłowacją, Jugosławią, Węgrami i Słowacją, a następnie z krajami bałtyckimi przez Polskę.

Władze kolejowe polskie, jak również i czzechosłowackie poczynić mają starania, by ruch na powyższej linii autobusowej podjęty mógł być najdalej z dniem 15 czerwca 1934 r.

Oprócz powyższej sprawy omówiono również ruch turystyczny na podstawie konwencji z dnia 30 maja 1925 r., na razie na drodze podtatrzańskiej Zakopane — Łysa Polana — Zdzjar — Stary Smokowiec — Szczyrbskie Pleso, ze zbożeniem od Łysej Polany do Morskiego Oka.

Prace przygotowawcze mają być przyspieszone tak, aby ruch na tej linii podtatrzańskiej podjęty mógł być w połowie lipca br.

Czechosłowackie uzdrowiska państwowe

Po drugiej stronie Tatyr

Tatrzńska Łomnica w czerwcu

Na przestrzeni ostatnich lat 15 stosunki czechosłowacko-polskie zyskują coraz bardziej na sile. Poza polityką międzynarodową, w której ministrowie spraw zagranicznych prawie zawsze występują wspólnie na forum genewskim, coraz silniej pogłębiają się wzajemne stosunki gospodarcze a zwłaszcza kulturalne. Światowy kryzys zaciążył jednak na układaniu się stosunków między Polską i Czechosłowacją. Państwa te podobnie jak wszystkie inne na świecie przechodzą coraz bardziej do polityki autarchicznej, do polityki zamkniętego gospodarstwa narodowego. Dzieje się to przez kontyngentowanie dowozu towarów, ograniczenia dewizowe i paszportowe. Oczywiście, że ten przejściowy stan rzeczy odbijać się musi także na ruchu turystycznym. Państwa we własnym bowiem interesie ograniczyły swobodę obywatela. Czechosłowacja ograniczyła udzielanie dewiz, pozostawiając swobodę paszportową, Polska natomiast wraz z 4 innymi tylko państwami w Europie nie wprowadziła przepisów dewizowych, ograniczając wydawanie paszportów na wyjazd zagranicę.

Konwencja turystyczna

Ten stan rzeczy zaniepokoił mozo przed wszystkim Czechosłowację, która z przyjazdu 20 tysięcy polskich kuracjuszy czerpała poważne dochody. Mniej Polaków bawi obecnie w Karlsbadzie czy Marienbadzie, więcej zaś w Krynicy, Zakopanem i na Helu. Czechosłowacja odczuwa ten ubytek polskich gości i dlatego w dniu 13 ub. m. przedłożyła Ministerstwo Przemysłu i Handlu w Pradze Rządowi Polskiemu projekt zawarcia specjalnej konwencji turystycznej czechosłowacko-polskiej, która umożliwiłaby zwiększenie tego ruchu między obywatelami obu państw. Jak wypadną rokowania w tej sprawie trudno przewidzieć. Faktem jest natomiast, że w obecnym sezonie jest organizowana olbrzymia ilość wycieczek z Czechosłowacji do Polski, największa od 1929 r. kiedy to Polak z racji Powszechnej Wystawy Krajowej odwiedził 100 tysięcy Czechów.

W momencie kiedy Polska ograniczyła wyjazd zagranicę, pozostała w obecnych warunkach jedyna otwarta wąska ścieżka do wyjazdu na pogranicze polsko-czechosłowackie. Konwencja turystyczna zawarta między rządami Warszawy i Pragi w dniu 30 maja 1925 daje prawo przekraczania granicy polsko-czechosłowackiej i swobodnego poruszania się w obrębie pasa turystycznego przez cały rok kalendarzowy.

Mówiąc popularnie, oznacza to, że w momencie ograniczenia wyjazdów zagranicę zarówno Czesi, Słowacy jak i Polacy posiadają możliwość zwiedzania miejscowości po obu stronach Tatr i poruszania się w ściśle określonym na mapie pasie turystycznym, który sięga z jednej strony do Czadcy, Żiliny i Popradu, z drugiej zaś dla Czechów do Cieszyna, Bielska, Żywca, Nowego Targu, Starego Sącza i Krynicy. Skoro nie wolno jechać z powodu ograniczeń paszportowych do Morawskiej Ostrawy, Pragi Marienbadu i innych uzdrowisk czechosłowackich — to można wyjechać do Tatrzńskiej Łomnicy, czy na Szczyrbskie Jezioro.

JAK UZYSKAĆ ZEZWOLENIE NA WYJAZD?

Wystarczy wstąpić do któregośkolwiek oddziału Polskiego Towarzystwa Tatrzńskiego na Pomorzu na członka by na podstawie legitymacji P. T. T. móc zwiedzić czechskie Tatry, a więc główne ośrodki kuracyjne jakimi są przede wszystkim wspomniana już poprzednio Tatrzńska Łomnica i Szczyrbskie Jezioro. Każdy zwyczajny członek Polskiego Towarzystwa Tatrzńskiego uzyskuje całoroczną 33 1/2% zniżkę na kolejach polskich. Obie te legitymacje kolejowe i przepustka turystyczna kosztują na cały rok zaledwie 26 zł., które wrócą się przy przejeździe kolejowym.

CZECOSŁOWACKIE UZDROWISKA PAŃSTWOWE W TATRACH.

Odrodzona Czechosłowacja w pełni zdaje sobie sprawę, że o sile jej obywateli decydować będzie przede wszystkim ich fizyczne zdrowie. Temu to zagadnieniu poświęca bratnia Republika szczególną uwagę, posiadając specjalne Ministerstwo Zdrowia i Wychowania Fizycznego, skąd promieniuje jednolita akcja na całe Czechy, Morawy, Śląsk, Słowacyznę i Ruś Podkarpacką. Rząd Czechosłowacji podobnie jak inne państwa utworzył szereg uzdrowisk pa-

stwowych administrowanych niezwykle sprężystością przez radę ministerstwa Dł. B. Sladeka w Ministerstwie Zdrowia. Do uzdrowisk państwowych należą przede wszystkim całorocznie otwarte radioaktywne uzdrowisko Jachymów, które tak wielką odgrywa rolę w wynalazkach znakomitej naszej rodaczki Marji Curie-Skłodowskiej. Na Słowacyznie znane jest uzdrowisko — dla chorób nerwowych, sercowych i kobiecych o 33° C cieplej węglowej szeczawie — Ślacz i otwarte od maja do września uzdrowisko Gejzer Herbany obok Koszyc.

Nas jednak interesować w chwili obecnej do czego upoważnia całoroczna legitymacja pograniczna (za 26 zł.) w miejsce paszportu. Są to położone na samej granicy polsko-słowackiej miejsca turystyczne, raj rybaków, Smerdźlonka piękna o podalpejskim klimacie Lubochnia specjalnie nadająca się do letniego wypoczynku. W najbliższej okolicy miejscie się wspaniała rezydencja hr. Zamojskiego, Lubownia, gdzie ma zamieszkać b. król Alfons hiszpański. Hr. Zamojski urządził także luksusowo kosztem 5 milionów złotych piękne uzdrowisko Nużbachy Wyżne na Słowacyznie. Największe i nadające się

specjalnie dla polskich kuracjuszy i turystów miejscowości klimatyczne — to przede wszystkim na 1356 m. ponad poziomem morza położone Szczyrbskie Jezioro, jedno z najpiękniejszych uzdrowisk czechosłowackich, o powierzchni wodnej 20 hektarów. Druga to pięknie pod Łomnickim Szczytem rozsiadła się na wysokości 1000 m. Tatrzńska Łomnica.

Zarówno Szczyrba jak i Łomnica są środkami, w których żywioł polski w sezonie przeważa. Są one także celem wszystkich wycieczek samochodowych z Polski Między Zakopanem a Smokowcem utrzymywana jest regularna komunikacja autobusowa, ale gdy nadejdzie niedziela, wtedy wspaniała autostrada — Droga Wolności roci się od aut ze znakami Kr., Śl., Kl., W., nie brak także Pz i Pm.

Po obu stronach Tatr

Jak z tego widać — to Tatry nie tylko że nie stały się martwą granicą, ale przeciwnie, stały się naturalnym, romantycznym pomostem wzajemnego zbliżenia; z Czechosłowacji bowiem głównie w niedziele i święta mkną setki aut na polską stronę, by podziwiać Morskie Oko, napić się dobrej kawy i przywieźć monopolówki do

zakrapiania pstrągów. Tutaj w Pieninach obok Czerwonego Klasztoru utworzony zostanie Park Narodowy polsko-czechosłowacki, który jeszcze bardziej przyczyni się do ożywienia pogranicznych stosunków. W roku bieżącym jest o wiele przyjemniej, że niema tu turystów niemieckich; obok kuracjuszy czeskich polskich i słowackich spotyka się najwięcej węgierskich, choć nie brak tureckich, rumuńskich, angielskich i amerykańskich.

W Tatrzńskiej Łomnicy są wspaniałe cztery hotele państwowe podlegające Ministerstwu Zdrowia: są to: Grand hotel „Praha“ na 114 pokoi, Łomnica 20 pokoi, Łomniczka (24) i Słowiański Dom (64). Poruszanie się w pasie pogranicznym ułatwia tramwaj górski z Popradu, który łączy Tatrz. Łomnicę przez Smokowiec ze Szczyrbą. Hotele są tak urządzone, że n. p. w hotelu „Praha“ w zimie na balkonach od strony południowej panuje 35° C ciepła, podczas gdy z zewnątrz pokoi północnych jest równocześnie 18° C mróz.

W Szczyrbie i Łomnicy

Uzdrowiska państwowe znajdują się w samym sercu Wysokich Tatr, najwyższej i najpiękniejszej części Karpat czechosłowackich. Grzebień górski Wysokich Tatr o przeciętnej wysokości 2300 m rozgałęzia się tu na kilka części, z których każda posiada specjalny charakter.

Do romantycznego wyglądu Wysokich Tatr przyczyniają się liczne jeziora, zawięzające swe pochodzenie lodowcom. Lasy, zwłaszcza świerkowe i modrzewiowe, rosną jeszcze na wysokości 1550 m. Na lesistych zboczach można tu często spotkać naogół rzadki gatunek sosny, limbę, zwaną także sosną syberyjską.

Szczyrbskie Jezioro leży na południowym zboczu Wysokich Tatr, które w zupełności chronią je od wiatrów północnych. Jeśli chodzi o ilość dni słonecznych, to promieniowanie słońca jest tutaj nawet silniejsze niż w Davos, albowiem Szczyrbskie Jezioro leży już ponad granicą mgły. Przeciętna temperatura lipcowa wynosi 12° C, a 15° C w Łomnicy, niemniej jednak i w zimie są wahania znacznie mniejsze niż na nizinach, dzięki czemu, jak również i dzięki silniejszemu promieniowaniu słońca, jest tu zima łagodniejsza niż w dolinach. Ciśnienie powietrza wynosi przeciętnie 648 mm.

Śniegu jest podostatkiem. Na 270 dni zimowych było w ciągu 3 lat tylko 7 dni bez powłoki śniegowej.

W Szczyrbskim Jeziorze i Tatrzńskiej Łomnicy leczy się anemię, blednicę, katary dróg oddechowych (z wyjątkiem gruźlicy), następnie katar oskrzeli, katar sianowy, rozemną płuc, chorobę Basedowa oraz choroby nerwowe, zwłaszcza neurastenję. Bardzo dobry wpływ ma tutejszy klimat na rekonwalescencję po różnych chorobach, głównie u dzieci, cierpiących wskutek zaburzeń w trawieniu.

Ze względu na to, że klimat tutejszy zmusza do głębokiego i przyspieszonego oddechu oraz przyczynia się do tworzenia się czerwonych ciarek krwi, można pobyt w Szczyrbskim Jeziorze gorąco zalecić, zwłaszcza jeśli chodzi o szybką wymianę materji i dodatni wpływ na wewnętrzną sekrecję gruczołów oraz wzmocnienie całego systemu nerwowego, głównie przy nerwowym katarze oskrzeli, chorobie Basedowa i katarze sianowym.

Institut wodolecniczy, prowadzony według metod naukowych, elektroterapia i kąpiele świetlne dopełniają należycie naturalne leczenie klimatyczne.

Wycieczki i przechadzki. Cała okolica Tatr i Łomnicy jak i Szczyrbskiego Jeziora nadaje się bardzo dobrze do większych i mniejszych wycieczek: do wodospadu Skoku w dolinie Młynicy, na Polanę do doliny Furkotnej, przez Drygant do Popradzkiego Stawu (schronisko turystyczne) i zpowrotem doliną Miękuszywiecką (ulubiona wycieczka narciarzy). Wycieczki górskie są nadzwyczaj urozmaicone.

W Starym Smokowcu wychodzi ciekawie redagowany dwutygodnik pod kierunkiem Dr. Lud. Izaka i Mirosława Slavika p. t. „Wysokie Tatry“ poświęcony sportowemu, turystycznemu i towarzyskiemu zbliżeniu Czechosłowacji z Polską.

Z Pomorza w Tatry!

Jedzie się na przepustkę Polskiego Towarzystwa Tatrzńskiego do Zakopanego, skąd dalej autobusem na czeską stronę albo też przez Katowice, Bielsko do Czeskiego Cieszyna, stąd kolejną do Szczyrby, jeżeli chcemy jechać na Szczyrbskie Jezioro lub do Poprad Velka jeżeli jedziemy do Tatr, Łomnicy, skąd z Popradu kolejną do Łomnicy lub przyjemniejszą Tatrądrażę czyli tramwajem elektrycznym.

Pamiętać jednak zawsze musimy na dokładną mapkę P. T. T., aby pod żadnym pozorem nie przekroczyć pasa turystycznego. A więc w lipcu spotkają się znowu Polacy w hotelu Praha lub „Hviezdoslavie Czechosłowackim. Ministerstwo Zdrowia postarało się o to by gościami z Polski uprzyjemnić tu pobyt.

Przedstawicielstwo Kolei Polskich

przy portach

w Gdańsku i Gdyni

Praga II.

Jungmannowa 38 I.

3713

Telefon 271-02

Adres telegr. Pekape

UDZIELA BEZPŁATNIE

wszelkich informacji w sprawie przewozu kolejowego przeladunków w portach, połączeń okrętowych oraz frachtów morskich

DR. FRANTISEK. ŽIZKA.

Przyszłość targów praskich Ich rola w życiu gospodarzem Czechosłowacji

Praskie Targi mają już ustalone pozycje i pozostają pod wspólnym zarządem organów rządowych i gminnych. Odbývają się one dwa razy do roku: w końcu marca i w początku września, a trwają zawsze przez tydzień.

Tegoroczne Targi jesienne odbędą się od 3—10 września.

Wiadomo, że Targi Praskie w czasach powojennych i w epoce konjunktury spełniły swe zadanie znakomicie, w latach zaś kryzysu spowodowały ożywienie na rynku krajowym. Polityczne i gospodarczo-polityczne wypadki ostatnich czasów wskazyują na to, że zbliżamy się do przeksztalcenia wszelkich wartości: walut, kredytów publicznych i prywatnych, banków.

Cała dziedzina państwowej polityki gospodarczej i socjalnej zaczyna podlegać na całym świecie gruntownemu przeobrażeniu. W tych warunkach interesuje nas, jak w tym zamęcie nowych przeobrażeń przedstawia się w ogóle zagadnienie targów, a w szczególności, jaki los czeka Targi Państwa Czechosłowackiego.

Nie będziemy dalecy od prawdy, że Targi są i będą poważnym instrumentem przyszłego życia gospodarczego. Oswobodzenie bowiem tego życia z dotychczasowego przymusu państwowego wydaje się nieodzowne, a duch londyńskiej konferencji gospodarczej dąży bezzwzględnie do takiego oswobodzenia. Muszą również powrócić stare prawa, które obowiązywały gospodarstwo narodowe, a które polegały na wzajemnym stosunku popytu i podaży.

W handlu międzynarodowym popyt i podaż będą musiały się skoncentrować w pewnych ramach, a targi nie są właśnie niczym innym, jak takim skoncentrowaniem popytu i podaży zwłaszcza w dziedzinie wszelkiego handlu międzynarodowego. Rozpatrując te sprawy pod tym kątem widzenia należy rokować świetną przyszłość Praskim Targom na próbki. Handel potrzebuje do swego rozwoju pełnego spokoju i ładu. Targi będą mogły najlepiej rozkwitać w tych krajach, w których panują spokojne i unormowane stosunki. Rozwój obecny Targów w Medjolanie i w Paryżu jest równie przekonującym dowodem tej tezy jak i upadek targów w państwie niemieckim.

Czechosłowacja jest państwem, w którym panuje spokój i ład, a którego ludność jest pracowita i gościnna. Czechosłowacja posiada olbrzymie skarby natury i stary przemysł, którego znakomita i stosunkowo tania wytwórczość już dawno przed wojną cieszyła się jak największym powodzeniem jako „austrjackie“ wyroby.

Praga ze swym centralnym położeniem często bywała nazyw. „sercem Europy“ — ze swymi dobrimi linjami komunikacyjnymi we wszystkich kierunkach, będzie zawsze ulubionym miejscem Targów i niewątpliwie praskie targi na próbki zdobędą znowu w najbliższym czasie sławę pierwszorzędnych targów światowych, tak jak ją posiadały w dawnym okresie pomyślnej konjunktury.

W królestwie Bata

Jedyne miasto, gdzie niema kryzysu

(Od specjalnego naszego korespondenta)

Karjera Tomasza Bata, króla obuwia jest prawdziwie fantastyczną. Mówi jednak o tem, jak zdolny człowiek trwałą pracą nad samym sobą potrafi dokonać cudów na ziemi. Potrafi zapewnić byt setkom tysięcy ludzi na całej kuli ziemskiej, potrafi stwarzać nowe potrzeby w narodach cywilizowanych i cywilizować ludy



J. H. Bata obecny szef zakładów zlińskich.

dzięki to wszystko — jak okazało się, można uczynić, wyrabiając tylko buty. Takim wyjątkowym człowiekiem był Tomasz Bata, ten, który głosił, że:

„życie nasze jest jedynym przedmiotem na tym świecie, którego nie możemy uważać za swą prywatną własność, bo w niczem nie przyczyniliśmy się do jego wybudowania. Było nam tylko pożyczonym z obowiązkiem oddania potomstwu powiększenia i udoskonalenia. Mają przeto nasi przodkowie, a jeszcze bardziej nasze potomstwo żądać rachunku z naszego życia.“

Tak myślał Tomasz Bata u szczytu swojej kariery.

GRAJCARY NA PIWO.

Mały Tomasz wzrastał w Zlinie. — Pierwszą jego nauką była modlitwa; nabożna Morawianka nauczyła syna modlitwy. Bata zarabiał od wczesnej młodości. Gdy przychodzili znajomi Bata powtarzał słowa modlitwy i prawie zawsze dostawał grajcara. Mając sześć lat, zaczął wyrabiać buty wielkości palca z bezwartościowych odpadków skóry na kopytkach własnego pomysłu. Potrzebował na to cały dzień pilnej pracy. Młody Bata chodził na pobliskie jarmarki, gdzie oddawał różne usługi kupcom: nakładał i zdejmował buciki, lub je odnosił, za co otrzymywał napiwki do 2 grajcarów.

Za te grosiki nie kupował cukierek, lecz 10 kalerzowe marki pocztowe i nalepszał je w książeczkę oszczędnościowej. Gdy znaczków było dziesięć, zdobywał jedną koronę oszczędności.

Bata długo przyglądał się, jak ojciec na trójnogu w pocie czoła wyrabiał ręcznie trzewiki.

W SZEROKI ŚWIAT.

Pewnego dnia kupił sobie mapę, rozkład jazdy i ruszył do Pragi, aby szukać nowych rynków zbytu dla pracy rąk jego ojca. Potem jeździł do Wiednia, stykał się z nowymi ludźmi. Słyszał, że są gdzieś maszyny do szycia butów; udał się zatem do Pragi do redaktora pisma fachowego, ten mu jednak nie mógł wiele o tem powiedzieć — wiedział tylko, że to gdzieś w Niemczech. Młody Bata nie namyślając się wiele wsiadł do pociągu i zjechał do Frankfurtu nad Menem. Sam później zwierza się w swych pamiętnikach, jak po przyjeździe do Niemiec zwrócił się do pierwszego policjanta i otrzymał od niego wyczerpujące informacje. Tomasz Bata napisał o wiele ciekawsze pamiętniki pod skromnym tytułem: „Uwagi i oświadczenia“ anizeli Henryka Forda „Moje życie i dzieło“. Czyta się je, jak najlepszy romans; należałoby pomyśleć i o polskim dla nich przekładzie.

POWOLI ZBLIŻAŁA SIĘ WOJNA ŚWIATOWA

To przyczyniło się w znacznej mierze do kariery Bata. Rząd austriacki z Wiednia w pierwszych dniach mobilizacji zamówił w Zlinie 50.000 par obuwia dla wojska. Zamówienie

to rozdzielono między miejscowe firmy. Gdy nad Europą przeciągały czarne chmury — Zlin rósł; już w r. 1917 osiągnięto rekord produkcji 10.000 par dziennie i 5000 robotników, gdy braki skóry robiono drewniane podeszwy.

ZLIN.

Na szlaku kolei Dziedzice — Wiedeń leży na Morawach wyrosłe wśród pięknej doliny i lasu jakby tchnieniem różdżki czarodziejskiej najbardziej nowoczesne w Europie miasto Zlin, liczące dziś 32 tysiące mieszkańców, o którym bez przesady rzec można, że to miasto Bata, które rozwija się w błyskawicznym tempie... Zlin miasto dobrych butów.

Przed 3-ma laty jechałem po raz pierwszy z Wiednia nocą do Zlina. Podróż to była bardzo męcząca bo pociąg nie zatrzymywał się jeszcze w Otwokowicach. O godz. 6,30 rano ruszył nabyty do pobliskiego Zlina pociąg. Równoległe z nim ruszyły setki samochodów. Imponującym był widok, gdy 15.000 ludzi spieczyło do pracy. O godzinie 7-mej rano miasto opustoszało, każdy był przy swoim warsztacie. Trudno opisać wrażenie, jakie robi na cudzoziemcu to wielkie centrum pracy. Ogoliwszy się w fryzjerni Bata, po śniadaniu w kawiarni Bata poszedłem zwiedzać stary Zlin malutkie, lecz czyste miasteczko. Jakież było moje zdziwienie, gdy ujrzeliśmy kilka firm szweskich w Zlinie, którym się dziś mimo konkurencji Bata świetnie powodzi. Dziennikarza interesuje zawsze choćby krótka rozmowa z oryginalnym człowiekiem. To też po uzyskaniu przepustki byłem za chwilę w gabinecie Bata, który, oszklony ze wszystkich stron, pozostawał pod kontrolą wszystkich, a wszyscy pod jego czujnym okiem.

W GABINECIE BATY.

Proste biurko, 2 telefony, 3 krzesła i olbrzymi globus, na kopycie trzewik, przy którym sam Bata pracował. Po chwili mówiłem mu „pano Bata“ klepiąc go po ramieniu. Bata pracował tak jak wszyscy inni. Jakżeż zmienił się Zlin od wiosny 1930 r.. Pozostała zupełnie nowa dzielnica miasto się rozrosło. Poważny wpływ na rozwój Bata miał jego pobyt w Niemczech i Ameryce, tam nauczył się patrzeć jeszcze rozsądniej na świat i organizację. Tr

przekonał się naocznie, co to jest zrealizowanie 12 zasad wydajności pracy Emmersona, tam widział w praktyce naukową organizację pracy. Zlin dzisiejszy składa się z całego kompleksu pięknych prostokątnych gmachów, które widzimy na naszej ilustracji.

Po przyjeździe do Zlina koleją Bata (z Pragi jeżdżą codziennie sople Bata do Zlina) widzimy na dworcu wielki oszklony bufet Bata, robimy pierwsze kroki: to złotymi literami w chodniku wypisane: Ze Zlina w nowych butach. Mijamy gmachy fabryczne i dyrecyjne Bata, przechodzimy obok poczty Bata, urzędu celnego Bata, akademii muzycznej Bata, wielkich hal targowych Bata, wspaniałego domu handlowego Bata, największego w Czechosłowacji na 3000 miejsc kina Bata, by wreszcie znaleźć wygodne pomieszczenie w 11 piętrowym hotelu Bata.

DOM TOWARZYSKI.

— to nazwa hotelu Bata, ostatni krzyk komfortu i wygody. Na 11 piętrach mieszczą się piękne stylowo urządzone pokoje, każdy z łazienką, telefonem — wszystko razem za 20 koron t. j. 5 zł., z czego miasto dostaje przeszło 1 zł. podatku. Windy ułatwiają poruszanie się we wszystkich kierunkach i wysokościach. Na ścianach obrazy z zakładów Bata! Jeden z nich przedstawia gimnastykę ranną chłopców z podpisem: Szkoła Bata dla chłopców wychowuje sposobem spartańskim przyszłych dyrektorów fabryk. Na dole obszerny hall z pięknymi gąbki i wyrobów Bata; z jednej strony t. zw. ludowa restauracja z menu za 5 kec, z drugiej francuska z menu za 7 kec. Wypawszy się na pościeli Bata w jego hotelu, ubrani w skarpetki Bata i buty Bata, spożywamy śniadanie na talerzach Bata. Kelnerzy na frakach noszą także wiele mówiące Bata. Na pierwszym piętrze olbrzymia kawiarnia Bata, wieczorem tu gra orkiestra Bata a czysto i elegancko ubrani robotnicy Bata tańczą wesoło do godziny 12. Wtedy światła gasną i wszyscy udają się do domu, bo przed 7-mą trzeba być w fabryce. O tej porze sam szef stempluje w zegarze swą kartę kontrolną.

Drugie piętro zajmują bilardy i stoły ping-pongowe. Dalsze piętra dopiero pokoje hotelowe

a na 11-tem na tarasie prześliczna letnia kawiarnia, w której znajdziemy najróżniejsze dzienniki z całego świata we wszystkich językach. Stąd rozpościera się niezapomniany widok na Zlin.

Tak więc już sam Dom Towarzystwa Bata przypomina żywo falanster Fourier i warszt. Owena oraz koncepcję socjalistów wrześnieowych, ale Zlin stworzył swój własny nowy program społeczny, któremu na imię: Bata.

Dom handlowy Bata

Tu właściwie grupują się wszystkie sklepy wielkiego miasta w jednym gmachu. Dzisiejszy człowiek zaspokaja tu wszystkie potrzeby od najskromniejszych do najbardziej wytrawnych. Tu można ubrać się od stóp do głów i wyjechać luksusowym samochodem; można także spożyć smaczne śniadanie, obiad i kolację po cenach odpowiadających naszym polskim. Należy bowiem zaznaczyć, że w Czechosłowacji panuje szalona drożyzna, życie jest 3 do 4 razy droższe od utrzymania w Polsce; na całą Czechosłowację jeden Bata utrzymuje najniższe ceny; jest to możliwe głównie dlatego, że czyni stałe hurtowne zakupy u producenta.

Na trzecim piętrze mieszczą się czyste wędne jadalnie dla robotników. Tu między godziną 12 i 2-gą w południe, odżywia się smacznie ponad 10 tysięcy robotników. Ceny obiadów 1.00, t. j. 26 groszy, 2.00, 2.50 i 3 korony, najwięcej odchodzi najdroższych. Ale Zlin przy całej swej amerykańskiej i standaryzacji posiada pewne „ale“; jest nim na terenach Bata całkowity brak piwa tak żywo związanego z Czechosłowacją w umyśle przeciętnego europejczyka. Zamiast piwa, które czyni człowieka ociężałym, pije się tu bardziej odżywcze i tańsze mleko i oranżady. Drugie „ale“ u Bata — to brak współpracy Bata z monopolem tytoniowym. Robotnicy Bata przeważnie nie palą, oczywiście że w starym Zlinie, który się europeizuje, gdzie powstają zaledwie dwupiętrowe nowe gmachy prywatne i samorządowe, gdzie wieczorem stary Zlin żarzy się płomieniem czerwonych reklam można otrzymać wyroby państwowego monopolu tytoniowego.

Na terenach fabrycznych

Wśród zieleni drzew i kwiatów

Po uzyskaniu przepustki, bez której można być aresztowanym przez policję Bata, wstępujemy do znanego już gmachu dyrekecyjnego by złożyć wizytę sympatycznemu dyrektorowi oddziału polskiego p. Alojzemu Gabesamowi. Krótka rozmowa toczy się energicznym tempem, tym samym tempem, w jakim oddycha i pracuje cały Zlin. Zarówno wśród urzędników jak i robotników uderza jedno — wszyscy są młodzi, pracują z zapałem, każdy na swoim odpowiedzialnym posterunku. Ludzie przeciętnie 30 letni pracują w dyrekcji nad poszczególnymi krajami: jeden ma Indie, drugi Tunis, inny znów Persję. Wierzyć się nie chce, że to rzeczywistość. W gmachu dyrekecyjnym telefony z Ameryką, Anglią, Holandją, we wszystkich językach U Bata się nie koresponduje, wszystko załatwia

się telefonem, telegrafem a w kontakcie ze światem używają wszyscy tylko samolotów. Bata nie traci na nic ani minuty.

Tak jak przed laty z redaktorem Bata J. Vanharaż tak obecnie w towarzystwie uprzejmego p. Stanisława Litmanowicza — udajemy się na zwiedzanie zakładów. Zaraz po wyjściu z gmachu dyrekecyjnego spostrzegamy na masztach łopoczącego białego orła na tle naszej flagi obok czerwono-niebiesko-białego sztandaru, symbolu odrodzonej Czechosłowacji.

Pan Litmanowicz wyjaśnia, że to z powodu naszego przyjazdu; bardzo to uprzejmie, ale takiego zaszczytu doznaje u nas tylko Głowa Państwa i członekowi Rządu. Już raz znalazłem się w podobnej sytuacji w prześlicznej Pradze, gdy jako dziennikarz akredytowany przy Lidze

Narodów otrzymałem do swej dyspozycji samochód ówczesnego Prezesa Rady Ministrów Fr. Udržala. Podówczas każdy policjant na rogu ulicy dobrze znający numer wozu Premiera mię salutował.

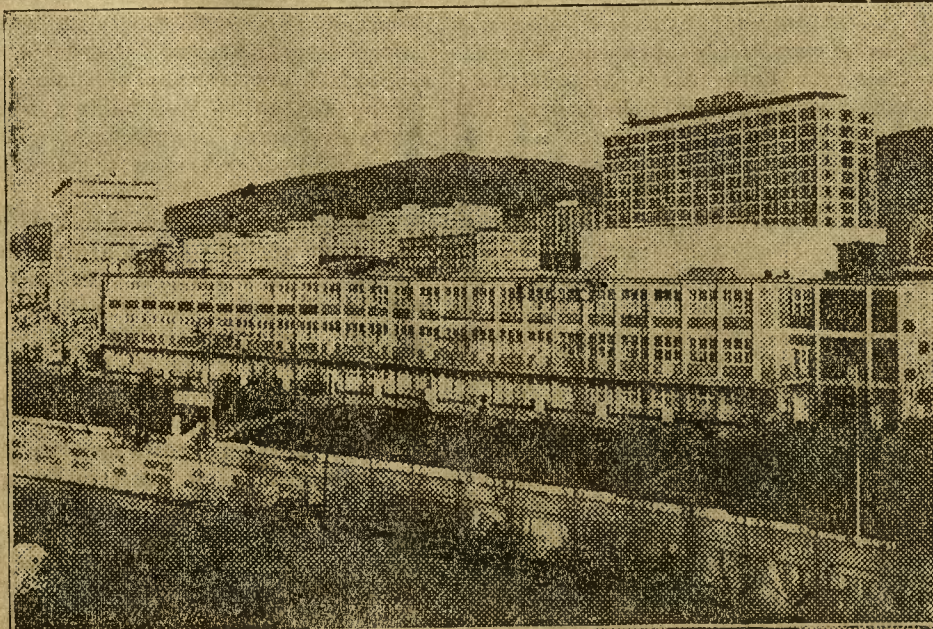
Jakżeż innymi są tereny fabryczne Bata od tych, które łączą się z pojęciem wielkiego przemysłu. Do wszystkich gmachów prowadzi wygodny trotuar wśród zieleni drzew i kwiatów. Połączenie z poszczególnymi budynkami utrzymywane jest z pomocą autobusów. Na motocyklach mkną stale dwaj chłopcy dookoła fabryki i przewożą pocztę między poszczególnymi oddziałami. Dookoła na wszystkich murach fabrycznych głębokie sentencje Bata rzucają się w oczy jak ten napis: Lidum mysleni — strojum drinu.

Oglądamy kolejno jak w maszynie w ciągu 2 sekund powstaje kompletne z etykietą Bata pudełko tekturowe, w którym znajdują wkrótce pomieszczenie owoce pracy rąk ludzkich.

Praca w zakładach Bata jest zmechanizowana do ostateczności. Ma to swoje dobre i złe strony, bo praca staje się monotonna, robotnica nie rusza się z miejsca. Wszyscy tu gonią za rekordem pracy; najlepsi są wyróżniani. W oddziale wykrawania form ze skóry widzimy wśród kilkuset robotników kilka takich wywieśzek nad robotnikami: Lansfeldowa pracuje 4 lata — numeruje dziennie 10.000 par podeszew! Za chwilę odżywa się

AUTOCAL.

Jest to sygnał dawany równocześnie na terenie całej fabryki, którym tak jak brzęczykiem telegraficznym poszukuje dyrekcja jednego z kierowników; kierownik podchodzi do najbliższego telefonu i komunikuje się z przełożonym. Wychodzimy na zewnątrz znowu wśród kwiatów i zieleni, jak w wielkim parku pokazują nam drapacz chmur 20 m. szer. na 80 metrów długości, wysoki (to są wymiary wszystkich tu gmachów) na 10 pięter, który w 1930 roku przy



Taki obraz tworzą gmachy Bata, w których znalazły pomieszczenie na pierwszym planie Instytut Społeczny Bata, Kino Bata, hotel Bata, domy handlowe Bata i internaty dla chłopców i dziewcząt firmy Bata.

OBUWIE DLA CAŁEJ RODZINY!

Bata

FABRYKA W CHEŁMKU.



Nr. 27-34 Art. 4435-00
 Numer 22 — 26 Zł. 1.50
 Numer 35 — 42 Zł. 2.50
 Numer 43 — 45 Zł. 3.—

2.—

Lekkie, przewiewne, wygodne i tanie plimsolki na elastycznej gumowej podszewie w kolorach białym, szarym, brązowym i czarnym.

TRAMPKI



Nr. 27-34 Numer 22 — 26 Zł. 2.—
 Numer 35 — 38 Zł. 4.—
 Numer 39 — 45 Zł. 5.—

3.—

Obuwie do pracy, sportu i na wycieczki z trwałego płótna na gumowej podszewie. Do naszych gumowców nasze lufowe wyściółki



Nr. 35—38 Art. 2944-00
 Przewiewne i lekkie sandały na elastycznej podszewie są najwygodniejsze, a przytem także tanie. Nr. 19-26 Zł. 5.—, 27-34 Zł. 6.—, 39-45 Zł. 8.—



Art. 2265-31
 Eleganckie, lekkie i przewiewne damskie pantofelki na skórzanej podszewie. Najodpowiedniejsze na piękne letnie pogody. —



Art. 8165-14
 OPANKI z płótna i skóry są najprzyjemniejsze i tanie. Jednokolorowe skórzane . . . Zł. 12.—
 różnokolorowe skórzane Zł. 16.—

10.—



Art. 1137-27
 Eleganckie męskie półbuty z szarego płótna z lakową obsadą są najodpowiedniejsze na letnie spacer.



Art. 2927-71
 Męskie perforowane sandały na elastycznej podszewie są najwygodniejsze na gorące dni.



Art. 1927-12
 Półbuty, z brązowego boku, na trwałej skórzanej podszewie.

12.—

14.—

życiu najnowszych maszyn amerykańskich wybudowało w ciągu 16 tygodni 21 ludzi.

Przechodzimy do dalszych oddziałów, gdzie poznajemy cały proces produkcji, począwszy od garbarni aż do oddziału modeli artystycznych.

Widzimy także

PAS BIEŻĄCY

amerykański jak u Forda na jednym kołku skóry wierzchołą nakładają na kopyta robione elektryczną maszyną Bata a na drugim już trzewik jest gotowy i pakowany do pudełka po otrzymaniu stempla firmy i numeracji i ceny. Pudełka te załadowane w wózki przechodzą w powietrzu nad głowami przechodniów do nowych oddziałów.

PODZIAŁ PRACY.

został tak skrupulatnie przeprowadzony, że, gdy pas się posuwa, robotnica smaruje klejem wprawna ręką przez cały dzień, czy nawet swoje życie obcas, druga nakłada tylko skórę, trzecia ją obeina, pas posuwa się powoli dalej, bucik jest coraz bardziej bliski wykończenia. Zamiast pilnikiem zrównuje w okąganiu maszyn elektryczna wielkość podszewy, nadając jej ostateczne kształty, opiłki nie leżą robotnikowi do oczu bo wysawacz prochu je pożera podobnie jak wszystkie okrawki skór wyrzuca powietrzem na zewnątrz gmachu wprost do wagonu kolejowego, który pójdzie do papierni. U Baty nie nie ginie, nic się nie niszczy.

Oglądamy także jakość materiałów używanych do wyrobu; istotnie jest pierwszorzędna. Widzimy całe zwoje pięknej wyprawionej indyjskiej jaszczurki z Jawy w którą się wkrótce ubierać będą piękne i różnokolorowe panie z całej kuli ziemskiej. Gumę sprowadza z własnych plantacji w Indjach, a surową skórę z Ameryki.

Plac robotników

Cała fabryka jest podzielona na przeszło 300 samodzielnych oddziałów, z których każdy pracuje na własny rachunek; tygodniowo sporządza się rachunek strat i zysków. Każdy z oddziałów kupuje materiał od poprzedniego i sprzedaje półfabrykat następnemu oddziałowi sprzedaje już gotowe towary (n. p. kupuje skórę sprzedaje obcas). Każdy oddział ma swego kierownika i pracowników, cały oddział musi zarabiać; u Bata niema tego, żeby jeden oddział żył kosztem drugiego. Pracownicy każdej komórki organizacyjnej mają swą pensję zasadniczą, która musi im wystarczyć na niezbędne środki do życia — spiżowe prawo płacy według doktryn ekonomicznych. Najwyższe płace są w dziale obuwniczym i tak w bieżącym tygodniu najpilniejsi zarabiali 821

koron, kobiety po 615 kec.; w oddziale gumowym po 715 kec. i warsztaty po 800 koron tygodniowo to znaczy że

TYLE ZŁOTYCH ZARABIAJĄ MIESIĘCZNIE,

przyjmując okrągło stosunek złotego do korony czeskiej na 1:4. Płace jednak przeciętnie zarówno robotników kwalifikowanych i niekwalifikowanych, mężczyzn, kobiet, uczniów-chłopców i dziewcząt wynoszą w ostatnim tygodniu: 449 kec oddział 502 czyli miesięcznie 449 zł. 397 kec oddział 555 czyli miesięcznie 397 zł. 388 kec oddział 339 czyli miesięcznie 388 zł.

Wszyscy robotnicy uczestniczą w zysku swego oddziału. Prócz pensji zasadniczej, która jak powiedzieliśmy, wystarcza na utrzymanie rodziny jest indywidualnie przyznawany udział w zysku. N. p. oddział A ma w ostatnim tygodniu 10.000 kec zysku, pracownik ma udział 10%, wobec czego na jego konto wpisane zostaje 1000 kec, z czego może miesięcznie podjąć 25%. Temi pieniędzmi obraca przedsiębiorstwo, a robotnicy mogą żyć także z wysokiego procentu. Z chwilą, gdy traci posadę, wypłacają mu całą kwotę jednorazowo. Celem tego jest

OSZCZĘDNOŚĆ,

żeby większych sum nie trwonili. W fabryce jest wielu robotników, którzy uczestniczą w przedsiębiorstwie 100—200 tysiącami koron; jest

również kilku kierowników, których oszczędności wynoszą

MILJONY KORON.

są więc poważnymi współwłaścicielami zakładów.

Tydzień Pracy wynosi 5 dni; w sobotę i niedzielę są święta. corocznie od 1 do 10 lipca fabryka jest całkowicie zamknięta, wszyscy mają urlop; dzień pracy 9 godzin. Fabryka zatrudnia w samym Zlinie 18 tysięcy robotników; w całej Czechosłowacji 30 tysięcy osób.

Dziennie 150,000 par

Bata wyrabiał dziennie obuwia w 1894 r. — 50 par, 1900 — 300, 1910 — 3000, 1915 — 5000, 1920 — 4500, 1921 — 5500, 1922 — 7000, 1923 — 8000, 1924 — 14000, 1925 — 25000, 1926 — 35000, 1927 — 55000, 1928 — 75000, 1929 — 85000, 1930 — 100.000, 1931 — 130.000, a obecnie w dobie konferencji rozbrojeniowej i konferencji londyńskiej w chwili przeżywanego kryzysu gospodarczego fabryki Bata wyrabiają dziennie 150 tysięcy par. Jest to jedyna fabryka na świecie, której nie dotknął kryzys a w Zlinie na 32000 mieszkańców jest 20 bezrobotnych; są to próżniacy, którym się nie chce pracować i daremnie szukający zwolenników komunistów. W garażach Baty zjeżdża się na noc 600 samochodów obsługujących zakłady.

BATA MA SWOJĄ LIGĘ NARODÓW.

Ekspansja Bata obejmuje cały świat, to też w Zlinie kształcą się chłopcy z całego świata w wieku 14—17 lat na przyszłych kierowników. Przez 3 lata w szkole im. Masaryka kształcą się Czesi, Słowacy, Polacy, Rumuni, Jugosłowianie, Niemcy, Francuzi, Anglicy, Szwajcarzy, obecnie jest 17 Hindusów, 6 Egipcjan, kilku Persów i przedstawicieli Iraku itd. Szkoła obejmuje 2000 chłopców i dziewcząt mieszkających w oddzielnych internatach. Nauka trwa 3 lata pod kierunkiem 60 nauczycieli i 20 wychowawców. Szkoła obejmuje działy: obuwniczy, maszynowy, handlowy i przemysłowy. Specjalny nacisk położony jest na naukę języków angielskiego i niemieckiego jako obowiązkowych, dalszy język specjalny poza ojczystym do wyboru. Tacy „młodzie mężczyźni“ bo tak się ich nazywa w czeskim języku pracują przez dzień w fabryce a wieczorem się uczą teoretycznie, praktycznie w zakładach przechodzą działy wyrobu, sprzedaży, zakupów itp. Chłopcy ci i dziewczęta zarabiają zależnie od pilności tygodniowo 200—300—500 koron. Zdarza się, że po 3 latach taki 17-latek zaoszczędzi sobie 40 tysięcy koron — przeszło 10.000 złotych.

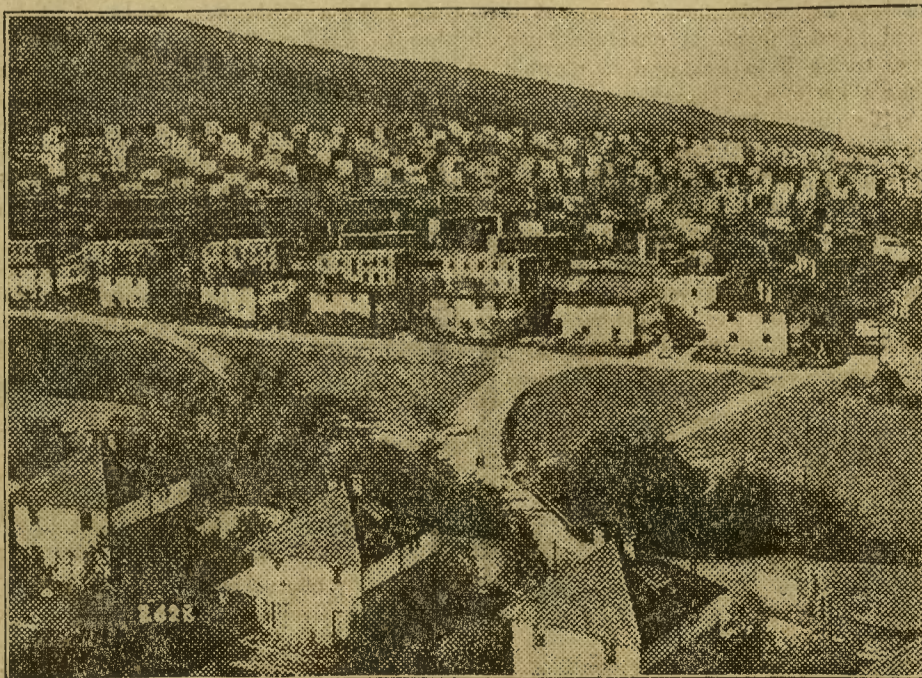
W internacie musi robić ścisły rachunek swoich wydatków, resztę wypłacać na książeczkę oszczędności za mieszkanie i utrzymanie płacę tygodniowo po 7 koron — 2 zł. (moment wychowawczy) przeciętnie może wydawać 30 koron resztę musi oszczędzać. Absolwenci tej szkoły pracują już na całym świecie w służbie Bata. W szkole jest obecnie 20 chłopców z Polski, którzy przygotowują się do Chełmka pod Oświęcimem.

Zwiedzając fabrykę spotykamy przypadkowo 15-letniego Hieronima Lepskiego z Bydgoszczy, chłopak ładnie ubrany, na ubranie już sam zapracował, jest tu od pół roku, zarabia tygodniowo 120 koron — 40 zł. i ma już 800 koron oszczędności.

Domki robotnicze

Bata zdawał sobie sprawę, że będzie miał dobrego pracownika wtedy, jeżeli mu zapewni wygodne mieszkanie. Tak powstał cały nowy Zlin, podczas gdy stary liczył 4000 mieszkańców. Dziś ponad 3000 rodzin mieszka w pojedynczych domkach w dzielnicy ogrodowej i t. zw. domkach amerykańskich. Są to mieszkania standardowe, każde obejmuje: 3 pokoje, kuchnię, łazienkę, piwnicę, ogródek, garaż automobilowy z urządzeniem wodociągowym, gazowem i elektrycznym, za to wszystko płaci się tygodniowo 27 koron tj. około 7 złotych.

(Ciąg dalszy na stronie 16ej.)



Standardowe domki robotnicze Baty widziane z samolotu.

(Ciąg dalszy ze strony 15e).

To nie wytwarza podłoża do strajku, sabotażu czy komunizmu.

Wędrujemy dalej samochodem Bata po falansterze 20 wieku; przejeżdżamy w południe obok parku, gdzie jedzą robotnicy obiad, inni pi-



Młodzież pracowników z Polski w dniu święta pracy w Zlinie (1 maja b. r.). Wszystkim uśmiecha się życie i fortuna

jąją czarną kawę przy dźwiękach szwskiej orkiestry Bata. Zajeżdżamy przed

SZPITAL BATA.

położony na skraju lasu wśród pól (posiada 500 łóżek). Krótko powiem: zostaje pod kierunkiem Dr. Alberta i jest wzorem dla szpitalnictwa na świecie i obejmuje 8 pawilonów na sali 8 chorych; oddziały: chirurgiczny, ortopedyczny, stomatologiczny oraz porodówki, laboratorja i sale operacyjne wyposażone w najnowsze narzędzia. Siedemnastu lekarzy posiadają najlepiej urządzone laboratorjum w całej Czechosłowacji. Szpital dostępny dla wszystkich nie tylko dla pracowników Bata. Zwiedzając szpital spotkaliśmy obecnego szefa firmy J. A. Batę, który odwiedza chorych. Każdy noworodek dostaje 1000 koron z firmy Bata na książeczkę oszczędności. Obok mieści się Dom dla starców.

Stąd pędzimy samochodem na cmentarz Bata, położony wśród lasów oryginalny marmurowy grobowiec Tomasza Bata obok taki sam pilota Bonczeka, który zginął razem z Batą. Cmentarz oryginalny wywołuje głębokie zastanowienie. Jedną tylko ambicją Bata nie została spełniona — chciał być ministrem handlu Czechosłowacji.

Po chwili nadal w towarzystwie naszego opiekuna p. Litmanowicza pędzimy — do Otwokowic, które przed paru dniami przechrzczone na Batowo — na

LOTNISKO BATA.

W hangarach 10 samolotów kabinowych komunikacyjnych. Tu mieści się także Masarykowa liga lotnicza, a oddział zliński liczy 2000 członków z J. A. Batą członkiem honorowym, do jesieni liczą, że będzie już 5000 członków. Liga ma własny warsztat do wyrobu aeroplanów, który został założony dopiero przed miesiącem a już dziś pracują nad 10 samolotami.

BATA MA WŁASNĄ RADJOSTACJĘ NADAWCZĄ, METEOROLOG. I TELEGRAF.

Samochodem jedziemy w głąb lotniska, tu stoi gotów do startu samolot Aero A 35 z motorem Waltera i znakami OK (Czechosłowacja) ATK (Zlín Bata). Robimy fotografię. Na tym lotnisku zginął Bata. Byliśmy w porodówce, potem na cmentarzu teraz na lotnisku ładna kolejność. Ale co robić, pilot Selucki i obserwator Nemes puszczają w ruch śmigło, motor sympatycznie warczy.

Wsiadamy do aeroplanu. Pędzimy po ziemi, za chwilę już odrywamy się od niej całkiem i wznosimy się coraz wyżej, biorąc kierunek na Zlín z jednej strony widzimy las z drugiej otwóhrowiekie papirnie i fabryki pończoch. Bata. Pod nami jedzie pociąg, wygląda jak dziecinna zabawka.

Wspinamy się coraz wyżej, jesteśmy nad Zlinem 500—700—1300—1500—1700—1800—2200 metrów, szybkość 180 km. na godzinę. Rozkoszujemy się widokiem. Wpadamy w próżnię, niemiłe wrażenie. Wytrawny pilot nas uspokaja i wkrótce lecimy nad chmurami w przesłoniętym słońcu. Nie zapomniane wrażenia... gdy chmury wyglądają jak góry lodowe. Krążymy nad Zlinem. Kolonja robotnicza, która z początku robiła wrażenie Jeruzalem wygląda jak i poukładane i wąską ścieżką oddzielone pudełka ze zapalek. Leciemy nad zamkiem i kościołem Władysławem podcz Napojedla; w Morawie pełno kąpiących się, widzieliśmy także uzdrowisko Luhacowice.

Jeżeli Zlín jest ciekawym na ziemi, to bardziej interesującą się staje z lotu ptaka jego planowość jeszcze bardziej się uwypukla, zgóry także czytać można sentencje Bata.

Stąd dopiero z 100 metrów można się zastanawiać nad polityką agrarną Czechosłowacji, patrząc na b. filan szachownice. Powoli scho-

żenia cudowne w notatniku 8 kartek zapisków, brak miejsca nie pozwala o tem się rozwozić. Wróciliśmy cało na ziemię. Bata nie zawiodł.

I znowu zwiedzamy dalej oddziały gumowe. 1000 OPON SAMOCHODOWYCH DZIENNIE po rewelacyjnych cenach. Zwiedzamy Instytut Społeczny, Klub Sportowy Bata liczący 1500 członków, Drukarnię Bata, która zatrudnia 250 robotników. Zwiedzamy redakcję „Zlina“ żywo redagowanego największego przemysłowego tygodnika w Europie; kosztuje 8 groszy 8 stron formatu Dnia i Gazety; nakład 40 tysięcy egzemplarzy. Druga gazeta „Baty“ obliczona na Czechosłowację w 80 tysiącach egzemplarzy propaguje gospodarcze zasady Bata. Trzecie wydawnictwo Bata poniedziałkowe zawiera wiadomości lokalne i sportowe. Prasa Bata jest samowystarczalną jak każdy oddział. Bata ma swoje fabryki w Polsce, Niemczech, Jugosławji, Turcji, Francji, Anglii i w Indiach angielskich.

Eksport do Polski

wynosi za 6 miesięcy 1933 r. zaledwie 75 tysięcy par, co oznacza połowę dziennej produkcji. W Polsce w Chełmku wyrabia dziennie 25 tysięcy par obuwia skórzanego i 5000 gumowego. Bata

uważa, że rzemieślnik polski stoi na niskim poziomie, chce go dzwignąć, zmodernizować i dać mu możność egzystencji. Z szweców polskich chce zrobić kierowników filii jak to już zrobił w Wadowicach, Andrychowcu i Trzebinie.

Bata i Gdynia

Bata będzie utrzymywał na swym statku Morawa regularną komunikację z Dalekim Wschodem. Pierwsza podróż z Gdyni trwała na szlaku przedstawionym na naszej mapce 138 dni i zużyto do niej 3228 ton węgla tj. 6 pociągów ciężarowych po 54 wagony. Wody 3285 m. Gdynia pracuje i pracować będzie dla eksportu czechosłowackiego.

Do Zlina codziennie przybywają dziesiątki wycieczek z całego świata by podziwiać to niezwykle dzieło.

Oto w stylu telegraficznym spisane wrażenia, tego, co dziennikarz polski oglądał w ciągu jednego dnia po którym odpoczywał na dancingu u Bata. Szkic niniejszy w sposób popularny potraktował wielkie dzieło Bata. Na oświetlenie ekonomiczno-społeczne niema tu dziś miejsca. Ale Bata to wielka organizacja. Bata stworzył nową doktrynę socjalną, przystosowaną do życia wbrew teorjom prawie wszystkich

szkół ekonomicznych. Jego życiowy program stwarza podstawy pod nowy ustrój społeczny, jest on załącznikiem przyszłych partii politycznych.

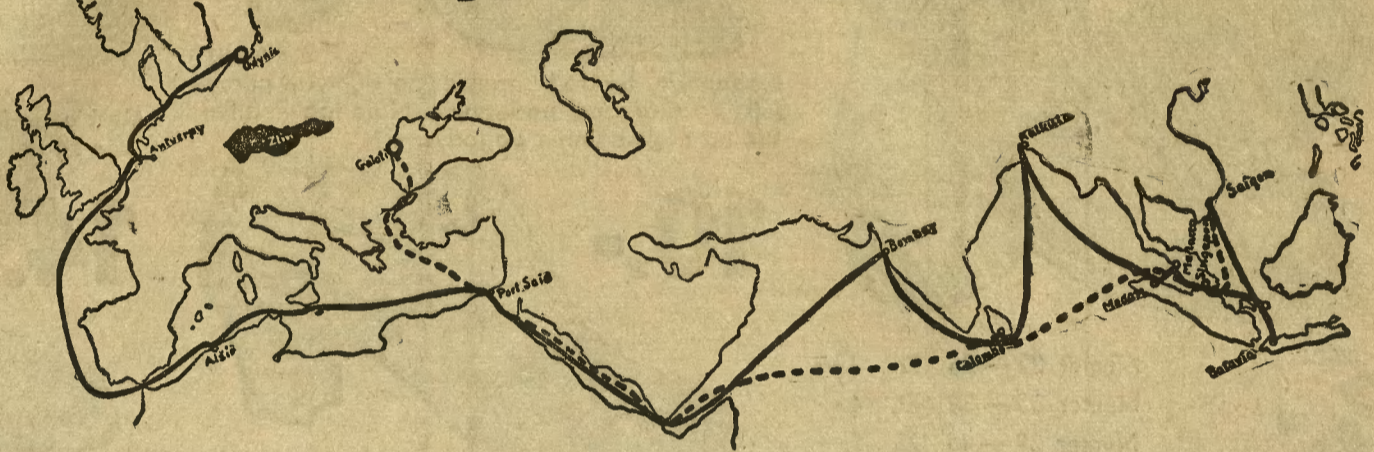
Bata — to więcej niż sowiecka piatiletka. Bata stworzył dla robotnika raj na ziemi, Bata tworzy nowy kolektywizm. Może kiedyś będziemy mogli z tego miejsca ten popularnie napisany dziś szkic uzupełnić i ująć w tezy naukowe. W żadnym królestwie na ziemi nie jest ludziom tak dobrze, jak u Bata. Dlatego mimo jego przedwczesnej i tragicznej śmierci dzieło Tomasza Bata żyć będzie po wsze czasy, skoro przetrzymało zwycięsko falę obecnej depresji gospodarczej. Bata w okresie kryzysu się rozrasta, podczas gdy Ford zamknął fabryki, Bata osiągnął obecnie rekord swej dziennej produkcji — 150.000 par, znalazł rynki zbytu dla swych wyrobów. Nadprodukcji się nie obawia. Wkrótce zwiększy jeszcze wytwórczość. Społeczeństwo polskie, które poraz pierwszy się spotyka z wewnętrzną organizacją Bata, śledzić ją będzie nadal z wielkim zainteresowaniem.

A jeśli chodzi o współpracę gospodarczą czechosłowacko-polską, to Bata skierował ją na nowe i realne tory.

Starajmy się ją pogłębić.

Marwoy.

Na olbrzymim szlaku działalności Bata



INŻ. JAN KOBZA,

radca cz. sl. Ministerstwa Robót Publicznych.

Czechosłowacko-polskie drogi wodne Między Łabą a Wisłą

Kiedy patrzymy na Europę środkową ośkiem historii, widzimy jak narody słowiańskie ustępują stopniowo z zachodu na wschód, a również od morza najpierw nad Łabą potem nad Odrą oraz wreszcie nad Wisłą. Na obszarze zamieszkałym jeszcze przez plemiona słowiańskie a zajmującym już tylko górne porzeczce Łaby i Odry oraz Wisły, zmartwychwstały po nowym ukształtowaniu się Europy środkowej, po ukończeniu wojny światowej dwa państwa, czechosłowackie i polskie, aby swoja siłą gospodarczo polityczną, pośredniczyły między Zachodem a Wschodem.

Rozwój siły gospodarczej, od której jest zawisła siła polityczna, postępował w pierwszych latach po wojnie w bardzo niekorzystnych warunkach. Ukształtowanie Europy na zasadach etnograficznych wpłynęło w wielu nowych państwach na zmianę dawniejszych stosunków handlowych i zachowało równowagę wewnątrzpaństwową między produkcją a konsumcją. Tam, gdzie w dobie przedwojennej dokonywała się wymiana towarów wewnątrz państwa zupełnie swobodnie, trzeba dzisiaj wymianę tę prowadzić drogą między państwową, ograniczoną co do ilości i ceny konkurencyjnej wzajemnymi umowami handlowymi. Prócz tego na obszarze dawnych państw, trzeba było konkurować głównie z produkcją krajową, z zagranicą zaś tylko o tyle, o ile pozwalała na to polityka celna, dziś natomiast stosunki handlowe zawsze są również od konkurencji państw obcych.

Powyzsze warunki konkurencyjne, w wielu kierunkach nieprzychylnie, dotknęły również Republikę Czechosłowacką, która będąc państwem przeważnie przemysłowym, zmuszona jest bądźto wyroby swe eksportować na swo-

je dawne rynki zbytu, leżące dzisiaj zagranicą, bądźże szukać nowych, wzamian za stracone. W podobnych nieprzychylnych warunkach znajduje się Rzeczpospolita Polska, z tą jednak różnicą, że tutaj chodzi głównie o ziemnioplody.

Jeżeli weźmiemy pod uwagę wspomniane warunki gospodarcze i korzystne położenie obu państw w Europie środkowej, dojdziemy do przekonania, że Polska z 32-miljonową ludnością i Czechosłowacja z 15 milionami ludności, mogłyby tworzyć w wielu wypadkach samowystarczalną całość gospodarczą, w którejby się oba te państwa dopełniały i gwarantowały sobie wzajemny zbyty i możliwość tranzytu. Na polu gospodarczym jednak można osiągnąć wspólny postęp Czechosłowacji i Polski tylko wtedy, jeżeli wzajemne stosunki tak się ułożą, aby przynosiły korzyść obu państwom.

ŁABA — WISŁA.

Jednym z bardzo ważnych czynników, któreby w znacznej mierze umożliwiły zbliżenie Czechosłowacji i Polski są połączenia komunikacyjne, łączące oba państwa. Odpowiadało by temu przeprowadzenie drogi wodnej między Łabą a Wisłą. Warunki dla budowy tego bardzo ważnego łącznika komunikacyjnego są przychylnie, o czym świadczy też ta okoliczność, że o budowie projektowanego połączenia wodnego pamiętano już w programie sieci wodnej byłej Austrii.

Czechosłowacja przeprowadza obecnie w kierunku drogi wodnej Łaba — Wisła uszlachetnienie Łaby od Mielnika do Pardubic. Prace te mają być ukończone w ciągu 8 lat. Przygotowuje się również projekty kanału Pardubice — Przerów — Morawska Ostrawa, z odnogą

do Dunaju.

Polska pracuje obecnie nad rozwojem swej wewnętrznej sieci wodnej, ciągnąc głównie ku Wisłę, z której ma powstać kręgosłup polskich dróg wodnych, umożliwiających tanie połączenie całej Polski z morskim portem w Gdyni. Państwo Polskie stara się usilnie o przeprowadzenie splawności średniego biegu Wisły, tak aby jej splawna część, sięgająca dotychczas do Torunia, przedłużona została stopniowo do wnętrza kraju, najpierw do Warszawy. Przedłużenie tejki wisłanej drogi wodnej przez Kraków i Oświęcim do górnośląskich złóż węglowych ma tworzyć kanał, nad którego projektem już się pracuje. Znaczna część budowy kanału przeprowadzona była jeszcze przez były rząd austriacki na cenę ponad 100 milionów Kc. Od splawnej Wisły ma być przeprowadzona odnoga drogi wodnej (według projektu inż. Peszkowskiego z Dębłina) na wschód przez Pińsk w kierunku granic rosyjskich i Kijowa.

Dałoby się więc łatwo uskutecznić połączenie wodne Łaby z Wisłą, budując kanał długości 85 km z Mor. Ostrawy do Oświęcimia, któryby łączył wspomniane drogi wodne, czechosłowackie i polskie.

Wybudowanie drogi wodnej Łaba — Wisła przyczyniłoby się znacznie do obniżenia kosztów przewozu między Czechosłowacją a Polską, co stanowiłoby podstawę do wspólnych stosunków handlowych tak, aby odpowiadało gospodarczej sile obu państw a równocześnie przyniosło każdemu z nich pożądaną korzyść.

DO GDYNI.

W ten sposób otworzyłoby się dla Czechosłowacji nowe wyjście Wisłą do morza Bałtyckiego, do portu w Gdyni, do którego ciążyłby masowy transport ze środkowej części Republiki Czechosłowackiej. Z drugiej zaś strony utworzyłaby się możliwość taniego przewozu górnośląskiego węgla i innych masowych towarów przez Czechosłowację do Dunaju, dzięki czemu wzrosłoby dla Polski zbyty w państwach naddunajskich.

Stosunki handlowe, oparte na tej solidnej bazie doprowadziłyby do wzajemnego wzmocnienia obu państw. Taką gospodarczą zbliżenie przyczyniłoby się również do uskutecznienia wspólnego celu politycznego obu państw, jaki został im wytknięty po wojnie światowej



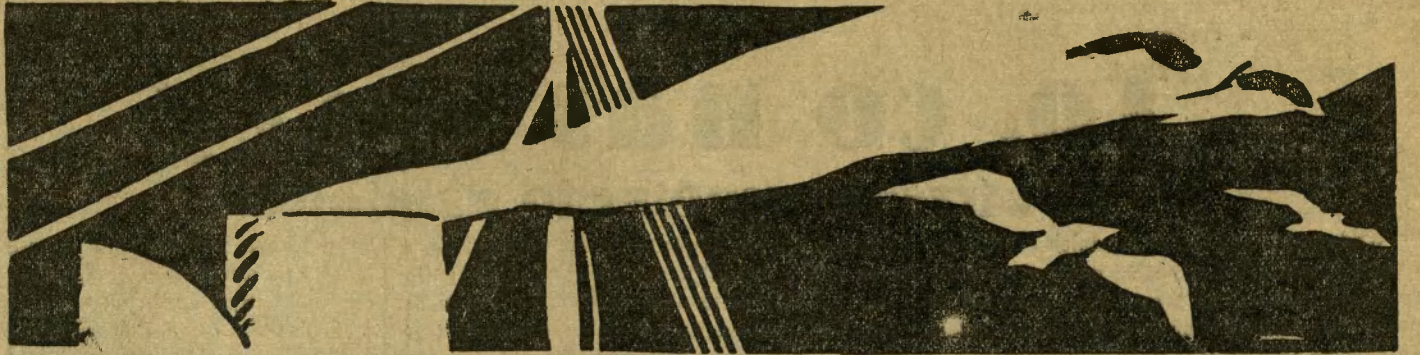
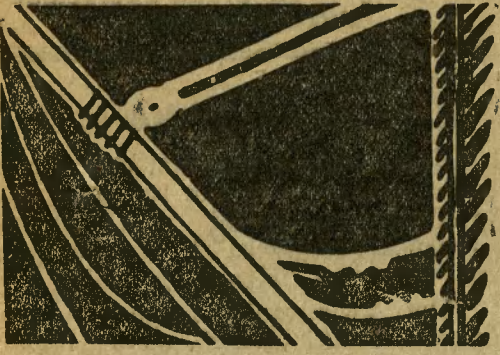
Znany roślinny PUDER ABARID

wyrobiamy obecnie w 12-tu kolorach.

Zwracamy uwagę na nowe kolory, specjalnie — do opalanej cery

Pêche-foncé, Mandarin i Ambrée.

Puder Abarid o subtelnym zapachu nie psuje cery, nie zatyka por skóry doskonale przylega, odświeża i matuje cerę



Niema dla Polski niepodległości bez dostępu do morza

Odezwa Wojewódzkiego Pomorskiego Komitetu „Święta Morza“

POLACY!

Największym błędem dziejowym Polski było zaniedbanie spraw morza. Pozwiliśmy, aby odwieczny nasz wróg rozsiadł się nad Bałtykiem i ugruntował tam swoją potęgę. Straszliwym skutkiem tego błędu był upadek i rozdarcie dawnej Rzeczypospolitej.

Dopiero wśród męczarni niewoli Naród zaczął rozumieć, czym jest morze. Walcząc o odzyskanie własnego Państwa, Niepodległego i Zjednoczonego, walczyliśmy o Polskę „z dostępem do morza“.

NIEMA BOWIEM DLA POLSKI NIEPODLEGŁOŚCI BEZ DOSTĘPU DO MORZA, JAK NIEMA JEJ ZJEDNOCZENIA BEZ ZIEMI POMORSKIEJ, OD ZARANIA DZIEJÓW PRZEZ LUD POLSKI ZAMIESZKAŁEJ!

Wyrazem głębokiego zrozumienia, czym jest morze dla Polski, wyrazem nieugiętej woli utrzymania go na wieki i wyzyskania w całej pełni będzie tegoroczne „ŚWIĘTO MORZA“.

Obchodzić je będziemy w dniu 29 czerwca, po raz drugi w niepodległej Polsce.

Niechaj całe Pomorze, wszystkie miasta, miasteczka, osady i wsie, wszystkie ośrodki ziemi pomorskiej, niechaj wszyscy obywatele na Pomorzu gdziekolwiek w dniu tym się znajdują, zjednoczą się myślą i czynem w tej wielkiej i podniosłej manifestacji!

W dniu „Święta Morza“ okazmy, czym jest dla nas GDYNIA, ten najmłodszy port Rzeczypospolitej, czym są stare grody pomorskie: Toruń, Chełmno, Grudziądz, Puck i tyle innych, których wielka przeszłość i przyszły rozkwit związane są nieodłącznie z Potęgą Polski!

OBYWATEL!

Naszą pokojową, twórczą pracę zakłóca rozzuchwalona i drapieżna zaborczość wroga. Rodzą się znowu zbrodnicze pomysły grabieży cudzych ziem, godzące bezpośrednio w całość i niepodległość Polski!

Odpowiemy na nie wszyscy, jak jeden mąż, że

KAŻDA PRÓBA ZAMACHU NA POMORZE I NA PRAWA POLSKI DO MORZA SPOTKA ZDECYDOWANY ODPÓR CAŁEGO NARODU!

Pod tem hasłem Liga Morska i Kolonialna rozpoczyna w dniu „Święta Morza“ powszechną zbiórka na „FUNDUSZ OBRONY MORSKIEJ“.

Wyrażcie czynem Wasze uczucia! Składajcie ofiarny grosz na obronę Morza! Każdy grosz przetopimy w spiż dział okrętowych, który zapewni spokój nam i naszym dzieciom!

Wojewódzki Komitet „Święta Morza“

Komitet Honorowy:

Wojewoda Pomorski Stefan Kirtilkis, — Biskup Chełmiński Ks. Dr. Stanisław Wojciech Okoniewski, — Inspektor Armii Norwid-Neugebauer
General Dywizji, — Dowódca O. K. VIII Stefan Paślawski General Brygady, — Starosta Krajowy Wincenty Łącki.

Komitet ogólny:

Ks. Prałat i Kanonik Kurowski, Generalny Wikariusz, — ks. Infułat Bartkowski, Prepozyt Kapituły Chełmińskiej, — Ks. Prałat Klatt, Senior Duchowieństwa Diecezji Chełmińskiej, — Ks. Kanonik Dziekan Kozłowski, — ks. Prałat Sienkiewicz, Dziekan Katolicki O. K. VIII, — Ks. Prałat Kroczyk, Proboszcz Parafii Wojskowej, — Ks. Proboszcz Szulc, Senator, — Ks. Prof. Zynda, Sekr. Gen. SMP, — Płk. dypl. dr. Abraham Roman, Dowódca Brygady Kawalerji, — Mjr. Adamczyk, Kmt. Główny Zw. Powst. i Wojaków, Kdt Okręgowy Związku Rezerwistów O. K. VIII, — Bolt Antoni, Prezydent miasta Torunia i Przewodniczący Miejskiego Komitetu „Święta Morza“, — Bala Franciszek, Wiceprezydent m. Torunia, — Birkenmayer Alfred, Poseł na Sejm i Naczelny Redaktor „Dnia Pomorskiego“, — Inż. Born Artur, Dyrektor Dróg Wodnych, — Biały Bronisław Starosta Powiatowy i Przewodniczący Komitetu Powiatowego Święta Morza w Chełmnie, — Belina Jan, Zastępca Starosty Powiatowego i Przewodniczący Komitetu Powiatowego „Święta Morza“ w Grudziądzu, — Płk. Dr. Błażejewski, Komendant Okręgowy Szpitala Wojskowego Nr. VIII, — Płk. Baran, Dowódca 8 dyonu artylerji, — Blokus Franciszek, burmistrz m. Brodnicy, — Borowik Józef, Dyrektor Instytutu Bałtyckiego, — Buszczyński Sylwester, Wiceprezes Izby Przem. Handl. — Czarniński Leszek, Prezes PTR., — Ciombarowski Jan, Prezes Zw. Polsk. Naucz. Szkół Powszechn., — Czarnocki, Starosta Powiatowy i Przewodniczący Powiat. Komit. „Święta Morza“ w Kartuzach, — Chmielecki, Inspektor Szkolny i Przewodniczący Kom. Powiat. „Święta Morza“ w Kościerzynie, — Dr. Chmielewski, burmistrz m. Pelplina, — Czerwiński, burmistrz m. Gniewu, — Czwojdzński Adam, burmistrz m. Starogardu, — Chmarzyński Bronisław, burmistrz miasta Kościerzyny, — Czernik Jan, Wiceprzewodniczący Kierownictwa Okręgowego ZS, — Cornobis Józef, kierownik Teatru Polskiego, — Chwastek Antoni, Dyrektor Krajowego Zakładu Ubezpieczeń Oddział Pomorski, — Płk. dypl. Dworzak, Szef Sztabu O. K. VIII, — Inż. Dobrzycki August, Dyrektor Kolei Państw. Gdańsk, — Donimirski Jan, Prezes Honorowy PTR. i Prezes Okręgowy Komitetu Tow. Przyjaciół Z. S., — Dąbrowski Stefan, Poseł na Sejm, — Dąbrowski Kazimierz, Prezes Zw. Inwalidów Wojennych R. P., — Mec. Doerfferowa, Przewodnicząca SMP. Żeńsk., — Ernst Paweł, burmistrz m.

Kamień Pom., — Felski Antoni, burmistrz m. Działdowa, — Płk. Goebel, Szef Int. O. K. VIII, — Płk. Gorczyński Eustachy, Dowódca 8 baonu sap., — Płk. Gnoński, Komendant Szkoły Podchor. Art., — Nacz. Grzanka, Vice Prezes Okręgowy Zw. Rezerwistów OK. VIII i W-Przewodniczący Zarządu Oddz. Pom. Zw. Harcerstwa Polskiego, — Graff Henryk, Starosta Powiatowy w Kościerzynie, — Gibas Wincenty, burmistrz m. Radzyn Pom., — Płk. dypl. Heller Władysław, Dca 4 p. lotn., — Hryniewski Jerzy, Starosta Powiatowy i Przewodniczący Komit. Powiat. „Święta Morza“ w Tucholi, — Hozakowski Bronisław, Honorowy Konsul Republ. Francuskiej, — Hulewicz Waclaw, Prezes PTR. Papowo Toruńskie, — Idec Ludwik, Zw. Prac. Umysł. Administracji Wojskowej, — Mjr. dypl. Jabłoński, Szef Sztabu Bryg. Kawalerji, — Jawornik Karol, Prokurator Sądu Apelacyjnego, Mec. Dr. Jezierski, Prezes P. B. K., — Jabłoński Władysław, burmistrz m. Nowe, — Jagielski Edmund, burmistrz m. Sepólna, — Jakubowski Piotr, Prezes Izby Rzem. Grudziądz, — Płk. Kustroń Józef, Dca Piech. Dyw. 16 dyw. Piechoty, — Płk. Korycki, Szef 8 grupy art., — Płk. Komirowski, Insp. Pob. O. K. VIII, — Kpt. Koc Jan, Okręg. Kdt Zw. Strzeleckiego, — Kossior Stefan, Prezes Izby Skarbowej Grudziądz, — Kalkstein Zygmunt, Starosta Powiatowy, Prezes Zw. Straży Poż. Wojewódz. Pom. i Przewodniczący Komitetu Pow. „Święta Morza“ Wąbrzeźno, — Krawczyk Starosta powiatowy i Przewodniczący Komitetu Pow. Święta Morza w Świeciu; Kurzętkowski Franciszek, burmistrz m. Nowemiasto; — Kubasik Walerjan, burmistrz m. Kartuzy; — Kamiński Stanisław, burmistrz m. Puck; — Kostka Stanisław, burmistrz m. Świecia; Kuechler Kazimierz, burmistrz m. Kowalewa; — Kurzętkowski Bronisław, burmistrz m. Chełmży; — inż. Kroenitz, Prezes Tow. Polsko-Estońskiego; Kolbuszewska, przewodnicząca Zw. Przysp. Kobiet do Obrony Kraju; — Kuliczowska Marja, przewodnicząca Zw. Pracy Obyw. Kobiet; — Kubrynowiczowa Stanisława, komendantka Okręgowa Zw. Strzeleckiego; Kaczmarek Teofil; Prezes okr. Zw. Podoficerów Rez. OK VIII; — ppłk. Latawiec, dowódca 31 pał; Luśniakówna, komendantka Chorągwi Harcerek; — Lindecki Piotr, burmistrz miasta Więcborka; — komandor Morgenstern, kdt. Szkoły Ofic. Mar. Woj.; — ppłk. Matzenauer, kdt m. Torunia; ppłk. dypl. Muennich, szef sztabu inspekt. Armii; — mec. Michałek, pre-

zes Rady m. Torunia; — mec. Mielczewicz, dziekan Rady Adwokackiej; — Muchniewski, starosta powiatowy i przewodniczący Komit. Pow. Święta Morza w Tezewie; — Mieszkowski Jan, starosta powiatowy i przewodn. Kom. Pow. w Chojnicach; — Marchlewski, Prezes Zw. Tow. Kupieckich; — radca Makowski Ludwik, Prezes Pom. Zw. Bractw Kurkowych; — Matuszkiewicz, Prezes Stow. b. Więźniów Polit. wojew. pomorskiego; — Matuszczak, Prezes Zarz. Wojew. Legji Inwalidów WP; — Niepokulczycki Hipolit, starosta powiatowy w Grudziądzu; — Napiórski, kdt okr. Legionu Młodych, Pomorze; — Nowakowski Ludwik, burmistrz miasta Golub; — Olszański Witold, komendant wojew. Pol. Państw.; — Ornas Jan, starosta powiatowy w Sepólnie; — Owieński Jan, burmistrz m. Wejherowa; — Olech, dyrektor ZOKZ; — dr. Pollak, kurator Okręgu Szkoln. Pom. i Poznańskiego; — gen. dyw. Prich Rudolf, komendant CW Art.; — dr. Jan ta Połczyński Leon, senator; mjr. rez. Paluch, Prezes Zw. Ofic. Rez. OK VIII i Prezes Rady Wojew. BBWR; — Pawlak, poseł na sejm i przewodn. Dzielnicy Pom. Sokola; Paulus, se-dzia grodzki, przewodn. pow. Komit. Święta Morza w Nowemście; — Pater Franciszek, burmistrz m. Lubawy; — Penkalla Leon, Prezes Zw. Restauratorów Okr. Pomorskiego; — gen. bryg. Raczyński Maksymowicz, dca 4 dyw. piechoty; — ppłk. Rymkiewicz Mieczysław, dca 63 pp.; — ppłk. dr. Riesser, dca 8 dyonu żand.; — Radłowski Rudolf, Prezes Sądu Okręg.; — Rogowski Bazyli, starosta powiatowy, Prezes Stow. Urz. Państw. i Przew. Kom. Powiat. Święta Morza w Toruniu; — Rollewski Kazimierz, przewodniczący Cechów Rzemieśln. Pomorza; — gen. bryg. Sawicki Kazimierz, dca 16 dyw. piech.; — Szyszko Apolinary, Prezes Sądu Apel.; — dr. Seydlitz Mieczysław, wicewojewoda pomorski; — mgr. Sokół, komisarz Rządu m. Gdyni; — Studnicki Jan, prokurator Sądu Okręg.; Serożyński Augustyn, poseł na Sejm; dr. Siudowski, Prezes Zarządu Wojew. Federacji PZOO; — mgr. Schab Teofil, Prezes Zw. Legji Okr. Pomorskiego; — Stonawski Jan, Prezes Wojew. Sądu Admin.; — Strzeszowski Adam, Prezes Okręg. Urzędu Ziemskiego; — inż. Świeżawski Bogusław, Okręg. Insp. Pracy; — inż. Słojewski, Prezes Pocz. Przysp. Wojsk.; — Seib, inspektor Szkolny; — Szychowski, przewodniczący Komit. Powiat. Święta Morza w Grudziądzu; — Sakowicz Jarosław, komisarz Pom. Izby Roln.; — Nacz. Szanda, Prezes

Kol. Przysp. Wojsk.; — Szmelter Franciszek, Prezes Zw. Restaur. Dworcowych; — Sieradzki, kdt Chorągwi Harc.; — Stamirowski Karol, burmistrz m. Podgórze; — dr. Sobierajczak Alojzy, burmistrz m. Chojnic; — Saganowski Stanisław, burmistrz m. Tucholi; — Schwarz Leon, burmistrz m. Wąbrzeźna; — Tebinka Zygmunt, poseł na sejm; Targowski Tomasz, dyr. semin.; — dr. Twardowski Adam, starosta powiatowy i przewodn. Komit. Pow. Święta Morza w Działdowie; — dr. Tomczyński Wojciech, starosta powiatowy w Nowemście; — Tomczyński Stefan, burmistrz m. Łasina; — Trybull Paweł, burmistrz miasta Czerska; — Tesar, zast. burmistrza m. Lidzbark; — Twardzicki Józef, Prezes Kl. Wiośl.; — płk. Wincz, szef sanitarny OK VIII; — Dunin Wasowicz, kier. Pom. Insp. Str. Gran.; — ppłk. Wolszlegier, dca Baonu Bal. i wiceprezes Komit. Wojew. LOPP; — Włodk, Prezydent miasta Grudziądza; — Wendorff Stefan, starosta Morski w Wejherowie; — Wimmer, starosta powiatowy i przewodn. Komit. Powiat. Święta Morza w Brodnicy; — Weiss Seweryn, starosta powiatowy i przewodn. Komit. Powiat. Święta Morza w Starogardzie; — Wojciechowski Karol, Prezes Oddz. LM i K. i przewodn. Komitetu Pow. Święta Morza w Sepólnie; — Wojczyński Stefan, burmistrz m. Tezewa; — Welo Prezes Kol. Przysp. Wojsk.; — Winiarski, Prezes Zw. Weter. Powst. Nar.; — Wojciechowski Czesław, dyr. Banku Zw. Sp. Zarobk.; — inż. Zagórski, dyrektor Lasów Państw.; — nac. Zgrzebnik Jan, Prezes Zarz. Gł. Zw. Powst. i Wojaków OK VIII; — dr. Zapalowski, Prezes Zw. Lekarzy; — Zawacki Stanisław, burmistrz m. Chełmna; — Zaleski Leon, burmistrz m. Górzno; — Zajączkowski Stefan, kom. burmistrz m. Skarszewy.

Komitet Wykonawczy:

Przewodniczący Komitetu: Jan Donimirski, wiceprzewodniczący: Wiktor Grzanka. Członkowie: Antoni Bolt, Alfred Birkenmayer, Jan Czernik, Kazimierz Dąbrowski, M. Doerfferowa, Zygmunt Kalkstein, Jan Koc, Teofil Kaczmarek, M. Kolbuszewska, Marja Kuliczowska, St. Kubrynowiczowa; dr. Jezierski; J. Luśniakówna, Ludwik Makowski, N. Matuszczak, L. Napiórski, J. Olech, Mieczysław Paluch, Ant. Pawlak, Teofil Schab, Władysław Siemradzki, ks. Jerzy Sienkiewicz, inż. Słojewski, Bazyli Rogowski, kpt. Trepia, Przemysław Winiarski, Jan Zgrzebnik, ks. Fr. Zynda.

Dr. JAN TRĘBICKY
Prezydent Izby Przemysłowo-Handlowej
w Pradze.

To, co nas łączy Potrzeba wspólnego działania

Wdarzenia polityczne ostatnich czasów wykazują zupełnie wyraźnie, że musimy od teoretycznych dyskusji na temat możliwości współpracy gospodarczej między narodami przejść do czynów praktycznych. Dzisiejsza era głębokiej dezorganizacji gospodarki światowej zmusza nas do szybkiej decyzji a londyńska światowa konferencja gospodarcza jest właśnie wyraźnym dowodem uświadomienia sobie sytuacji i ogólnego przekonania, iż jest już czas najwyższy, aby wspólnym wysiłkiem powstrzymać

nie jak i nasz dowód z Polski skurczył się w tym czasie z 1,229,4 milionów na 374,5 milionów Kc. Cyfry te nawet z uwzględnieniem dzisiejszego kryzysu są wyraźnym dowodem tego, że dotychczasowe wzajemne stosunki gospodarcze nie są dostatecznie rozbudowane i że na tem polu można i musi się jeszcze wiele zdziałać. Obie strony wiedzą dobrze, jakie przeszkody stoją dotychczas na drodze dalszego rozwoju wzajemnych stosunków handlowych, lecz przeszkody te nie mogą nas odstraszać.

Polska świetnie udowodniła całemu światu, że w rozwoju gospodarczym narodu nie wystarczy tylko chłodna kalkulacja i trzeźwe rozumowanie, że musiała wchodzić w grę także i twórcza fantazja i romantyczna odwaga. Wytykaliśmy niegdyś Polakom romantyzm, nowoczesni Polacy zaś zamerykanizowali romantyzm i nie wiem, czy znajdzie się w nowoczesnej Europie podobny przykład odważnej romantycznej realizacji, jakim jest port w Gdyni. Dziś i u nas, może także i dzięki moim zabiegom, jest ten wielki gospodarczy i polityczny czyn w całej pełni oceniany a Gdynia wraz z innymi portami

mi polskimi jest *nie tylko sprawą polską, ale także czechosłowacką*, czego ponownym zupełnie konkretnym dowodem w ostatnim czasie są n. p. dążenia czechosłowackiego przemysłu bawełnianego w kierunku zorientowania importu bawełny na Gdynię.

Obok koniecznej i przygotowywanej już czechosłowacko-polskiej umowy handlowej jest to punkt, na którym trzeba w pierwszym rzędzie poruszyć wszystkie siły ku podniesieniu wzajemnej współpracy czechosłowacko-polskiej. Wspólnym i zgodnym wysiłkiem z Polakami musimy pracować nad podźwignięciem czechosłowackiej komunikacji transportowej przez porty polskie i przez odpowiednie uregulowanie taryf połączyć ją z komunikacją dunajską i w ten sposób zbliżyć ją do sfery zainteresowań Małej Ententy.

Wiem, że to wszystko wymaga niełatwej pracy, ale mogę w naszym imieniu zapewnić, że problemy te stale bardzo pilnie studjujemy i nie cofniemy się przed żadnym wysiłkiem, zmierzającym do ich realizacji.

Na plaży chroni przed oparzeniem
KREM MONAROM. 3324

Żegluga Polska S. A.

Dział żeglugi przybrzeżnej utrzymuje w sezonie letnim regularną komunikację statkami pasażerskimi „Gdańsk”, „Jadwiga” i „Wanda” między Gdynią a Helem i Jastarnią.

Dla zwiedzania portu w Gdyni kursują statki „Żubr”, „Tur” i „Ursus”.

Wszystkie statki odchodzą z Gdyni. Bliższe szczegóły w rozkładach jazdy.

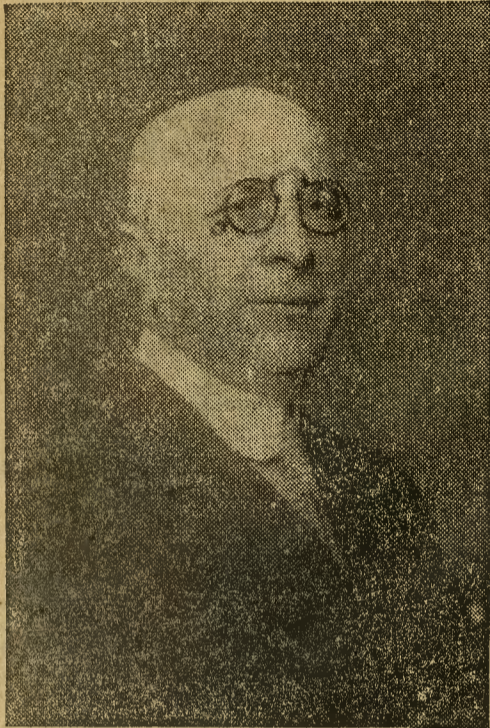
Telefony „Żegluga”: 10-33, 29-91. Przystań 16-10.

Od Redakcji

Materiał czechosłowacki do niniejszego numeru zebrał i opracował redaktor mgr. Marjan Woydyłło.

Dalszą część materiału czechosłowackiego, ilustrowaną dużą ilością fotografii i reprodukcjami zamieścimy w najbliższym czasie.

REDAKCJA.



postępujący upadek i destrukcję, i postarać się o odbudowanie zdrowych zasad wzajemnego zaufania i współpracy.

Nie wiemy jeszcze, co przyniesie nam konferencja londyńska i jakkolwiek życzymy sobie i spodziewamy się też korzystnego rezultatu, nie można jednak tylko na niej polegać. Każdy z nas musi się wszelkimi siłami starać o powrót do lepszych czasów i jestem przekonany, że usiłowania nasze muszą w pierwszym rzędzie dążyć do uregulowania i stworzenia gospodarczego współżycia z sąsiadami. Wierzę w możliwość i celowość regionalnych porozumień gospodarczych, ponieważ zawsze łatwiej będzie dojść do porozumienia z sąsiadami niż z całym światem. Ogólne międzynarodowe porozumienie może stwarzać tylko podstawę i ramy, ale dopiero na regionalnych umowach można będzie zapewne wybudować prawdziwe zbliżenie gospodarcze i współpracę między narodami. Gospodarcze porozumienie między sąsiadami będzie oczywiście łatwiejsze do zrealizowania, tam gdzie oprze się ono na szczerzej przyjaźni politycznej.

Republika Czechosłowacka uczyniła pierwszy krok w tym kierunku przez pakt Małej Ententy, który stanowi fundament do rozbudowy gospodarczej współpracy Małej Ententy. Z tą energią musimy starać się także o wzmocnienie współpracy gospodarczej z Polską, dla której właśnie współpraca Małej Ententy stanowić może dogodną podstawę. Dotychczasowy rozwój wypadków jest niewystarczający. Nasz wywóz do Polski obniżył się od roku 1929 — 1932 z 887,8 milionów na 180,5 milionów, podobnie jak i nasz dowód z Polski skurczył się w tym czasie z 1,229,4 milionów na 374,5 milionów Kc.

KONSUL NAPOLEON KORZÓN,
Prezes Izby Przemysłowo-Handlowej w Gdyni.

Przymierze gospodarcze w oparciu o Gdynię

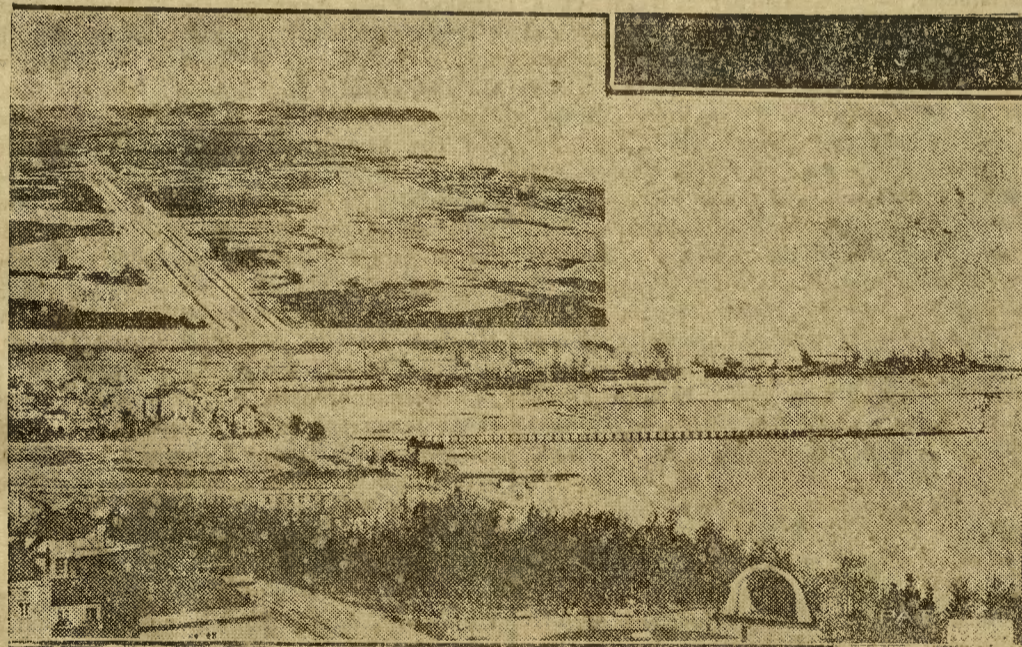
Najwytrwalsze przymierza, przymierza, których nie potrafi rozbić chwilowa konjunktura i które mimo pewnych politycznych rozbieżności pozostaną zawsze mocne i niewzruszone są przymierza gospodarcze.

Dlatego też w chwili, gdy świat cały tworzy jedną wielką sieć ognisk intryg politycznych, mogących każdej chwili zamienić się znowu w wielki pożar, dążeniem wszystkich narodów, pragnących pokoju i

spokojnego twórczego rozwoju swych organizmów państwowych być powinna porozumienie gospodarcze, oparte na żywotnych interesach danych państw.

Mieliśmy tyle dowodów, gdy największe i najszlachetniejsze idee tworzące podstawę wielu sojuszy, wielu pokojowych traktatów zamieniły się w „kartkę papieru”, że dziś, budując nowe związki państw, oprócz je winniśmy przedewszystkiem na fundamentach wspólnoty gospodarczej.

1925 — 1933



Te dwa obrazy — to dwie jakże niepodobne do siebie Gdynie. Górny jest fotografią wioski Gdynia i zaczątków portu gdyńskiego w r. 1925, dolny — to okno Polski na świat, to Gdynia w roku 1933

DR. WŁADYSŁAW SMOLEŃ,
Wiceprezes Izby Przemysł.-Handl. w Gdyni.

Ku wspólnemu jutru

Tradycja wieków, wspólne pochodzenie, częściowo wspólna historia i bezpośrednio wspólna granica czesko-polska — to czynniki, na których w ogólnym zarysie opierało się dotychczas zbliżenie Polaków z Czechosłowakami.

Obecnie, od czasu powstania obydwu niezależnych i wolnych Republik, — do wszystkich tamtych czynników dołącza się jeszcze jeden czynnik, nowy, i niezmiernie ważki, mianowicie — morze.

Polska, odzyskawszy Traktatem Wersalskim rdzennie polskie ziemie: kolebkę Piastów, Wielkopolskę, Śląsk i Pomorze, uzyskała również należny jej od wieków, choć szczupły, lecz bezpośrednio wolny dostęp do morza.

Czechosłowacja swoimi nowymi granicami objęła etnograficznie należne jej ziemie, mające jednak dostęp do morza ograniczony i tylko pośredni, bo idący spławnie rzekami, wpływającymi do morza, nieśwety, przez obce terytoria.

To też w polskiej myśli gospodarczej coraz bardziej do głosu dochodzi świadomość, że nasze Polskie Morze, jakkolwiek falami nie oblewa ziem Czechosłowacji, jednak winno objąć zakresem swych możliwości również i tę sferę gospodarczych interesów bratniego czeskiego narodu, która swej naturalnej ekspansji szuka w morskim imporcie i eksporcie, a tem samem w tranzycie przez Polskę i jej port.

W takim ujęciu tego zasadniczego gospodarczego problemu polsko-czeskiego — pojęcie „polskiego” morza rozszerza się na morze, do którego na podstawie koniecznych umów i układów wzajemnych

dostęp powinna znaleźć również i Czechosłowacja.

W bieżących dniach, w okresie trwania Święta Morza, przybywa do Gdyni wielka wycieczka z Czechosłowacji.

Jest to fakt szczególnie miły i pożądanym. Jeżeli bowiem gdzie, to właśnie w tym jedynym na Bałtyku porcie polskim i słowiańskim, nad brzegiem polskiego i słowiańskiego morza, jest miejsce nie tylko na manifestowanie wzajemnych uczuć braterskich, ale także — i to przedewszystkiem — na szukanie właściwej drogi dla obojga korzystnego układania się czesko-polskich stosunków gospodarczych po takiej linii, któraby się przyczyniła do trwałego rozwoju gospodarczego obu naszych krajów.

Idealem bowiem przymierza jest sojusz oparty z jednej strony na idei, z drugiej na wspólnocie ekonomicznych interesów.

Przymierze takie dojrzewa.

Jesteśmy obecnie w chwili, gdy dzięki groźnym chmurom na zachodzie Europy coraz jaśniej i realniej zarysowuje się nowy związek państw, związek oparty o starą wiekową tradycję przyjaźni, oparty o rasę, oparty również o wspólne dążenia ekonomiczne.

Tym nowym organizmem zbiorowym są narody słowiańskie. Duch przeszłości, analogia historii, wspólne przeżycia dziejowe, wspólne niebezpieczeństwo a przedewszystkiem wspólne dążenia do zajęcia tego mocarstwowego stanowiska na przyszłość, do jakiego ma prawo i musi dążyć cały świat słowiański — spoili dziś wszystkie słowiańskie narody w jedną całość.

Ta nowa rodzina rasowa i polityczna nie zagraża niczyjemu pokojowi — przeciwnie stojąc na straży własnych praw, stoi ona na straży pokoju całego świata.

Na zawsze minęły czasy, gdy narody słowiańskie usiłowano zepchnąć do podrzędnej kategorii — dziś niema państw słowiańskich — są słowiańskie mocarstwa.

Są mocarstwa, które zarówno w chwili wojny, jak i w chwili pokoju staną na wysokości włożonych nań zadań dziejowych.

Dziś od morza do morza stoi jeden wielki wał obronny, wał czywiony wielkim duchem godności narodowej, godności rasy. Od morza do morza pulsuje żywe tętno twórczego wysiłku. Od Adriatyku do Bałtyku wra twórcza praca bratnich narodów. W pracy tej zajmujemy zaszczytne miejsce.

W pracy tej daliśmy całej słowiańszczyźnie wielkie i mocne oparcie — daliśmy Jej Gdynię. Błąd popełniają ci wszyscy, którzy Gdynię nazywają oknem polskiem za Zachód. Gdynia nie jest oknem, Gdynia jest drzwiami, szeroko otwartymi nie tylko dla Polski, ale i dla jej wszystkich sąsiadów.

Przez Gdynię promieniuje na cały świat mocny duch słowiański. Zbyt dużo jest dowodów i są one zbyt jaskrawe, aby je przytaczać.

W odpowiedzi jednak tym wszystkim, którzy z niepokojem śledzą za rozwojem Gdyni, chcą dopatrzeć się w jej rozmachu i siły przyczyn przyszłych zawiązań politycznych — powiedzieć dziś śmiało możemy, że właśnie mocna młoda słowiańska Gdynia jest najrealniejszą i najtrwalszą podstawą pokoju.

100 harcerzy polskich na międzynarodowym zlocie w Metz

Metz, 27. 6. (PAT). Przybyło tu około 100 harcerzy polskich, biorących udział w międzynarodowym święcie harcerzy.

Spółdzielczość polska w Czechosłowacji

Piękne owoce i twórczej pracy

Do najważniejszych celów i zadań polskiej mniejszości i emigracji zagranicami Rzeczypospolitej Polskiej winno należeć stałe dążenie do rozwoju kulturalnego, oświatowego i gospodarczego ludności polskiej na obczyźnie. Niema najmniejszej wątpliwości, że do rozwoju bytu narodowego w pierwszym rzędzie powołane są instytucje kulturalno - oświatowe, te jednak nie mogłyby się utrzymać, tak samo jak nie mogłyby się utrzymać polska mniejszość i emigracja na obczyźnie, gdyby brakowało im mocnej podstawy gospodarczej. Żywym przykładem, jak niesłychanie doniosłe znaczenie w rozwoju mniejszości posiada dobrze obmyślana i przeprowadzona organizacja gospodarcza, jest mniejszość polska w Czechosłowacji, ta mniejszość, której nieprzychylnie usposobione czynniki czeskie przepowiadały w roku 1920, że w ciągu 3 lat zostanie zlikwidowana i na Śląsku czechosłowackim nie będzie ani jednego Polaka, ta mniejszość, która dzięki swym potężnym organizacjom gospodarczym z dumą spogląda na 12 lat zwycięskiej walki o swój byt narodowy i z ufnością oraz śmiało patrzeć może w przyszłość.

Jako podstawę do swej organizacji gospodarczej obrała mniejszość polska w Czechosłowacji spółdzielczość. Ona bowiem jest tym kierunkiem wymagającym spójności i jednoci nie powodującym się kwestiami natury partyjnej lub klasowej. Polski ruch spółdzielczy w Czechosłowacji wykazuje wyraźny podział na spółdzielczość ludową i robotniczą. Spółdzielnie ludowe zrzeszone są w Związku Spółek Zarobkowych i Gospodarczych. Związek ten rozwija się wspaniale i dziś jest instytucją opartą na solidnych podstawach finansowych oraz cieszącą się powszechną sympatią i uznaniem. Obecnie liczy związek 66 spółkowych kas Raiffeisena, 3 klasy zaliczkowe z nieogr. poręką, 2 klasy zaliczkowe z ogr. poręką, 2 spółki rolniczo - handlowe, 8 spółdzielni spożywczych, 4 spółdzielnie elektryfikacji i 8 spółdzielni innych. Obrót Związku wynosił w roku ub. 318.982.465 Kcz.

Ze stowarzyszeń zaliczkowych należących do Związku rozwija się w sposób naprawdę imponujący Towarzystwo Oszczędności i Zaliczek, instytucja, która położyła olbrzymie zasługi w życiu narodowym i kulturalnym ludności polskiej w Czechosłowacji.

Przed niedawnym czasem wybudowało Towarzystwo wspaniały polski dom reprezentacyjny w Czeskim Cieszynie, będący dumą ludności polskiej na Śląsku Czechosłowackim i dowodem, jak piękne owoce może wydać intensywna i niezmqrdowana praca dla dobra Narodu.

SPÓŁDZIELCZOŚĆ ROBOTNICZA.

O ile chodzi o spółdzielczość robotniczą to zawiązki jej powstały na Śląsku Cieszyńskim w roku 1896. Spółdzielczy ruch robotniczy rozrósł się jednak w ciągu następnych lat potężnie. Powstało 28 stowarzyszeń spożywczych oraz 12 domów robotniczych. Po przewrocie w roku 1918 powstał Związek Polskich Stowarzyszeń Spożywczych, który po rozstrzygnięciu kwestji Śląska Cieszyńskiego, skupił wszystkie polskie stowarzyszenia spożywcze. Z biegiem czasu doszło w następstwie tendencji centralizacyjnych do jaknajdalej idącego ograniczenia ilości samodzielnych polskich stowarzyszeń spożywczych, których liczba stopniała z 28 na 3. Jest to objaw dodatni, przyczyniający się do intensyfikacji pracy poszczególnych stowarzyszeń spożywczych. Proces ten nie jest jeszcze zakończony, ponieważ tak Związek, jak zwłaszcza Centralne Stowarzyszenie w Łazach dążą do organizacyjnego złączenia się wszystkich trzech stowarzyszeń w jedno wielkie stowarzyszenie.

POTEŻNA PLACÓWKA W ŁAZACH.

Centralne stowarzyszenie spożywcze w Łazach jest nie tylko największą organizacją gospodarczą ludności polskiej w Czechosłowacji i największą polską spółdzielnią na czeskim Śląsku Cieszyńskim, lecz jedną z największych i najbardziej wzorowo urządzonych spółdzielni w Czechosłowacji w ogóle. Zważywszy niewielki odsetek ludności polskiej w stosunku do ogółu mieszkańców Czechosłowacji oraz poważną rolę jaką odgrywa spółdzielczość polska w tym państwie, przyznać trzeba, że pod tym względem Polacy w Czechosłowacji mogą być stawiani za wzór nie tylko dla całej emigracji polskiej, lecz dla narodu polskiego w ogóle. Centralne Stowarzyszenie posiada obecnie 113 filii rozsiąniętych po całym Śląsku Czechosłowackim oraz szereg własnych fabryk, z których na specjalną wzmiankę zasługują: potężna piekarnia parowa, fabryka wędlin oraz fabryka lemoniady i wody sodowej. Popiera ono w wydatny sposób szkolnictwo polskie na Ślą-

sku Cieszyńskim, oddając własne budynki do dyspozycji Macierzy Szkolnej, organizując kolonie wakacyjne oraz udzielając wsparcia na gwiazdkę dla dzieci szkół polskich.

Reasumując stan spółdzielczości polskiej iak ludowej jak robotniczej w Czechosłowacji stwierdzić należy, że stan ten przedstawia się imponująco i ma wszelkie dane po temu, by stworzyć mocne i zdrowe podwaliny dla bytu narodowego mniejszości i emigracji polskiej w Czechosłowacji. Dlatego też mniejszość ta, która potrafiła zorganizować się tak wzorowo na polu gospodarczym może śmiało patrzeć w przyszłość, gdyż zrozumiała ona doskonale czem dla niej jest moc gospodarcza oparta na jednoci i intensywnej współpracy wszystkich oddziałów społeczeństwa.

Dr. JAROMIR DOLEŻAL

Konsul czechosłowacki w Poznaniu.

W jednym szeregu

Święto morza polskiego obchodzi z całą Polską również Czechosłowacja, równie jak z całą sympatią popiera dążenia Jugosłowian w kierunku wzmocnienia sił nad Jadranem. Kiedy to niedawno objeżdżała liczna delegacja jugosłowiańska Polskę, bardzo często podnoszono w wzajemnych oświadczeniach: „Tak, jak Wy bronicie do ostatniej kropli krwi swego Bałtyku, tak my stoimy mocno wraz z całym narodem za naszym morzem.

My Czechosłowacy nie posiadamy niestety, własnego morza, jesteśmy jednak położeni pomiędzy Bałtykiem oraz Jadranem, które łączy poprzez nasze terytorium międzynarodowa droga wodna, Dunaj. Jeżeli zwrócimy uwagę jeszcze na dogodnie połączenia kolejowe, otrzymujemy piękną magistralę, przecinającą całą Europę

środkową poprzez czyste słowiańskie kraje, łącząc morze północne z południowym. W tych dążeniach idziemy po jednej linii z Polakami oraz Jugosłowianami w prawdziwej przyjaźni, opartej na realnych podstawach interesów gospodarczych. Nasze wielkie firmy zrozumiały to już należycie.

Jestem szczęśliwy, że mogę, jako reprezentant Czechosłowacji na zachodnich rubieżach Polski, pomagać w realizacji tej pięknej idei wspólnie z całym szeregiem serdecznych przyjaciół, zgromadzonych w towarzystwach Polsko-Czechosłowackich, jakie powstały w poważnej liczbie w ostatnich czasach na kresach Zachodnich m. in. w Toruniu. Towarzystwom tym składam życzenia wszelkiej pomysłowości dla dalszego rozwoju i owocnej pracy.

MICHAŁ SWIERZBINSKI
konsul R. P. w Użhorodzie.

Ruś Podkarpacka i jej ciążenie gospodarcze ku Polsce

Natura bogato wyposażona Ruś Podkarpacka: — olbrzymie lasy pokrywają prawie 3/4 całego terytorium, szczyty gór dają doskonale pastwiska, przedgórza są pokryte winnicami doskonałych gatunków, doliny mają urodzajną żyzną glebę. Warunki klimatyczne są wspaniałe: — z trzech stron od północy, wschodu i zachodu kraj jest otoczony wysokimi górami i tylko od południa dostępny dla ciepłych wiatrów i słońca. Uprawiają tu tytoń, melony, kawony, kukurydzę i fasolę. W wielu miejscach na powierzchni ziemi występuje nafta, węgiel kamienny, są olbrzymie pokłady b. dobrej soli, kopalnie żelaza, kamieniołomy i t. d.

Za czasów 1000 letniego panowania Węgrów w tym kraju wymienione bogactwa albo wcale nie były eksploatowane, albo w bardzo małym stopniu. Gospodarka rolna była prowadzona prymitywnie.

Republika czechosłowacka po przyłączeniu się do jej składu Rusi Podkarpackiej wzięła się z całą energią do podniesienia stanu ekonomicznego tego kraju. Zrobiono bardzo dużo w dziedzinie uprawy roli, hodowli bydła i owiec, w winiarstwie, owocnictwie, w rozwoju handlu i przemysłu, złożono na te cele całe setki milionów koron cz. ale wyniki tych prac dadzą się osiągnąć dopiero w przyszłości, być może już niedalekiej, o ile na to pozwoli poprawa stosunków ekonomicznych międzynarodowych.

Ruś Podkarpacka posiada wszelkie możliwości rozwoju stosunków ekonomicznych z zagranicą, w szczególności z Polską. Może dostarczać wspaniałe winogrona, owoce, b. dobre i tanie wino, produkta mleczarskie, wełnę itp. Polska może tu wywozić naftę, benzynę, smary, cement, gips, wapno, nawozy sztuczne, trzodę chlewną, jaja, śledzie, konserwy i t. d.

W ostatnich czasach sfery handlowe, pomimo kryzysu zainteresowały się nawiązaniem stosunków gospodarczych z Polską. Przy życzliwym ustosunkowaniu się polskiego handlu i przemysłu do tych prądów stosunki te mogą dać poważne wyniki, służąc zarazem realnym bodźcem do zbliżenia się tego kraju z Polską na polu kulturalnym i politycznym, bowiem i na tym gruncie panuje atmosfera szczerzej braterskiej przyjaźni słowiańskiej.

Gdzie kupujemy i komu sprzedajemy? O naszych obrotach handlowych z zagranicą

Analiza cyfr, dotyczących handlu zagranicznego Polski w pierwszych miesiącach r. b. w porównaniu z analogicznym okresem r. ub. wykazuje szereg zmian.

Szczególnie interesująco przedstawia się badanie wysokości sald obrotów handlowych z krajami europejskimi pod względem ich wysokości, oraz kolejności, w porównaniu okresów pierwszych 4 miesięcy

w r. b. i w r. ub.

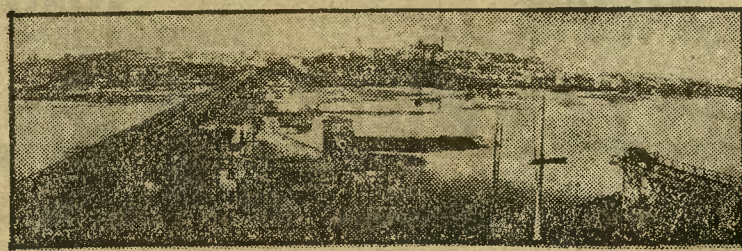
I tak pierwsze miejsce pod względem wysokości salda dodatniego zajmuje w r. b. podobnie, jak i w r. ub. Anglja z sumą 29.457 tys. zł., wobec 37.177 tys. zł. w r. ub., co oznacza zmniejszenie o 20,7 proc. Drugie miejsce zajmują Sowiety z sumą 10.455 tys. zł., które w r. ub. wykazały saldo ujemne w wysokości 209 tys. zł., trzecie miej-

sce zajmuje Szwecja z saldem dodatniem 10.189 tys. zł. wobec 16.311 tys. zł. w r. ub., co oznacza zmniejszenie o 37,5 proc.

Należy zaznaczyć, iż Szwecja zajmowała w r. ub. 4-te miejsce pod względem wysokości czynnego salda bilansu handlowego po Anglii, Czechach i Austrii.

Czwarte miejsce zajmuje w r. b. Holandia z kwotą 8.627 tys. zł. — zajmująca w r. ub. 7-me miejsce z kwotą 7.958 tys. zł. Saldo bilansu handlowego z Holandją wykazuje przeto wzrost o 8,4 proc., 5-te miejsce w obu latach zajmuje Danja, w r. b. z kwotą 8.378 tys. zł. wobec 12.595 tys. zł., co oznacza zmniejszenie o 33,5 proc., 6-te miejsce zajmuje Austria z kwotą 7.569 tys. zł., zajmująca w r. ub. trzecie miejsce z kwotą 17.451 tys. zł., co oznacza spadek o 56,6 proc., 7-me miejsce zajmuje Belgja z kwotą 4.752 tys. zł., co oznacza spadek o 51,9 proc. 8-me miejsce zajmuje Czechosłowacja z kwotą 3.962 tys. zł. wobec drugiego miejsca w r. ub. z kwotą 22.029 tys. zł., co oznacza spadek o 82 proc. 9-te miejsce zajmuje Rumunja z kwotą 2.477 tys. zł., zajmująca w r. ub. 8-me miejsce z kwotą 5.533 tys. zł., co oznacza spadek o 55,2 procent. 10-te miejsce zajmuje Francja, w r. ub. 11-te miejsce. Jedenaste Łotwa, plasując się w r. ub. aż na 9-te miejsce, przyczem saldo dodatnie z tym krajem obniżyło się o 77 proc., 12-te miejsce zajmują Włochy, a 13-te Węgry, które to oba kraje posiadały naogół zrównoważone obroty z Polską, wobec salda dodatniego, występującego w r. ub. Pewien spadek salda ujemnego, bo z 5.085 do 3.801 tys. zł., czyli o 25,3 proc. wykazuje Szwajcarja, natomiast Niemcy wykazują pewien wzrost salda ujemnego, bo z 1.539 do 1.635 t. j. o 6,2 proc.

Powyższe dane świadczą o pogłębiających się trudnościach, na jakie natrafia handel zagraniczny Polski w krajach Europy środkowej.



Fragment portu Gdyni z widokiem na Oksywie

Polski węgiel na rynkach zagranicznych

Dzienna wysyłka 28 tysięcy ton

Ekspert węgla w pierwszej połowie czerwca w porównaniu z przeciętną za połowę maja, pomimo mniejszej o 1 ilości dni roboczych wzrósł o 19 tys. ton i wynosił 327 tys. ton. Wzrost eksportu dotyczył tylko rejonu śląskiego, skąd wywieziono 278 tys. ton wobec 259 tys. ton, tj. o 19 tys. ton więcej.

Na rynki środkowo-europejskie wywieziono 29 tys. ton i to wyłącznie do Austrii. Ekspert na rynki skandynawskie spadł o 4 tys. ton i wynosił 154 tys. ton. Co się tyczy pozostałych państw, wysyłki wzrosły do Danji i Norwegii, natomiast wysyłki do innych państw tej grupy spadły. Na rynki bałtyckie wywieziono tylko 1 tys. ton, mianowicie do Łotwy. Ekspert węgla na rynki zachodnio-europejskie utrzymał się mniej więcej na poziomie przeciętnej za połowę maja, przyczem do Francji i Szwajcarji wysyłki nieznacznie

wzrosły, do innych zaś państw tej grupy nieznacznie zmalały. Na rynki południowo-europejskie wywóz wzrósł w stosunku do przeciętnej za połowę maja rb. o 14 tys. ton, a to wskutek zwiększonego wywozu do Włoch o 18 tys. ton i pomimo spadku wysyłek do Grecji o 4 tys. ton. Na rynki pozaeuropejskie wysłano: do Algieru 15 tys. ton, tj. 11 tys. ton więcej niż za połowę maja. Wywóz węgla okrętowego nieznacznie spadł, wywóz zaś do W. M. Gdańska pozostał mniej więcej na poziomie przeciętnej za połowę maja.

Przeciętna dzienna wysyłka węgla wynosiła około 28 tys. ton, wobec 21 tys. ton, a zatem wzrosła o około 7 tys. ton w porównaniu z przeciętną za połowę maja. Dzienna wysyłka z rejonu śląskiego wynosiła około 24 tys. ton, a z rejonu dąbrowskiego około 4 tys. ton.

**KATOL ZABIJA
robactwo owady**

Pancerniki szwedzkie w Gdyni

Wojenna flota szwedzka gościem Polski

W przeddzień „Święta Morza”, 28 czerwca przybywa do Gdyni eskadra pancerników szwedzkich, pod dowództwem kontradmirała Tamm. Wizyta jest aktem kurtuzacji w stosunku do Polski — rewizytą za odwiedzin polskiej marynarki wojennej, która w roku ubiegłym pod dowództwem kontradmirała Unruga odwiedziła Sztokholm.

Siłę morską Szwecji inż. J. Ginsbert znawca spraw marynarki, ogłosił w dziennikach warszawskich szczegółowe dane i ciekawe uwagi, które poniżej w obszernym skrócie podajemy.

Flota szwedzka jest po flotach niemieckiej i sowieckiej, trzecią z rzędu potęgą bałtycką. Jądro jej składa się z trzech pancerników, wprawdzie niewielkiego tonażu (8.000 ton), ale doskonale uzbrojonych, opancerzonych i szybkich. Siedem pancerników obrony wybrzeży, wyporności 3.500 — 4.700 ton stanowi zespół odrębny.

Dalej mamy trzy krążowniki: jeden szkolny i jeden lotniskowo-minowy po 5.000 ton każdy.

Floty torpedowej liczy siedem jednostek starszych po 460 ton oraz sześć nowszych kontrtorpedowców: dwa po 600 ton i cztery po 1.000, o szybkości 35 węzłów. Dochodzi do tego kilkadziesiąt mniejszych jednostek oraz kilka torpedowców motorowych Thyrnycrofta o fenomenalnej szybkości — 41 węzłów.

Łodzi podwodnych jest dwadzieścia, z tych cztery zupełnie nowoczesne, wypierają 700—800 ton nad wodą.

Wreszcie kilka kanonierek i okrętów pomocniczych, oraz silne lotnictwo morskie — dopełnia całości, której personel wynosi okrągło 7.500 ludzi, a budżet około 50 milionów koron rocznie.

Ale Szwecja nie jest bynajmniej u kresu swego morskiego wysiłku. Rozumiejąc doskonale znaczenie floty dla państwa dba o ściśle wykonywanie opracowanego w roku 1927 programu morskiego. Program ten obejmuje budowę w ciągu lat dziesięciu: jednego pancernika, czterech kontrtorpedowców, ośmiu torpedowców motorowych, siedmiu łodzi podwodnych, jednego lotniskowca. Część tych jednostek jest już gotowa lub na ukończeniu.

W odwiedzin do Gdyni przybywają pancerniki „Gustaw V” i „Drottning Victoria”. Są to piękne jednostki, wyporności jak zaznaczyliśmy, po 8.000 ton.

Zawitanie tak pięknych okrętów do Gdyni — prócz zwykłego serdecznego oddźwięku — wywoła niezawodnie szczere zaciekawienie całej ludności Pomorza, a także licznie przybyłych na wybrzeże letników i wycieczkowiczów.

Cenne wskazania

Jeden z uczonych niemieckich, który od dawna zajmuje się badaniem działania tytoniu na organizm ludzki, doszedł do dość dowcipnej definicji: są ludzie, którzy dużo palą i są zupełnie zdrowi, są również tacy, którzy mało palą i są chorzy. Lecz zarówno pierwsi nie dlatego są zdrowi, że palą, lecz pomimo tego, jak drudzy są chorzy, mimo że palą mało.

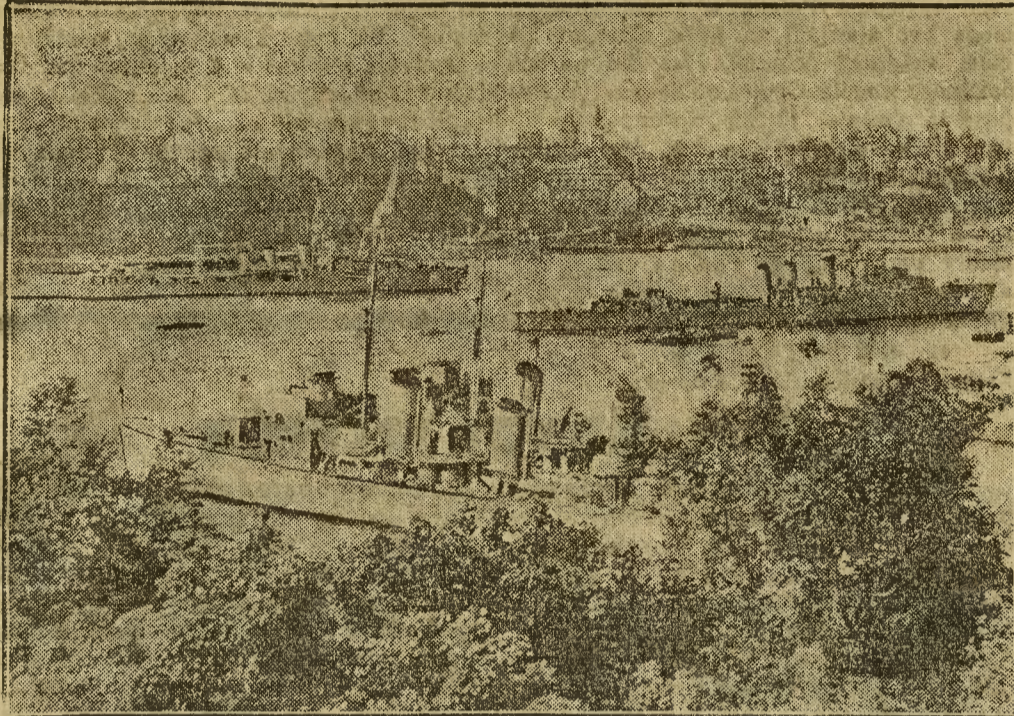
Śluszna ta obserwacja nie rozwiązuje jednak zagadnienia dla ludzi chorych np. na serce. W tych i podobnych wypadkach, gdy wskazane jest wchłanianie jaknajmniejszej ilości nikotyny, pozostaje wykorzystanie niedawnego wynalazku, pozwalającego chemicznie odciągnąć z papierosów nikotynę. Polski Monopol Tytoniowy posiada w swych fabrykach odpowiednią aparaturę. Papierosy odnikotynowane — mimo, że w sprzedaży jest tylko kilka gatunków — można otrzymywać na zamówienie we wszystkich gatunkach. — Przypominamy o tem obecnie, gdyż jest to właśnie czas urlopów, letniej kuracji, wycieczek sportowych itp., gdy każdy stara się palić mniej. A palić mniej, to znaczy mniej wchłaniać nikotynę. Nie każdego nałogowego palacza zadawała papieros odnikotynowany. Należy więc pamiętać, że jeśli się chce nabyć papierosy innych gatunków, aniżeli są w sprzedaży: „Ergo”, „Egipskie” i „Egipskie Przednie” — są stale w sprzedaży — zamówienia winno się kierować do zakładów sprzedaży w należyłym czasie, by fabryka zdążyła poddać je odnikotynowaniu.

Tem cennym wskazaniem służymy kuracji szom. urlopowiczom i sportowcom

Program przyjęcia obejmuje szereg uroczystości tak w Gdyni, jak i w Warszawie, dokąd przybędzie admirał Tamm z częścią oficerów. Niezawodnie marynarze tego dzielnego i pięknego kraju, którego kulturalne i pokojowe tradycje należą do najpiękniejszych w świecie, znajdą u nas gościnne i szczere przyjęcie.

Na zakończenie mała uwaga: „Sverige” — trzeci pancernik, — tego typu co przybywające do Gdyni, został w roku 1915 zbudowany całkowicie z dobrowolnych składek szwedzkiego narodu. W ciągu jednego roku zebrano nań około 8 milionów dolarów. A przecież cała Szwecja liczy niewiele ponad sześć milionów mieszkańców.

„Wicher” i „Burza” w Sztokholmie



W roku zeszłym eskadra polskich kontrtorpedowców i łodzi podwodnych, odwiedziła stolicę Szwecji. Na ilustracji widok polskich okrętów wojennych w porcie sztokholmskim. Dziś na „Święto Morza” przybywa do Gdyni z rewizytą eskadra pancerników szwedzkich

Yacht „Orion” zatonał w drodze z Bornholmu do Gdyni. Załogę uratowano

Yacht sportowy „Orion”, biorący udział w ostatnich regatach do wyspy Bornholm, w drodze powrotnej do Gdyni uległ awarii i zatonał. Załoga, składająca się z kpt. Deyczakowskiego i jego brata została uratowana.

Jak się dowiadujemy, yacht „Orion” wespół z drugim yachtem tej samej klasy „Witeziem” opuścił port Röma na Bornholmie w ubiegły piątek o godz. 6 po południu. Następnego dnia o godz. 11 wyruszyły z Rön-

no yachty „Jurand”, „Mohort”, „Halina” i „Pirat”.

O godz. 9 na morzu rozpuściła się burza. Wiatr wiał w kierunku NNW z siłą 7—8 stopni. Wysokość fali dochodziła do 6 metrów. Yachty rozproszyły się w różnych kierunkach.

Burza schwyciła „Orion” w odległości około 50 mil na zachód od brzegów polskich. „Jurand” schronił się do Kołobrzegu, „Mohort” wrócił na Bornholm, reszta yachtów wróciła do Gdyni.

Centralny Dom Tapet

POZNAŃ 3711
GWARNA 19 — tel. 3445

TORUŃ
SZEROKA 33 — tel. 177

TAPETY w WIELKIM WYBORZE

CERATY - Chodniki kokosowe - LINOLEUM

Słowiańszczyzna a pangermanizm

Nasi sojusznicy o rewizjonizmie niemieckim

Pod wpływem ostatnich wystąpień delegatów niemieckich w Londynie i na konferencji rozbrojeniowej, prasa i opinia całej Małej Ententy zsolidaryzowały się w zupełności w negatywnej ocenie paktu czterech, powracając obecnie na stanowisko zajęte o wiele wcześniej przez Polskę.

„Obzor”, dziennik wychodzący w Zagrzebiu chorwackim, krytykuje ostro metody pracy konferencji rozbrojeniowej, a zwłaszcza komisji, które:

„pobierają decyzje pozbawione wszelkiej doniosłości praktycznej, a stwarzające nowe kłopoty i trudności polityczne”

„Wszystkie dyskusje — ciągnie „Obzor” — odbywające się obecnie w Genewie, nie mają żadnej wartości, gdyż wyniki głosowań nie obowiązują w żadnej mierze zaintereso-

wanych państw. Ale debaty te wykazują jednocześnie, w jakim stopniu atmosfera europejska naładowana jest konfliktami niepokojącymi, pomimo istniejącego już Paktu Czterech i uroczystych zapewnień, składanych na konferencji londyńskiej.”

„Lupta” — dziennik bucharszteński, zamieszcza artykuł, podkreślający dwuznaczną politykę Italji w stosunku do Jugosławii. Nieszczerość tej polityki — pisze „Lupta” — odbija się wyraźnie w antyjugosłowiańskim charakterze demonstracji, organizowanych i tolerowanych we Fiume.”

Białogrodzka „Politika” ocenia rolę, którą odgrywa w polityce zewnętrznej Bułgarii minister robót publicznych, Dimoff, gorący i fanatyczny zwolennik rewizji

Piegi niszczą upode
krem „Blanca” niszczy piegi
Słód pł. L. Spiczak i Syn

Berta Pomorska

Niedościgniony, naturalny napój orzeźwiający — produkcja

Browaru Grudziądzkiego

W. Sommer i S-ka
znanego z wyrobu pod względem jakości znakomitych **piw**.

Cyfrę, które mówią

Dzielo polskiego robotnika

Niespełna 3 dziesiątki lat temu, gdy na Śląsku czeskim w Łazach garstka robotników i kosiarzy miejscowych z bardzo znikomym kapitałem, bo wynoszącym zaledwie 5.000 koron stworzyła sobie pierwsze stowarzyszenie spółdzielcze pod nazwą „Ludowy spółek”. Wkrótce działalność ta tak silnie rozwinęła się że powstało wielkie „Centralne Stowarzyszenie Spożywcze” w Łazach.

Dla lepszej orientacji i oceny pracy Centralnego Stowarzyszenia przytoczymy tu kilka cyfr wyjętych ze sprawozdania za rok obrotowy 1931/32, które doskonale zobrazują stan i działalność jego:

Ogólny obrót piekarni	3.233.479.64 Kc
Ogólny obrót rzeźni	2.801.930.— „
Ogólny obrót młyna walc.	2.609.620.— „
Ogólny obrót praż. kawy	509.547.— „
Ogólny obrót rozlewni	3.765.276.80 „
Ogólny obrót składu korz.	733.423.65 „
Ogólny obrót składu wina	216.278.20 „

Razem 13.869.555.29 Kc

Obroty wszystkich 113 filii wynosiły razem 40.258.777 Kc. Tych kilka cyfr daje nam możliwość oceny gorliwej i pożytecznej pracy stowarzyszenia. Poza działalnością handlową zajmuje się Centralne Stowarzyszenie Spożywcze pracą oświatową przez urządzenie różnych odczytów, wyświetlanie filmów, przez popieranie różnych imprez urządzanych przez polskie towarzystwa oświatowe.

Na szczególną uwagę zasługuje t. zw. „fundusz pogrzebowy” służący do udzielania do różnych zapomóg rodzinom zmarłych członków, które corocznie stanowią dość pokaźną sumę. Dotychczasowe wyniki dają nam gwarancję, że chociaż zarząd Centralnego Stowarzyszenia Spożywczego ma przy dzisiejszym kryzysie ciężkie zadanie do spełnienia, jednak przy poparciu członków potrafi poprowadzić przedsiębiorstwo do jeszcze lepszych i korzystniejszych rezultatów.

Dzień polski na święcie lotniczym w Chicago

Nowy York, 28. 6. (PAT) W Chicago w początkach lipca odbędzie się wielkie 4 dnia we święto lotnicze t zw „American Air Races”, w czasie którego jeden dzień na prośbę dziennika „Chicago Tribune” będzie poświęcony lotnictwu polskiemu. Konsul generalny Zbyszewski ofiarował dla zwycięskiego pilota pierwszą nagrodę imienia Zwirki i Wigury. Redakcja „Chicago Tribune” zwróciła się telegraficznie do kpt. Skarżyńskiego, za prosząc go do Chicago.

KRONIKA

Czwartek
29
Czerwiec

BYDGOSZCZ

Kalendarzyk rzym.-kat.

Środa Leona II Pap. W.

Czwartek Św. Piotra i Pawła

— Dyżur lekarza kolejowego. W „Święto Morza”, dnia 29 bm. dyżuruje dr. Włodarczyk, ul. Poznańska 7, tel. 22-60.

Z TEATRU MIEJSKIEGO.

Dziś w środę występ artystów naszych w „Teatralce” na dochód kolonii wakacyjnych. Początek o godz. 9 (tuż po wiankach). Zrecznie zbudowana estrada pozwoli wszystkim widzom na podziwianie pięknych piosenek i tańców, które zakończy siarczysty krakowiak. Przypuszczają, że impreza ta zdoła zainteresować szerszy ogół społeczeństwa i zapewni sympatyczną i popularną kawiarnię — ogród po brzegi, tem więcej, że nie tylko szlachetny cel, ale i starannie przygotowany program z udziałem orkiestry por. Grabowskiego zapewni miłe spędzenie wieczoru, uzupełnionego towarzyskim danciem.

W sobotę premiera krotkowidli Hennequin'a „20 dni kozy”.

W niedzielę występ Mazarekówny, art. teatrów warszawskich w potężnych „Kochankach” Grubińskiego.

ŚWIĄTECZNY REPERTUAR KIN:

Kryształ — dziś premiera pieśni nad pieśniami, która swą wielkością tematu, wspaniałymi melodjami, wystawą i grą każdego wruszy, olśni, oczaruje — p. t. „Czar jej oczu”. W rolach głównych Janet Gaynor i Charles Farrell. Ponadto nadprogram z tygodnikiem Foxa. O programie tym, który raz jeszcze dowodzi o wysokim poziomie obrazów wyświetlanych w kinie Kryształ, można powiedzieć krótko: Przekonał się, a nie pożałujesz.

Marysińska — „Romans” i „Czarujący chłopiec”.

Słońce — sensacyjny dramat, p. t. „Człowiek morza”, oraz dramat salonowy p. t. „W porzywie zmysłów”. W rolach głównych Ketty v. Nagy, Viriam Gibson i in.

Z okazji „Święta Morza” wyświetla się pod protektoratem Ligi Morskiej i Kolonjalnej w kinie „Rewja” od 28 czerwca do 1 lipca włącznie najwspanialszy program filmowy — rewjowy, monumentalny dramat polski według dzieła St. Żeromskiego „Wiatr od morza” w gł. rolach kwiat filmu polskiego Marja Malicka, Adam Brodzisz, Eugeniusz Bodo, Janusz Sępowski. Rzecz odbywa się w Gdyni, na Helu i Kaszubach.

Aktualna Rewja w 10 obrazach z prologiem w wykonaniu wybitnych artystów stołecznych p. t. „Frontem do Morza”.

FOTO-KAMERA

Właśc. Czesław Pawałowski

Największy skład aparatów
i przyborów fotograficznych 3824

Bydgoszcz, ul. Dworcowa 7

Z miasta

Dzisiaj posiedzenie Rady Miejskiej w Bydgoszczy! Na porządku obrad: 1) Wprowadzenie w urząd nowego radnego miasta p. Dymka Piotra; 2) Rezolucja z okazji Święta Morza; 3) Statut o podatku od widowisk i zabaw; 4) Ogólne.

— Abiturjenci wszystkich szkół łączą się w wspólną zabawę, którą dla swych kolegów, starszych i młodszych, urządzą Czwartki w murach gimnazjum klasycznego we środę dnia 28 bm.

Orkiestra wyborowa, bufet wyśmienity, z sąsiednich domowych przysmaków złożony, a na strój zupełnie wyjątkowy!

O ile kto zaproszenia dotąd nie dostał, może je otrzymać w sekretariacie gimnazjum klas. w godz. 9—3. Początek tańców o godz. 8:ej.

— Sekcja samochodowa Polskiego Touring Klubu Oddział w Bydgoszczy organizuje samochodowy i motocyklowy zjazd plakietowy do Gdyni z okazji uroczystego obchodu Święta Morza. Meta czynną będzie w dniu 29 bm od godz. 8 do 11 przed komisariatem Rządu w Gdyni.

Impreza ta dostępna jest również dla autobusistów i motocyklistów niezrzeszonych. Każdy uczestnik musi się wykazać kartą kontrolną z zaświadczeniami na przejechane przy najmniej 100 km. Za udział otrzymają uczestnicy plakiety pamiątkową.

Polski Touring Klub zaprasza do uczestnictwa w tej imprezie. Regulaminy wydaje sekretariat w Bydgoszczy, Gdańska 39.

— Walne Zebranie Roczne Spółki Myśliwskiej Rupienica — M. Bartodzieje — Zimne

W dniu 29 czerwca b. r. obchodzimy ŚWIĘTO MORZA. Obchodzić je będzie nie tylko Polska cała jak długa i szeroka ale obchodzić je będzie cały naród polski bez względu na przynależność polityczną, bez względu na stan i pochodzenie, czy miejsce zamieszkania.

Nasza prastara piękna Bydgoszcz ze zdwojonym wysiłkiem zabiera się do uczczenia tego wielkiego dnia. Przeciż jest ona jakoby stróżem polskiego szlaku do POLSKIEGO MORZA, jest na tej drodze najważniejszym węzłem komunikacyjnym, tak drogowym jak i kolejowym,

Program obchodu Święta Morza w Bydgoszczy

Program obchodu Święta Morza w Bydgoszczy przewiduje dnia 28 bm. godz. 15-ta: jedno minutowa przerwa w pracy i ruchu (po sygnale syren fabrycznych i kolejowych).

Godz. 20,30 capstryk z udziałem wszystkich orkiestr. (Punkt zborny orkiestr po capstryku

a przedewszystkiem wodnym.

Cieszymy się więc całą duszą i całym sercem z całą Polską i całym Narodem. Manifestujmy szczerze i gorąco nasze uczucia dla Polskiego Morza. Biermy czynny udział we wszelkich uroczystościach. Niech domy nasze przybiorą na ten dzień uroczysty strój świąteczny.

Wywieszajmy flagi narodowe: morskie.

Bydgoszcz, dnia 27 czerwca 1933 r.

Prezydent miasta
Leon Barciszewski.

Zlikwidowanie szajki włamywaczy w Luzinie

W tych dniach odbyła się przed Sądem Grodzkim w Żninie rozprawa przeciwko szajce włamywaczy, która dłuższy czas grasowała w Cerekwicy i okolicy. Mieszkańcy tej wioski byli zaniepokojeni częstymi kradzieżami, dokonywanymi przez niewykrytych sprawców.

Wreszcie policja wpadła na trop szajki i osadzili za kratami wszystkich jej członków: Są to: Romel Stanisław, Trzcziński Wojciech, Jeska Andrzej z Cerekwicy, Pogorzały Czesław, Pogorzały Stanisław i Pogorzały Sylwester z Gogółkowa, oraz Proch Stefan z Dąbrowy pow.

wągrowieckiego jako paser. Kradli oni przeważnie drób, pszczoły, świnię i wędliny.

Sąd po przeprowadzonej rozprawie ogłosił wyrok skazujący: Trzczińskiego na 10 miesięcy więzienia, Romla na 9 miesięcy więzienia, Jeskę na 8 miesięcy więzienia i 100 zł grzywny; Pogorzały Czesława na 6 miesięcy więzienia, Pogorzały Stanisława na 2 miesiące aresztu, Pogorzały Sylwestra na 6 miesięcy więzienia, Procha Stefana za paserstwo na 100 zł grzywny z ewtl. zamianą na 20 dni aresztu.

Włoski strajk robotników w fabryce mebli

Jak się dowiadujemy, onegdaj robotnicy zatrudnieni w bydgoskiej fabryce mebli G. Haberman (ul. Langiewicza 3) rozpoczęli strajk, domagając się w ten sposób zaległych wypłat. Strajkujący robotnicy, w liczbie około 70 osób nie opuszczają warsztatów. Pozostali robotnicy, w liczbie około 40 udali się spokojnie do domów, zachowując rezerwę.

Dotychczas strajkujący zachowują się zupełnie spokojnie, tak, iż władze bezpieczeństwa nie miały powodu do interwencji.

Według posiadanych przez nas informacji, kwota zaległości fabryki wobec swych pracowników nie przekracza 2.500 zł i stanowi 5-dniowy zarobek robotników.

wody odbędzie się dnia 9 lipca br. o godzinie 17-tej w salce p. Kaźmierczaka przy ul. Ruskiej 35.

— Związek Powstańców i Wojaków O. K. 8. Zbiórka wszystkich Placówek dnia 29 b. m. o godz. 8,30 przed lokalem Związku przy ul. Bernardyńskiej celem wzięcia udziału w uroczystości Święta Morza.

— Higiena. Polecamy Szan. Czytelnikom firmę F. Pietraszewski, Bydgoszcz ul. Gdańska 22, która dostarcza i wykonuje wszelkiego rodzaju płyty glazurowane do wykładania ścian i kamionkowe do posadzek. Jako jedyna polska firma tej branży na miejscu zasługuje ona na poparcie. Zwracamy uwagę na dzisiejsze ogłoszenie.

Wycieczka inżynierów i studentów politechniki lwowskiej przybywa do Bydgoszczy

Oprócz licznych wycieczek, jakie już zapowiedziały swój przyjazd do Bydgoszczy w dniu „Święta Morza”, gościć będziemy również wycieczkę inżynierów i studentów z Politechniki lwowskiej.

Wycieczka ta w dniu 30 bm. wieczorem uczestniczyć będzie w uroczystości „Wianków”, urządzonej przez Bydgoski Komitet Tow. Wioślarskich, poczem dnia następnego zwiedzi urządzenia wodne na Brdzie, służy i jazy, oraz Elektrownię Miejską i stację pomp.

Niedola surmana, który nie lubiał jeździć nocą

23-letni woźnica, Franciszek Kaszak, zatrudniony u rolnika Maciejewskiego w Jaroszewie powiat Żnin — zaalarmował onegdaj policję, iż przejeżdżając nocą z Jaroszewa do Żnina, został napadnięty przez jakichś bandytów. Energetycznie poprowadzone dochodzenia ujawniły, że napad był sfingowany. Przyciśnięty do muru Kaszak, wyśpiewał całą prawdę, twierdząc, iż w ten sposób chciał się uwolnić od częstych nocnych wyjazdów kołami. Rzeczony napad miał być postrachem dla pracodawcy, aby ten nie wysyłał go więcej nocami. Kaszak odpowiadał przed Sądem za wprowadzenie w błąd policji

i został skazany na 4 tygodni więzienia, z warunkiem zawieszenia kary na dwa lata.

Też zemsta...

P. Augustyn Kozubowski z Bydgoszczy, zamieszkały przy ul. Chocimskiej 7, zgłosił wczoraj na jednym z komisariatów policyjnych, iż nieznanemu sprawcy wdarł się nocą do jego ogrodu i siał w złośliwy sposób piękny okaz „Agawy”. Zniszczony krzew przedstawiał wartość kilkudziesięciu złotych.

Złośliwego szkodnika, który przypuszczalnie w ten dziłki sposób chciał zemścić się na panu K. — poszukuje policja.

Nieszczęśliwy wypadek przy pracy

Wczoraj w godzinach popołudniowych, podczas naprawy dachu nieruchomości nr. 14 przy ul. Hetmańskiej, zdarzył się nieszczęśliwy wypadek, jakeim uległ 34-letni robotnik Florjan Tomaszewski z Bydgoszczy (ul. Puhulanka 4).

Tomaszewski, pracując na dachu, prawdopodobnie wskutek nieostrożności potknął się i spadł na ziemię. Nieszczęśliwy doznał ogólnego potłuczenia i ciężkiego wstrząsu mózgowego. Karetka pogotowia ratunkowego odstawiono go w stanie nieprzytomnym do lecznicy miejskiej. Stan jego jest ciężki.

Więści ze Żnina

— Frontem ku morzu. Z inicjatywy starosty powiatowego p. Wuyka odbyło się w Żninie dnia 20. 6. br. zebranie przedstawicieli społeczeństwa całego powiatu Żnińskiego, celem założenia oddziału Ligi Morskiej i Kolonjalnej. W skład zarządu weszli pp.: mecenas Dunajski prezes, dr. Jacyński wiceprezes, mecenas Bros sekretarz, dyr. Szymański skarbnik, oraz ławnicy sędzia Kołodziejczak, ks. prob. Kinaśowski, burm. Ratajski, dyr. inż. Kittel, Fr. Kopyński, wójt Łakiński, radca Tuchołka, p. Mlika i referendarz Świerczewski.

Delegatami do centrali wybrano p. mecenasa Dunajskiego oraz posła Antoniego Michalskiego.

Pan Starosta Powiatowy Wuyek przyjął protektorat nad powiatowym Oddziałem L. M. K.

plenarne organizacyj społecznych i uchwalenie rezolucyj.

Dnia 29 bm. godz. 7-ma: Pobudka orkiestr. Godz. 10-ta: Uroczyste nabożeństwo we wszystkich kościołach, w których wezmą udział poszczególne organizacje z sztandarami.

Godz. 11,30 (po nabożeństwie) oczekujące przed kościołami orkiestry poprowadzą poczty sztandarowe wraz z uczestnikami na Rybi Rynek.

Godz. 11,45: Uroczyste podniesienie bandery na Rybim Rynku przy odegraniu hymnu państwowego — przemówienie — odczytanie rezolucji, odśpiewanie jednej zwrotki Roty, przy akompaniamencie orkiestr.

Godz. 12,30: przemarsz pocztów sztandarowych różnych organizacji: corso automobilklubu, cyklistów, grupy charakterystyczne i t. d. Koncert orkiestr na Placu Wolności.

Godz. 14-ta: zabawa dzieci w lasku kujawskim.

Od godz. 15-tej zabawy ludowe w okolicznych miejscach wycieczkowych.

Od godz. 14,30 do 18-tej urządzą na Starym Rynku im. Marsz. Piłsudskiego poczta sztafetowa, która przyjmując uchwalone rezolucje zarówno z miasta, jakoteż powiatów okolicznych i przesyła osobną sztafetą motocyklową do Warszawy.

Przez cały dzień 29. 6. zbiórki na fundusz obrony morza i kolonjalny.

30. 6. 1 i 2 7. przedstawiciele Ligi Morskiej i Kolonjalnej obchodząc będą tak instytucje jakoteż i osoby prywatne w celu zapisywania się na członków Ligi.

Komitet Wykonawczy Święta Morza w Bydgoszczy.

Komunikat starostwa Grodzkiego w związku ze Świętem Morza

Jako sygnał rozpoczęcia tegorocznej uroczystości Święta Morza został przewidziany dla całej Polski gwizd syren fabrycznych, statków żeglugi morskiej i śródlądowej, parowozów kolejowych itp w dniu 28 czerwca 1933 r. o godz. 15.

Święto Morza rozpoczyna się „Minutą milczenia”, jako hołdu oddanego poległym w obronie morza i dostępu do morza.

Wobec tego zarządzam zatrzymanie całego ruchu ulicznego w Bydgoszczy oraz w miastach powiatu bydgoskiego na czas trwania „minuty milczenia”.

Pp. naczelników urzędów i kierowników wszelkich instytucji państwowych i prywatnych proszę o wydanie odpowiednich zarządzeń podległemu personelowi.

Starosta Grodzki.

(—) dr. Józef Nowak.

Telegramy

Poseł perski na Zamku

Warszawa, 28. 6. (PAT). Wczoraj o godz. 13 nowomianowany poseł perski p. Azodi Yadollah Khan złożył na Zamku p. Prezydenta listy swojej w sprawie uwierzytelniającej. — Posłowi perskiemu towarzyszył dyrektor protokołu dypl. p. Romer. Po audjencji Azodi Yadolla Khan złożył wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza.

Attache wojskowy Finlandji w Warszawie

Helsingfors, 28. 6. (PAT). Nowym attache wojskowym Finlandji przy poselstwie jej w Polsce ma być mianowany major Lars Ehrnrooth ze sztabu brygady kawalerji.

Balon polski w Paryżu

Paryż, 28. 6. (PAT). Wczoraj w salach hotelu Ritza odbył się bal pod protektoratem ambasadorowej Chłapowskiej o charakterze dobroczynnym, zorganizowany na cele organizacji polskich, przynoszący dochód w poważnej sumie 100.000 franków. Bal zaszczycili swoją obecnością przedstawiciele życia towarzyskiego i dyplomatycznego Paryża.

Hitlerowskie „Ojcie nasz”

Berlin, 28. 6. (PAT). Jak donosi „Deutsche Allgemeine Zeitung”, w tłumie ewangelickim odbyło się nabożeństwo według nowego obrządku z udziałem orkiestry hitlerowskiej. Kazanie wygłosił pełnomocnik kancelarza pastora Mueller, który przyrównał ostatni przewrót do ruchu reformacyjnego. Znamieniem było, że w końcu nabożeństwa modlitwą „Ojcie nasz” kapelan Mueller wygłosił także zmienioną przez siebie.

Lato nad polskim morzem

Morskie uzdrowiska na wybrzeżu

Powiat morski jest jedynym w swoim rodzaju w Polsce terenem posiadającym wybrzeże Bałtyku, — polskie morze — cel licznych wycieczek turystów. Dlatego też wiele wysiłków samorządu idzie w tym kierunku, by pobyt nad polskim morzem udostępnić jak najszerszej warstwie społeczeństwa i stworzyć na wybrzeżu takie warunki, któreby potrafiły zadowolnić wszystkich bez wyjątku i zadość uczynić wymaganiom zdrojowisk europejskich.

Celem udogodnienia i zorientowania się w miejscowościach nadmorskich oraz celem ułatwienia turystom zwiedzania wybrzeża podajemy opisy wszystkich miejscowości nad Bałtykiem z uwzględnieniem niezbędnych informacji.

Miejscowości letniskowe na półwyspie Hel-

Hel

Leży na samym końcu półwyspu. Pełne morze i zatoka. Godne zwiedzenia latarnia morska. Hotele i pensjonaty na miejscu. Dojazd bezpośrednio pociągami z Warszawy, Krakowa i Poznania, z Gdyni pociągami przez Redę, Puck, lub statkami żeglugi polskiej.

Ceny w hotelach i pensjonatach: za pokój z utrzymaniem 7 — 8 zł., za pokój bez utrzymania 4 — 6 zł. Taksa kuracyjna: 1 członek rodziny za pobyt dwu tygodni 10 zł., za pobyt 6 tyg. płaci 16 zł. za cały sezon płaci 20 zł. Każdy następny członek płaci połowę.

Turyści mogą się zgłaszać o przydział noclegów do miejscowego sołtysa. Szkoła powszechna ma schroniskę na 20 osób w cenie 50 gr. od osoby za nocleg.

Pokoje umeblowane (przeważnie bez pościeli) u rybaków i w domach prywatnych w cenie od 45 zł. do 60 zł. miesięcznie.

Hotele: Polonja, Riviera, Morskie Oko, Gwiazda Morska, Dom Kuracyjny, Seltenreich, Łazienki Marysiena, Jeanette, — u rybaków po 2,50 zł. od łóżka.

Jastarnia—Bór

Wieś rybacka pełne morze i zatoka. Początki Jastarni sięgają XIII wieku. Jastarnia posiada katolicki kościół parafjalny zbudowany w roku 1836, przystań żeglugi polskiej, liczne pensjonaty, restauracje, dancingi i t. p.

Dojazd: Pociągami jak do Helu i statkami z Gdyni. Brzegiem morza z Helu do Jastarni 14 klm.

Ceny w pensjonatach: Pokój z utrzymaniem 8 — 10 zł., pokój bez utrzymania 3 zł. Pokoje umeblowane u rybaków w cenie od 45 — 60 zł. miesięcznie.

Hotele i pensjonaty: Wysockiego, Janina, Helena, Neptun, Warszawa, Pomorzanka, Światowid Bałtyk, Jadwiga. (104 pokoje w pensjonatach).

Taksa kuracyjna jak wyżej.
Schronisko noclegowe w szkole posiada 20 miejsc (50 gr. za nocleg).

Uzdrowisko Jurata

Pomiędzy Helem a Jastarnią powstało jedno z najpiękniejszych uzdrowisk polskich na Bałtyku z własną stacją kolejową, wodociągami, kanalizacją i chłodnią. Jurata posiada własną elektrownię, kilkanaście wил pięknie położonych wśród lasu, hotel i pensjonat, 150 pokoi, salę restauracyjną i dancingową wraz z kawiarnią na 500 osób. Jurata należy do jednych z uzdrowisk urządzonych z wielkim komfortem, narówni z innymi uzdrowiskami zagranicą.

Kuźnica

Wieś rybacka pełne morze i zatoka. Najwyższe miejsce na półwyspie helmskim, założona została za czasów krzyżackich.

Dojazd: Pociągami z Gdyni przez Redę, Puck. Dojazdu statkami niema. Brzegiem morza z Helu do Kuźnicy 21 klm.

Taksa kuracyjna jak wyżej.
Pensjonaty: Morskie Oko, Mewa, Promienna, Budzisz, Konkel.

Pokoje z utrzymaniem 6 — 7 zł. Pokoje umeblowane u rybaków w cenie 60 — 70 zł. miesięcznie.

Chalupy

Pełne morze i zatoka. W Chalupach niegdyś istniała warownia, wybudowana przez króla Władysława IV. zwana „Władysławowem“.

Dojazd: Pociągami z Gdyni przez Redę — Puck Wielka wieś. Brzegiem morza z Helu do Chalup 27 klm. Z Wielkiej wsi do Chalup 8 klm.

Taksa kuracyjna. Pierwszy członek rodziny za pobyt dwu tygodniowy płaci 7,50 zł. za

pobyt 6 tyg. płaci 12 zł., za cały sezon płaci 16 zł. Każdy następny członek rodziny płaci połowę.

Pokoje u rybaków tylko w sezonie w cenie od 60 — 70 zł. miesięcznie.

—Miejscowości letniskowe nad pełnym morzem.

Wielka Wieś

Wielka Wieś leży u nasady półwyspu helmskiego. Pełne morze i zatoka Pucka. W Wielkiej Wsi buduje się portrybacki.

Pensjonaty i hotele: Bałtyk, Morskie Oko, Jutrzenka, Marysienka, Polonja, Warszawianka, Ziemiańska, Św. Antoniego.

Ceny pokoi od 50 — 100 zł. z utrzymaniem 6 — 8 zł. (140 pokoi).

Taksa kuracyjna jak wyżej.

Godne polecenia pensjonaty: Warszawianka, Bagińskiego, Bałtyk, Torlińskiego, Jutrzenka, Tafelskiego.

Szkoła powszechna ma schronisko na 20 osób. Pokoje u rybaków od 75—90 zł. miesięcznie.

Hallerowo

Hallerowo leży w odległości 1 klm. od Wielkiej Wsi. Pełne morze. Powstało dopiero w ostatnich latach jako miejscowość letniskowa. Plaża ładna i duża. Pensjonat „Warszawianka“ posiada ciepłe morskie kąpiele. Nowo-budujący się park Jarosza Derdowskiego.

Dojazd pociągami od stacji Wielka Wieś Hallerowo z Gdyni via Reda, Puck lub z Pucka autobusem.

Ceny w pensjonatach w sezonie za pokój z utrzymaniem od 6 — 12 zł.

Taksa kuracyjna jak wyżej.

Chłapowo

3-4 klm. od morza. Leży 50 m. od poziomu morza. Na wzgórzach kępy Swarzewskiej. Dojazd pociągami do stacji Wielka Wieś Hallerowo. Z Hallerowa do Chłapowa taksówką 3½ klm.

Taksa kuracyjna jak wyżej.

Turyści mogą się zgłosić do sołtysa o przydział noclegów.

Pokoje umeblowane w cenie 30 zł.

Rozewie

Pełne morze. Rozewie leży na wysokim brzegu, w pobliżu znajduje się Lisi Jar, gdzie w roku 1598 wylądował król Zygmunt III. Za dawnych polskich czasów została wybudowa-

na tu pierwsza latarnia morska, pozostały tylko po niej resztki fundamentów. Za czasów niemieckich została wybudowana nowa latarnia morska jedna z najsłynniejszych na Bałtyku. (5 milionów świec)

Nd Lisim Jarem znajduje się gospoda (schronisko turystyczne w Rozewiu nad Bałtykiem) Gospoda znajduje się bezpośrednio przy autostradzie i może być punktem wyjścia na wybrzeże otwartego morza: od jeziora żarnowieckiego aż po Hel.

Dojazd: Pociągami „Strzała Bałtycka“ i inne zatrzymują się na stacji Wielka Wieś Hallerowo, a stamtąd autobusem lub taksówką bulwarem nadmorskim 6 klm.

Ceny dla wycieczek: Nocleg w zbiorowych salach (ca. 100 łózek) z pełną pościelą po 2 zł. Z całodziennym utrzymaniem 5 zł.

Tupadły

Tupadły leżą w odległości 1 klm. od pełnego morza

Dojazd koleją do przystanku kolejowego Łebcz (linja kolejowa Puck — Krokowo). Z Łebcza furmankami do Tupadeł 5 klm. lub pociągami do Wielkiej Wsi Hallerowo i stamtąd taksówką bulwarem nadmorskim 9½ klm.

Ceny w pensjonatach w sezonie za pokój z utrzymaniem od 5 zł.

Taksa kuracyjna: Pierwszy członek rodziny za pobyt dwu tygodniowy płaci 7,50 zł., za pobyt 6 tyg. 12 zł. za cały sezon płaci 15 zł. Każdy następny członek rodziny płaci połowę.

Turyści mogą się zgłaszać do miejscowego sołtysa o przydział noclegów. Pokoje umeblowane od 40 zł. do 60 zł. miesięcznie.

Jastrzębia Góra

Jastrzębia Góra jest perłą naszych uzdrowisk nadmorskich leży na najwyższej części polskiego wybrzeża. Pełne morze. Piękna plaża. Nowowbudowane łazienki Bardzo malownicza miejscowość głębokie wąwozy i jary pierwszorządne hotele i pensjonaty, park, korty tenisowe i t. d.

Dojazd pociągami do stacji Wielka Wieś Hallerowo i stamtąd autobusem lub taksówką bulwarem nadmorskim do Jastrzębiej Góry. (8 klm.).

Pensjonaty: Piłce, Bałtyk, Fantazja, Bajka, odpowiadające wszelkim wymaganiom.

Ceny w pensjonatach z całodziennym utrzymaniem od 10 — 12 zł.

Taksa kuracyjna jak i w innych miejscowościach uzdrowiskowych.

Ostrowo

Ostrowo leży nad drogą nadmorską, między Jastrzębią Górą a Karwią, w odległości 700 m. od pełnego morza. Bardzo ładna plaża, piękny las.

Dojazd do stacji Wielka Wieś Hallerowo i dalej bulwarem nadmorskim do Ostrowa 11 klm.

Taksa kuracyjna jak wyżej.
Pokoje umeblowane w domach prywatnych od 20 — 40 zł. miesięcznie.

Karwia

Przedostatnia większa osada polska przed granicą niemiecką. Wieś położona nad samym brzegiem morza, najpiękniejsza plaża oddzielona pasem wzgórz leśnych od wioski.

Hotele i pensjonaty: Znicz, Nadmorska, Fa-

la, Marja, Lasocka, Bór, Łosoś Wiktorja.

Dojazd do stacji Wielka Wieś Hallerowo dalej autobusem lub taksówką do Karwi 15 klm.

Ceny w pensjonatach za pokój z utrzymaniem od 6 — 7 zł. Pokoje u rybaków w cenie od 50 — 100 zł. miesięcznie.

Taksa kuracyjna: Pierwszy członek rodziny za pobyt dwu tygodniowy płaci 7,50 zł. za pobyt 6 tyg. płaci 12zł., za cały sezon płaci 15 zł. Każdy następny członek rodziny płaci połowę.

Turyści i wycieczki mogą się zgłaszać o przydział noclegów. W szkole jest schronisko, które pomieścić może 30 osób. (Cena 50 gr. za nocleg).

Karwińskie Błota

Leżą tuż około Karwi, oddalone od morza od 1 do 2 klm.

Dojazd jak wyżej. Taksa jak w Karwi.
Pokoje u rybaków są do wynajęcia w cenie od 50 zł.

Dembki

Osada rybacka 8 klm. od stacji kolejowej Krokowa Piaszczysta, bardzo ładna, szeroka plaża. Las sosnowy, obozują tu co rok z całej Polski harcerze. Mieszkania tylko u nielicznych rybaków.

Dojazd do stacji kolejowej Krokowa (linja kolejowa Puck Krokowa) kołmi od stacji 8 klm.

Taksa kuracyjna jak wyżej.

Zarnowiec

Wieś leży na wzgórzu w pobliżu jeziora (7 klm. długie) w Żarnowcu istnieje klasztor cysterski 1220 r. obok klasztoru stoj kościół Benedyktynski z XIV wieku.

Dojazd do stacji kolejowej Krokowa szosą do Żarnowca 5 klm.

Taksa kuracyjna jak wyżej.

Miejscowości letniskowe nad morzem (Zatoka Pucka)

Orłowo Morskie

Pięknie położone kąpielisko na tak zwanym małym morzu. Zatoka tu ma najbardziej słoną wodę. Orłowo Morskie posiada malownicze lasy iglasto-liściaste.

Pierwszorządne hotele i pensjonaty: Mewa, Czerwony Dwór, Maciejka, Weneda, Biały Dwór, Gryf, Bałtyk, Kama, Lena, Halinka, Halina, Słońce, Marta i Dom Kuracyjny.

Dojazd do stacji Orłowo Kolibki na głównej linii kolejowej Warszawa Gdynia. Z Gdyni autobusem lub taksówką do Orłowa 5 klm., albo statkiem z Gdyni. Na miejscu łazienki kąpielowe.

Taksa kuracyjna: Pierwszy członek rodziny za pobyt dwu tygodniowy płaci 6 zł., za pobyt 6 tyg. płaci 12 zł., za cały sezon płaci 15 zł. Każdy następny członek płaci połowę.

Koszta utrzymania w pensjonatach wraz z pokojem od 10 — 12 zł., pokoje od 3 — 6 zł.

Pierwoszyno, Mosty, Mechlinki i Rewa

Miejscowości położone nad małym morzem. W Rewie godne zwiedzenia tak zwane „szperki“ (7½ klm. pas piaszczysty wysunięty w morze). W Rewie jest jedyny port rybacki, gdzie można oglądać stare, dawno budowane na miejscu 2 masztowne, żaglowce rybackie, t. zw. „szkurty“.

Dojazd tylko szosą taksówkami od Gdyni. (7 — 10 klm.). Taksy kuracyjnej nie pobiera się. W Rewie jest schronisko dla wycieczek na 20 osób (cena 50 gr. za nocleg).

Musi to być dobry towar!

Opanki

lekkie jak piórko
powietrzne, są nadal
bardzo ulubione.

Wielki wybór w innych ładnych modelach.



brązowo-białe

Guld.

6 90

Leiser

Gdańsk, Langgasse 73.

Rzucewo

(siedziba Królów Polskich — Ostonino)

Miejscowości położone nad zatoką Pucką 3 km. Pomiędzy Rzucewem i Ostoninem ciągnie się 4 rzędowa aleja lipowa króla Sobieskiego. Jest to jedna z najbardziej malowniczych części naszego wybrzeża. Brzeg morski wysoki, urozmaicony bujną roślinnością.

Pokoje tylko u rybaków. Stan letników w roku 1931 około 91.

Dojazd do stacji Zelizstrzewo (linja kolejowa Gdynia — Puck ¼ klm. morza).

Taksy kuracyjnej nie pobiera się. Pokoje u rybaków w cenie od 40 zł. miesięcznie.

Puck

Kościół farny, wybudowany w XIII w. przez krzyżaków, port wojenny, letnisko, ładny park nad morzem. Stan letników w roku 1931 około 400.

Dojazd pociągiem z Gdyni (1 i pół godz.), lub szosą autobusem albo taksówką 30 km.

Taksa kuracyjna: pierwszy członek rodziny za pobyt 2-tygodniowy 7,50 zł, za pobyt 6-tyg. płaci 12 zł, za cały sezon płaci 15 zł. Każdy następny członek rodziny płaci połowę.

Turystów i wycieczki przyjmuje klasztor Elżbietanek, Schronisko Towarzystwa Krajoznawczego (50 miejsc po 50 gr. za nocleg), Dom Kuracyjny ma 200 miejsc dla turystów (50 gr. za nocleg).

Zkolei godna polecenia „Kawiarnia Warszawska“ w Rynku.

Swarzewo

Wieś położona nad zatoką Pucką. Plaża niewielka, lecz czysta. Kościół parafialny z cudownym obrazem Matki Boskiej i wieloma pamiątkami.

Dojazd do przystanku kolejowego Swarzewo na linii kolej. Gdynia—Reda—Puck—Swarzewo—Wielka Wieś—Hallerowo.

Taksa kuracyjna jak wyżej. Pokoje u rybaków w cenie 60 zł miesięcznie.

Zagórze

11 km od Gdyni. Położone u podnoża wzgórz Chylońskich, pokrytych sosnowo-bukowymi lasami. Stan letników w roku 1931 około 100.

Dojazd z Gdyni pociągami do stacji Rumja—Zagórze (16 pociągów dziennie) 15 min. jazdy. Z Wejherowa do Zagórza 12 km.

Ceny w pensjonatach za pokój z utrzymaniem od 5—10 zł. Taksy kuracyjnej nie pobiera się. W okresie letniskowym po 14-dniowym pobycie w Zagórzach przysługuje 50 procent niżki kolejowej.

Wejherowo

Miasto powiatowe, 23 km. od Gdyni. Stolica Kaszub. Stary rynek miejski. Klasztor z ogrodem Wejhera. Kalwaria z historycznymi 26 kapliczkami Męki Pańskiej, położona w pięknym parku, stadion sportowy na wzgórzach Kalwaryjskich i piękna Palmiarnia Krajowych Zakładów Opieki Społecznej.

Pod miastem rzeczka Reda. Komunikacja kolejowa z Gdynią i Puckiem co godzina i autobusowa z Kartuzami. Odległość od Gdyni 40 min. pociągiem.

Taksy kuracyjnej nie pobiera się. Ceny utrzymania w sezonie za pokój z utrzymaniem od 5 zł. W okresie letniskowym po 14-dniowym pobycie w Wejherowie przysługuje 50 procent niżki kolejowej. Pokoje umeblowane w prywatnych domach w cenie od 40 zł.

Kartuzi

Powiatowe miasto, 49 km. od Gdyni, otoczone dokoła jeziorami, wzgórzami i lasami. Gościół Kartuzów, obecnie parafialny, położony na zachód od miasta nad jeziorem, zbudowany w końcu XIV wieku. W centrum miasta znajduje się kościół ewangelicki, wybudowany w roku 1883. Miasto posiada ładnie urządzone skwery.

Dojazd koleją z Gdyni wprost do Kartuz albo z Gdyni do Wejherowa autobusem (odjazd z rynku o godz. 8,30 i 14,45).

Ceny utrzymania w sezonie za pokój z utrzymaniem od 7 zł. Taksy kuracyjnej nie pobiera się.

We wszystkich wspomnianych miejscowościach objętych takką kuracyjną z 25% niżki taksy kuracyjnej korzystają urzędnicy państwa wojskowi w służbie czynnej, inwalidzi wojenni i ich rodziny. Wolni od opłaty taksy kuracyjnej są: a) lekarze i ich rodziny; b) urzędnicy, którzy przybywają do gmin w sprawach służbowych; c) dzieci do lat 10-ciu, młodzież zwartych obozów, służba oraz osoby, przyjeżdżające na pobyt nie dłużej niż 3-dniowy.

Znaczenie gospodarcze Polskiej S. A. „Morze Północne” w Gdyni

Obok owocnych wysiłków czynników rządowych w popieraniu rozwoju portu gdyńskiego, inicjatywa prywatna bierze również udział w tym imponującym wysiłku pracy, która łączy czasami kraje z wybrzeżem. Przemysłem bodaj najbardziej związanym z morzem i najbardziej charakterystycznym dla państw typowo morskich jest przemysł śledziowy, zainicjowany i zorganizowany w Polsce przez „Morze Północne”, Polskie Towarzystwo dla połowów śledziowych A. w Gdyni.

Osiem dalekomorskich statków towarowych wyruszyło już w bieżącym roku ze swej bazy

wyjściowej w Gdyni na połowy śledziowe na Morzu Północnym, by jak za lat poprzednich chlubnie reprezentować banderę polską u brzegów Niemiec, Danji, Holandji, Anglii i Norwegii.

Już sam fakt, stworzenia tak typowo morskiej produkcji stwierdza wobec całego świata, iż Polska zespoliła się z morzem nierozdzielnie. Nas Polaków zaś napawa dumą, iż w tak krótkim przeciągu czasu, dzięki celowej i konsekwentnej polityce rządu i wysiłkom jednostek, potrafiliśmy stanąć w szeregu wielkich państw morskich, posiadających dalekomorskie

floty rybackie, by godnie reprezentować naszą banderę na Morzu Północnym, niesłusznie niegdys „niemieckim” zwanem.

Działalność i rozwój Polskiego Towarzystwa „Morze Północne” ma jednak znaczenie nie tylko polityczne, lecz także gospodarczo-socjalne. Każda nowo-powstała gałąź produkcji tworzy pokrewne jej przemysły i staje się nowym rynkiem dla bogactw rodzimej produkcji, oraz praca fizycznej i umysłowej jego obywateli.

Przemysł śledziowy stworzył konieczność powstania produkcji beczek śledziowych, których Polska dotychczas nie produkowała zupełnie. Również problem zatrudnienia rodzin rybackich przy zaprawie śledzi dzięki inicjatywie „Mopolu” będzie wkrótce rozwiązany. „Morze Północne” przystąpiło również do budowy nowych magazynów z działami; bednarskim, naprawy sieci i przepakowywania oraz sortowania śledzi, gdzie zapoczątkowany polski nowy przemysł znajdzie szybko realizację.

„Morze Północne” dąży jednak do zaspokojenia nie tylko własnych potrzeb w dziedzinie produkcji beczek, lecz konsekwentnie również do opanowania rynku beczkowego holenderskiego i angielskiego. W tym kierunku Towarzystwo poczyniło już poważne kroki. Jeżeli się zważy, że osiem statków towarowych zatrudnia w ciągu 8-tu miesięcy około 50-u polskich rybaków, zaś w ciągu najbliższych miesięcy zatrudniać ich będzie około 130 -u (w razie budowy nowych statków dużo więcej), dalej statki zaopatrują się w polską sól (około 150 ton) węgiel, prowiant itp. — wówczas zrozumiałe się stanie znaczenie rozwoju Towarzystwa „Morze Północne” na tle zagadnień gospodarczo-socjalnych.

W dniu „Święta Morza”, gdy serca Polaków radośnie biją na widok wzrastającej naszej potęgi na dalekiem Morzu Północnym, odpowiedzą im zgodnym chórem serca polskich rybaków na statkach „Mopolu”.

Marszałek Raczkiewicz w Brazylji

Rio de Janeiro, 28. 6. (PAT). Marszałek senatu Raczkiewicz w towarzystwie posła Rzeczypospolitej Grabowskiego i przedstawiciela brazylijskiego ministerstwa spraw zagranicznych złożył wczoraj wieniec w mauzoleum Ruy Barbozy, delegata Brazylji w trybunale haskim oraz główny obrońcy niepodległości Polski. Pan marszałek zwiedził następnie dom Barbozy.

Spadek bezrobocia na rynku pracy

Warszawa, 28. 6. (PAT). Według danych statystycznych, liczba bezrobotnych zarejestrowanych w Państwach Postr. Pracy na terenie całego państwa wynosiła w dniu 24. bm. 226.466 osób, co stanowi dalszy spadek w stosunku do tygodnia poprzedniego o 2.885 osób.

Przy zaparciu stolca, wzdęciu brzucha, nadkwaśności soku żołądkowego, bólach głowy, przeczuleniu, uczuciu strachu, ogólnym złym samopoczuciu i zmęczeniu łagodnie działającą naturalną wodą gorzką Franciszka Józefa daje łatwe wypróbnienie, uwalnia organizm od po pozostałości w jelitach i w wielu wypadkach za pobjęga zapaleniu ślepej kiszki.

Jeszcze można odnowić przedpłatę naszego dziennika na III. kwartał względnie miesiąc lipiec.

Abonament prosimy wpłacić na konto czekowe w P. K. O. nr. 160 315

Zjazd prawników państw słowiańskich Prace przygotowawcze

Z okazji przyjazdu do Poznania p. dr. C. Barinki, generalnego sekretarza Zjednoczeń Prawników Państw Słowiańskich z Bratysławy, odbyło się w dniu 18 bm. zebranie pełnego Poznańskiego Komitetu Zjednoczenia Prawników Państw Słowiańskich.

P. Dr. C. Barinka zaznajomił zebranych z daleko posuniętymi pracami przygotowawczymi Zjazdu (samiych listów dotychczas zostało wysłanych 19.000). Inicjatorom Zjazdu chodzi, aby Kongres Prawników Państw Słowiańskich stał się potężną manifestacją naukową prawnictwa słowiańskiego i przez nie był licznie obojętany.

W celu umożliwienia ogółowi prawników polskich wzięcia liczniejszego udziału w Zjeździe, zaproponował gen. sekretarz p. dr. C. Barinka, aby zwołać Zjazd do Smokowca, położonego w Tatrach Czeskich, a więc na terytorjum, na którem w myśl konwencji turystycznej z Czechosłowacją nie potrzeba paszportów, a wystarczy legitymacja członka Towa-

Tatrzańskiego względnie przepustka. Propozycja ta spotkała się ze strony polskiej (Komitety: krakowski, warszawski, lwowski, wileński i poznański) z ogólnym uznaniem.

Istotnie bowiem takie przeniesienie obrad Kongresu do Smokowca umożliwi b. wielu prawnikom wzięcie udziału w Zjeździe i zagwarantuje Polsce odpowiednio ilościową reprezentację.

P. Barinka wygłosił w Radjo poznańskim 15 minutowy odczyt na temat Pierwszego Zjazdu Prawników Państw Słowiańskich. Po oficjalnej części zebrania odbyło się w miłym nastroju przyjęcie towarzyskie wydane na cześć p. dr. C. Barinki przez przewodniczącego Poznańskiego Komitetu Zjazdu p. prof. Peretiatkowicza

Informacyj w sprawie Zjazdu P. P. Śl. udziela codziennie sekretarka Pozn. Komitetu w godz. 11—14 w lokalu Redakcji „Ruchu Praw. Ekon. i Socj.” Poznań Zamek pokój 9 tel. 37-16 — konto w P. K. O. 201.346.

Monografia rolnictwa Polski w pracy zbiorowej o ustrojach rolnych Europy środkowej

Wyszła z druku pod redakcją O. S. Morgana, profesora uniwersytetu w Kolumbji, praca zbiorowa p. t. „Ustroje rolne Europy Środkowej”, omawiająca osiem państw między innymi Polskę. Monografie te są opracowane przez najlepszych znawców stosunków rolniczych poszczególnych krajów i ułożone są według następującego planu ułożonego przez redaktora książki: 1) rys geograficzny kraju z uwzględnieniem gatunku gleby; 2) zaludnienie a szczególnie ludność rolnicza; 3) użytkowanie ziemi; 4) krótka historia rolnictwa w latach 1918 — 1931; 5) reformy dotyczące struktury agrarnej; 6) produkcja i technika rolnicza w związku z mechanizacją; 7) rynki zbytu i plany w tej dziedzinie.

handel zagraniczny i jego reglamentacja, stabilizacja cen, komunikacja i transport; 8) rolnicze organizacje spółdzielcze różnego typu; 9) podatki i ubezpieczenia; 10) oświata rolnicza, łącznie z oświatą ludową; 11) polityka gospodarcza w rolnictwie, związki rolnicze; 12) dochód gospodarstw wiejskich brutto i netto; 13) widoki rozwoju rolnictwa; 14) specjalne warunki gospodarcze rolnictwa nie uwzględnione powyżej; 15) Pan-Europa, związki celne i t. d., 16) dodatki — zestawienia statystyczne, bibliografia.

Monografię rolnictwa Polski opracowali p. p. minister Wiktor Leśniewski i docent dr. Wacław Ponikowski.

Sieć dróg w powiecie morskim Twórczy dorobek i plany na przyszłość

Realizacja przebudowy sieci drogowych powiatu morskiego w związku ze zmienionymi warunkami życia gospodarczego, postępuje bez przerwy naprzód, bez względu na trudności wynikające z kryzysu, dążąc konsekwentnie do celowej i planowej zmiany sieci drogowych.

Rozpoczęte w 1926 r. prace w dziedzinie komunikacji, dały już widome rezultaty w rozwiązaniu pierwszego etapu rozbudowy sieci, przez wydłużenie już istniejących odcinków drogowych w kierunku do morza. W ten sposób zostały połączone poszczególne osiedla zdrowiskowe bądź to doskonałymi drogami bitymi, bądź też przez uporządkowanie dróg gruntowych przez staranną konserwację.

W okresie ostatnich lat zbudowano 32 km. nowych odcinków drogowych. Współdziałały w tym dziele gminy wiejskie, Wydziały Powiatowe, Starostwo Krajowe przy wybitnej pomocy finansowej Rządu. W ten sposób całe Wybrzeże, oprócz półwyspu helskiego, otrzymało doskonałe połączenie szosowe, bardzo dogodnie dla ruchu turystycznego i gospodarczego.

W ostatnich dwóch latach przystąpiono do realizacji drugiego etapu przebudowy sieci drogowych, a mianowicie do przebudowy istniejących głównych szlaków na pierwszorzędne arterie automobilowe, które spełniają wszystkie wymagania nowoczesnego ruchu, dając bezkuzawie i ciche nawierzchnie drogowe.

Równocześnie przystąpiono do budowy nowych odcinków drogowych mających na celu skrócenie dróg łączących Wybrzeże i Gdynię z południową częścią Polski z ominięciem terytorjum W. M. Gdańska, na odcinku Chwaszczyno—Mały Kack w powiecie morskim (12 km) i odcinku Nowa Karczma—Egiertowo w powiecie kartuskim i kościerskim (13 km) przez co zostanie skrócona droga do Gdyni z ominięciem W. M. Gdańska o 52 km.

Również budowa drugiego odcinka Szemud-Grzybno w powiecie morskim i kartuskim, długości 11 km skracca dotychczasowe połączenie o 21 km. przez co odległość pomiędzy Kartuzami i Wejherowem skróci się do 32 km.

OPLĄTY NA FUNDUSZ PRACY.

Podaje się niniejszem do publicznej wiadomości, że stosownie do par. 3 ustęp 3-ci par. 4 i par. 19 rozporządzenia Prezesa Rady Ministrów o świadczeniach na rzecz Funduszu Pracy z dnia 31-go marca 1933 r. (Dz. U. Rz. P. Nr. 22 p. 176) wydanego na podstawie art. 30 ustawy z dnia 16-go marca 1933 r. o Funduszu Pracy (Dz. Ust. Rz. P. Nr. 22 p. 163) — Kasa Chorych w Bydgoszczy na całym terenie swego działania rozpoczęła czynności na rzecz Funduszu Pracy i nadal kontynuować je będzie.

W myśl art. 15 przytoczonej ustawy, opłacają na rzecz Funduszu Pracy 1% pobranego dochodu, bez żadnych potrąceń, z wliczeniem świadczeń w naturze, osoby pobierające uposażenie służbowe, bądź stałe wynagrodzenie za najemną pracę, jak również osoby pobierające emerytury lub zaopatrzenia przekraczające 59 zł miesięcznie, za wyjątkiem osób pobierających zaopatrzenie inwalidzkie, robotników rolnych i wreszcie osób, zatrudnionych w przedsiębiorstwach rzemieślniczych posiadających karty rzemieślnicze i wykupujących świadectwa przemysłowe 8-jej kategorii.

Naogół, obowiązkiem uiszczania opłat na Fundusz Pracy podlegają wszystkie osoby ubezpieczone w Kasie Chorych, za wyjątkiem robotników rolnych, stałe zatrudnionych i wyżej wymienionych osób, zatrudnionych w przedsiębiorstwach rzemieślniczych. Z pośród osób, nie podlegających ubezpieczeniu na wypadek choroby, podlegają obowiązkiem uiszczania opłat na Fundusz Pracy osoby, pobierające emerytury lub zaopatrzenia wynoszące powyżej 59 zł. miesięcznie oraz osoby, zastępujące właścicieli przedsiębiorstw przemysłowych i handlowych.

Pracodawcy, zatrudniający pracowników, o których mowa w ustępie pierwszym poprzedniego zdania, uiszczają na rzecz Funduszu Pracy opłaty w wysokości 1 proc. ogólnej sumy zarobków, uposażeń i wynagrodzeń w gotówce, naturze oraz świadczeń osób trzecich.

Pracodawcy rolni uiszczają opłatę 1 proc. tylko od pracowników umysłowych. Przy ustalaniu podstawy wymiaru nie bierze się pod uwagę kwot mniejszych od 1 zł.

Dla kategorii zarobków nie przekraczających przeciętnie 150.— zł. miesięcznie wprowadza się opłatę ryczałtową według następujących grup:

Grupa	Zarobek miesięczny		Opłata mies. na Fundusz Pracy przypadająca na		Razem
	ponad	do	pracownika	pracodawcę	
1	—	25.—	0.15	0.15	0.30
2	25.—	37.50	0.25	0.25	0.50
3	37.50	50.—	0.35	0.35	0.70
4	50.—	62.50	0.45	0.45	0.90
5	62.50	75.—	0.60	0.60	1.20
6	75.—	100.—	0.75	0.75	1.50
7	100.—	125.—	1.00	1.00	2.00
8	125.—	150.—	1.25	1.25	2.50

Powyższe nie ma zastosowania w odniesieniu do Skarbu Państwa, przedsiębiorstw lub Monopoli Państwowych, do związków komunalnych i tych instytucji prywatnych, które zgodnie z Rozp. Prez. Rz. P. z dnia 16. 3. 28 r. prowadzą księgi płacy.

Opłaty od uposażenia służbowego, za najemną pracę, emerytury, potrącają przy każdorazowej wypłacie pracodawcy, przedsiębiorstwa i monopole państwowe, związki komunalne lub instytucje prywatne i wpłacają do Kasy Chorych bezpośrednio do rąk inkasentów K. Ch. lub na jej rachunek czekowy w P. K. O. Nr. 204 054 łącznie z opłatami od pracodawców najpóźniej do końca miesiąca, następującego po wypłacie; równocześnie składają oni deklarację, zawierającą dokładne obliczenia opłat oraz szczegółowe dane (listy płacy), stwierdzające ile z jakiego tytułu i za jaki okres czasu opłaty są uiszczane. Jednocześnie pracodawcy składają deklarację co do swoich opłat, stwierdzającą kto, za co i za jaki czas wnosi opłatę.

Opłaty winny być wnoszone i uiszczane począwszy od dnia 1-go kwietnia 1933 r. t. j. od chwili wejścia w życie omawianej ustawy o Funduszu Pracy.

Deklaracje opłat na rzecz Funduszu Pracy są do nabycia w Kasie Chorych. Wszystkie wyżej wymienione osoby i instytucje mogą, w myśl par. 5 rozporządzenia, za zgodą i na warunkach, określonych przez Pana Ministra Opieki Społecznej uiszczając opłaty bezpośrednio na rachunek czekowy Pracy w P. K. O.

O ile wyżej wymienione opłaty nie zostały wpłacone w terminie lub zostały wpłacone niezgodnie z wyżej przytoczonymi podstawami — wymiaru i poboru opłat dokonywać będzie Kasa Chorych, jak również i kontrolę opłat na rzecz Funduszu Pracy.

Orzeczenie o obowiązku uiszczania opłat na Fundusz Pracy oraz o ich wysokości wydaje Dyrektor Kasy Chorych.

Od opornych płatników ściąganie opłat dokonywać się będzie, zgodnie z przepisami, dotyczącymi postępowania egzekucyjnego Władz Skarbowych.

Tytułem kar za zwłokę pobierają Kasy Chorych na Fundusz Pracy odsetki obliczane według zasad obowiązujących w Kasach Chorych.

Winni wykroczenia przeciwko przepisom ustawy o Funduszu Pracy o uiszczaniu określonych w niej opłat — karani będą przez Powiatowe Władze Administracji ogólnej, w myśl art. 33 powołanej ustawy, grzywną do 2.000 zł, o ile dany czyn nie ulega karze surowszej według innych przepisów.

Pracodawcy, przetrzymujący kwoty, potrącane przez nich przy wypłatach, podpadają pod zastosowanie przepisów art. 58 prawa o wykroczeniach z dnia 11-go lipca 1932 r. (Dz. Ust. Rz. P. Nr. 60 poz. 572).

Bydgoszcz, dnia 12-go czerwca 1933 r.

KASA CHORYCH W BYDGOSZCZY

PRZETARG PRZYMUSOWY.

W piątek dnia 30 czerwca br. o godzinie 13-tej sprawa będąc w drodze przetargu przymusowego za gotówkę najwięcej dającym w Wymysłowie powiat Grudziądz u p. Wojnowskiego (plebanka): wszelki inwentarz żywy i martwy oszacowany na kwotę 22865.— złotych.

(—) Maćkowiak, kom. Sądu Grodzkiego w Grudziądzu.

3885 1111-33

OBWIESZCZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Bydgoszczy, rew. II. Stefan Kustrzyński zamieszkały w Bydgoszczy, ul. Gdańska 95 ogłasza, że w dniu 3 lipca 1933 r. godz. 10.30 w Bydgoszczy, przy ul. 3-go Maja 15 odbędzie się publiczna licytacja ruchomości składających się z mebli, których oszacowanie nastąpi w dniu licytacji.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.

Komornik (—) S. Kustrzyński

Zlec. nr. 1169-8 3681

OJCOW (Polska Szwajcaria)

Hotel i Restauracja „pod Łokietkiem”

poleca tanią i wykwinną kuchnię oraz pokoje hotelowe. Przyjmuje również na pensjonat.

Ceny niskie. Codziennie dancng.

Niniejszem podaje do łaskawej wiadomości, że przy ul. Łazienniej nr. 5 dnia 1 lipca 1933 r. otwieram składnicę kafi, wyrobów szmatowych i okuć piecowych pod firmą

JÓZEF PODGÓRSKI, mistrz garncarski

Moim zadaniem jest Szan. Klientele zaopatrzyć w pierwszorzędny towar po cenach umiarkowanych, równocześnie będą roboty garncarskie fachowo i solidnie wykonane. Z prośbą o popieranie mojego przedsiębiorstwa kreślę się

JÓZEF PODGÓRSKI, mistrz garncarski, Toruń, Łazienna nr. 5

SAMOZATRUCIE

NA TLE WĄTROBY.

SAMOZATRUCIE bywa przyczyną wielu dolegliwości (ból artretyczne, łamanie w kościach, ból i zawroty głowy, wzdęcia, odbijania, ból w wątrobie, niesmak w ustach, brak apetytu, swędzenie skóry, skłonność do obstrukcji, plamy, zmarszczki i wyrzuty na skórze, skłonność do tycia, podenerwowanie i bezsenność, nerwowe bicie serca, mdłości, język obłożony). TRUCIZNY wewnętrzne wytwarzające się we własnym organizmie, zanieczyszczają krew, niszczą organizm, i przyspieszają starość. Choroby z samozatrucia i złej przemiany materji **LECZA NIE LEKARSTWA A KREW CZYSTA**. Wątroba i nerki są organami oczyszczającymi krew i soki ustroju. Najracjonalniejszą i zgodną z naturą kuracją jest unormowanie czynności wątroby i nerek. 20-letnie doświadczenie i najwyższe odznaczenia wykazały że ziola lecznicze

„CHOLEKINAZA“ H. Niemojewskiego

jako żółciomoczopędne są jedynym naturalnym czynnikiem odciążającym soki ustroju od truciizn własnych i zapewniającym szybki powrót do zdrowia. Bezpłatne broszury Dr. med. T. NIEMOJEWSKIEGO otrzymać można w labor. fiz.-chem. „CHOLEKINAZA“ H. NIEMOJEWSKIEGO, Warszawa, N.-Świat 5- (J) na prowincję wysyłka pocztą.

Dr. med. T. Niemojewski przeniósł przyjęcia chorych w Warszawie z ul. Litewskiej Nr. 3 na ulicę Koszykową Nr. 1 (róg Al. Ujazdowskiej.)

PŁYTKI

glazurowe do wykładania ścian, posadzkowe i kirkowe dostarcza wraz z ułożeniem przez wykwalifikowanych układaczy.

Porady z dziedziny ceramiki budowlanej oraz rysunki bezpłatnie

P. PIETRASZEWSKI
BYDGOSZCZ

ul. Gdańska 22 telefon 2229

Samochody

ciężarowe do przewożenia dźdek i transportów

Przewoźniki meblowe wozy wyścielane

Przechowywanie magazynowanie, własne jasne zdrowe składnice, magazyny, piwnice, place w śródmieściu

Zwózki samochodami i końmi wykonuje najtaniej

Ludwik Szymański

3824 Toruń Zeglarska 3

1933 Tel. 909

Aparaty anodowe

dla radjoodbiorników kompletnie gotowe do użytku w cenie **Zł. 85.00**

poleca 3852

Jan Pielowski, Gdynia

Przedsięb. elektrotechniczne. - Tel. 1603.

PIERWSZORZĘDNY

gabinet kosmetyczny

„Mimosa“

dypl. Université de beauté Cedib w Paryżu) odmładza, usuwa wszelkie wady cery i włosów, przyciemnia brwi i rzęsy. Toruń, Szeroka 37 II. p. 1150

To



może być twoje jeżeli zapiszesz się na członka

„WEJHEROPOLIS“

Spółdzielnia kredytowa z o. o. w Wejherowie

która udziela kredytów

bezprocentowych

na budowę domów, spłatę hipotek i t. d. Statut i warunki do nabycia w Spółdzielni.

FILJA

PUCK p. Bernard Trella, ul. Św. Jerzego Nr. 8.

ZIEMNIAKI

JADALNE

drobnicowo i w większej ilości dostarczaloco

dom po najkorzystniejszej cenie:

TRANZYT w Toruniu

Przedzamec 20, telefon 242. 3633

Na Święto Morza

przyjmie 10 bufetowych

kaucja złotych 100.— Restauracja Dworcowa Bydgoszcz Dworzec.

3813

Zaopatrzenie okrętu

Ship-Chandler

tel. 1555 i 1154. Gdynia, Nadbrzeże Roterdańskie
Filija GDAŃSK, Nowy Port, Oliverstrasse 7 tel. 35028.

Export-Import

Kasprzycki Tworowski i Ska

z ogr. odp.

PIERWSZA POLSKA CENTRALA DERATYZACJI „SANATOR” BYDGOSZCZ

przeprowadza na całym terytorjum Rzeczypospolitej **odszczerzanie miast i osiedli wiejskich** wypróbowanym i polecianym przez M. S. W. środkiem

„RATOLC”

Tysiące podziękowań z miejscowości już deratyzowanych, dowodzą o konieczności prowadzenia tej akcji, która przynosi ogromną korzyść każdemu właścicielowi nieruchomości miejskiej czy gospodarstwa wiejskiego.

Organizacjom P. W. i W. F. jako też wszystkim związkom sportowym i innym polecamy niezbędną — każdej organizacji, szkole czy rodzinie bogato zaopatrzoną Apteczkę kieszonkową, familijną i turystyczną. — Na żądanie wysyłamy bezpłatnie cenniki wszystkich wyrobów fabr. chem. farm.

„SANATOR”
BYDGOSZCZ - ul. Stroma 4. telefon 2032.

KABEL POLSKI SPÓŁKA AKCYJNA w Bydgoszczy

Naistarsza fabryka kabli i przewodników w Polsce produkuje:

wszelkiego typu kable prądów silnych niskiego i wysokiego napięcia do 60.000 Volt, kable telefoniczne, dalekosiężne kable morskie i okrętowe, przewody do instalacji elektrycznych siły i światła.

przewody pancerne dla warsztatów, kabelki grzejne oraz inspektowe dla celów ogrodnictwa, kable oponowe, druty radjowe, lakierowane druty nawojowe i sznury.

Zarząd i Fabryka znajduje się w Bydgoszczy przy ul. Fordońskiej nr. 160 Adres dla listów: **Kabel Polski S.A. w Bydgoszczy**

Adres telegraficzny: „KABELPOL - BYDGOSZCZ”

Numery telefonów: 1007 i 1150.

FUNDUSZ PRACY!

Oplaty przypadające od pracodawców i od pracowników na rzecz Funduszu Pracy, sposób ich obliczania i ściągania.

Na podstawie ustawy z dnia 16. III. 33 r. o Funduszu Pracy (Dz. U. Rz. P. Nr. 22) oraz na podstawie Rozp. Prezesa Rady Ministrów z dnia 31. I. 33 r. o świadczeniach na rzecz Funduszu Pracy (Dz. U. Rz. P. Nr. 22/33 poz. 176) **Kasa Chorych w Gdyni z tymczasową siedzibą w Wejherowie została powołana do przyjmowania, wymierzania i ściągania od pracodawców i od pracowników na rzecz Funduszu Pracy.**

W związku z powyższymi ustawami podajemy do wiadomości i przestrzegania wszystkich zainteresowanych, których dotyczą powyższe ustawy, co następuje:

- Osoby pobierające stałe wynagrodzenie za najemną pracę lub też uposażenie służbowe opłacają na rzecz Funduszu Pracy 1% pobranego całkowitego dochodu z źródeł swej pracy wraz z dochodami w naturze, prowizjami itp. Przy ustalaniu wymiaru opłaty nie bierze się pod uwagę kwot (końcówek) mniejszych od 1,— zł.
- Osoby pobierające emerytury i renty ze Związków Komunalnych lub Instytucji i przedsiębiorstw prywatnych, jeżeli emerytura wzgl. renta ich wynosi więcej niż 59,— zł miesięcznie również opłacają 1% pobieranych emerytur wzgl. rent.
- Od opłat na rzecz Funduszu Pracy zwolnione są zaopatrzenia inwalidzkie na podstawie ustawy z dnia 17. III. 1933 r. o zaopatrzeniu inwalidzkim (Dz. U. Rz. P. Nr. 26 poz. 238), oraz zwolnieni są robotnicy zatrudnieni w gospodarstwach rolnych i osoby zatrudnione w przedsiębiorstwach rzemieślniczych, posiadające karty rzemieślnicze i wykupujące świadectwa przemysłowe VIII. kat. przemysłowej.
- Pracodawcy zatrudniający pracowników jak w punkcie 1 uiszczają na rzecz Funduszu Pracy opłatę w wysokości 1% zarobków uposażeń i wynagrodzeń wypłacanych tymże pracownikom, co stanowi razem z opłatą potrąconą pracownikom 2%. Pracodawcy rolni uiszczają opłatę tylko od zarobków pracowników umysłowych.
- Dla zarobków nieprzekraczających przeciętnie 150,— zł miesięcznie, należy stosować opłatę ryczałtową według następujących grup:

Grupa	Zarobek miesięczny		Opłata mies. na Fundusz Pracy przypadająca na		Razem
	ponad	do	pracownika	pracodawcę	
1	—	25,—	0.15	0.15	0.30
2	25,—	37.50	0.25	0.25	0.50
3	37.50	50,—	0.35	0.35	0.70
4	50,—	62.50	0.45	0.45	0.90
5	62.50	75,—	0.60	0.60	1.20
6	75,—	100,—	0.75	0.75	1.50
7	100,—	125,—	1.00	1.00	2.00
8	125,—	150,—	1.25	1.25	2.50

Wymieniona w powyższej tabeli opłata ryczałtowa nie ma zastosowania w odniesieniu do Związków Komunalnych i tych instytucji prywatnych oraz przedsiębiorstw, które zgodnie z Rozp. Prezydenta Rz. P. z dnia 16. III. 1928 r. (Dz. U. Rz. P. Nr. 35 poz. 323 i 324) prowadzą księgi płacy.

- Opłatę przypadającą od pracowników potrąca przy każdorazowej wypłacie wypłacający zarobek, uwzględniając wszelkie zarobki pracownika w naturze, prowizje tantjemy itp.
- A Wartość świadczeń w naturze oblicza się wg. następujących norm:
 - mieszkanie rocznie,
 - urzędnika gospodarczego na wsi 150,— zł.
 - stróża domu, stróża fabryki i robotnika w mieście 240,— zł.
 - urzędnika fabryki i t. p. 300,— zł.
 - Wspólne utrzymanie (włącznie mieszkanie, opłat i światła).

Kategoria	Miasto	dziennie	mies.
1. Urzędnicy zajęci w przem. handlu i roln. oraz wszelkiego rodzaju pracown. biurowi, pom. aptek, technicy, wermistrze, naucz. nauczycielki i wychowawcy, zarządcy wzgl. zarządczyni pensjonatów lub hoteli, reprezentantki domu i towarzyski, szefowie kuchni i tp.	na wsi	1.65	49.50
	Gdynia	2.90	87.00
	Kartuzy, Puck i Wejherowo	2.45	73.50
2. Pomocnicy handlowi, rzemieślnicy (czeladn.) i gastronomiczni, pisarze i elewi gospod., szof. kwalifikowani kucharze i kucharki, gospod., pielęgniarzy i pielęgniarze, bony i tp.	na wsi	1.20	36.00
	Gdynia	2.25	67.50
	Kartuzy, Puck i Wejherowo	1.80	54.00
3. Uczniowie rzemieśln. (terminatorzy) i handl. kelnerki niekwalifikowane, chłopcy do posług i gońcy, stróże domowi, wszelkiego rodzaju służba domowa obojga płci, praczki prasowaczki oraz pozostali pracownicy fizyczni.	na wsi	0.85	25.50
	Gdynia	1.70	51.00
	Kartuzy, Puck i Wejherowo	1.35	40.50

- 20% powyższych kwot stanowi wartość mieszkania z opałem i światłem.
- Platnik obowiązany jest uiścić opłatę na rzecz Funduszu Pracy przypadającą na rzecz pracownika i pracodawcę za odpólny okres płatniczy w ciągu następnego miesiąca (n. p. za maj — w czerwcu itd.) do Kasy Chorych w Wejherowie bezpośrednio lub na jej rachunek czekowy P. K. O. Nr. 204-545 lub w Komunalnej Kasie oszczędności pow. morskiego w Wejherowie, Komunalnej Kasie Oszczędności w Gdyni, Komunalnej Kasie Oszczędności pow. kartuskiego w Kartuzach, Komunalnej Kasie Oszczędności miasta Pucka.
- Platnik obowiązany jest składać Kasie Chorych deklaracje, zawierające szczegółowe obliczenia opłat wraz z załącznikami wymienionymi w „pouczeniu” znajdującym się na odwrocie deklaracji. Deklaracje za czas od 1 kwietnia br. winne być złożone najpóźniej do dnia 1 lipca br. Deklaracje te wszyscy płatnicy mogą nabywać w Kasie Chorych w Wejherowie i jej oddziałach w Gdyni, Kartuzach i Pucku.
- Organa kontrolne Kasy Chorych uprawnione są do przeprowadzenia u poszczególnych płatników kontroli co do prawidłowego obliczania opłat i płatnicy winni kontrolerom Kasy Chorych na ich żądanie przedkładać wszelkie dane dotyczące wysokości wypłacanych zarobków zatrudnionym pracownikom.
- Winni przekroczenia przeciwko przepisom ustawy o Funduszu Pracy, o uiszczeniu określonych opłat karani będą grzywną do 2000,— zł., o ile dany czyn nie ulega karze surowszej według innych przepisów.
- Płatnicy nie wpłacający na rzecz Funduszu Pracy kwot potrąconych przy wypłacie osobom otrzymującym od nich uposażenia wzgl. wynagrodzenia za najemną pracę lub emeryturę, rentę lub zaopatrzenie podlegają zgodnie z art. 58 prawa o wykroczeniach z dnia 11 VII. 1932 r. (Dz. U. Rz. P. Nr. 60 poz. 572) karze aresztu do 3-ch miesięcy lub grzywny do 3.000,— złotych.
- Opłatę na rzecz Funduszu Pracy wnosić należy w ten sam sposób i w terminach jak składki na rzecz Kasy Chorych (vide punkt 7), a od lipca br. będą również upoważnieni inkasenci Kasy do pobierania tych opłat.
- Od nieuiszczonych w przepisany terminie opłat Kasa Chorych oblicza karę za zwłokę w wysokości 1% miesięcznie z równoczesnym wdrożeniem kroków egzekucyjnych.
- Ustawa o Funduszu Pracy obowiązuje od dnia 1 IV. br. i od tego też terminu należne opłaty na rzecz tegoż Funduszu należy obliczać i przestać do Kasy Chorych w sposób przewidziany w punkcie 8.

KASA CHORYCH

w Gdyni z tymczasową siedzibą w Wejherowie.

WIELKOPOLSKIE TOWARZYSTWO BUDOWLANE

SPÓŁKA AKCYJNA „RIKA” SPÓŁKA AKCYJNA
BYDGOSZCZ, UL. MARCINKOWSKIEGO 9 — — TELEFON 172

PRZEDSIĘBIORSTWO BUDOWLANE i BIURO INŻYNIERSKIE
ZAŁOŻONE W 1921 ROKU

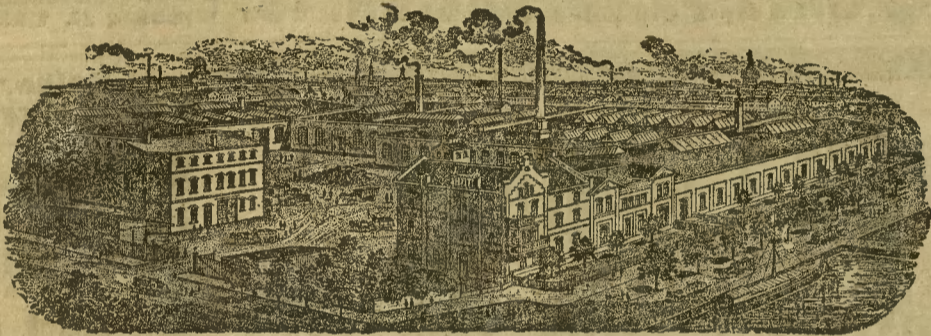
Wykonuje roboty nad i podziemne, betonowe, żelbetonowe, bud. Kolei, dróg bitych i mostów oraz wszelkie roboty portowe

Wykonanie fundacji własnymi kafarami. Stolarnia mechaniczna. Dostarczenie projektów, planów, kosztorysów i fachowych informacji dla wszelkich robót budowlanych.

Bogato ilustrowany Katalog i uwierzytelnione odpisy całego szeregu chlubnych zaświadczeń różnych urzędów i instytucji za wykonanie monumentalnych budowli wysyła się gratis i franco na każde żądanie.

9860

Kupujcie wyroby krajowe



„GRAKONA” ONUFRY GERTNER i S-ka

Fabryka pilników i narzędzi T. z o. p. w Bydgoszczy, telefon 176 rozszerzyła produkcję w dziale narzędzi, podejmując wyrób szeregu nowych artykułów w tym dziale.
Fabryka wyrabia: w dziale pilników:

pilniki różnych typów, tarniki do drzewa, skóry, miękkich metali, raszple kowalskie, pilniki do pił, pilniczki do kluczy dla ślusarzy i mechaników, pilniki do heblowania szyn,

w dziale narzędzi rzemieślniczych:

obcęgi do gwoździ, do podkuwania koni, kombinacyjne, izolowane, płaskie, okrągłe i telegraficzne. Młotki ślusarskie, stolarskie, kowalskie, kotlarskie, ołowiane. Młotki i babki do kos. Kłeszcze kowalskie, skrobaki, rozvietaki, śrubokręty, przecinaki, przebijaki, nożyce do cięcia blachy płaskie i półokrągłe, znaczniki, śrutaki, toporki, siekiery, imadelka. Klucze do rowerów i samochodów, klucze kute do nakrętek, klucze sztorcowe, klucze francuskie. Oskardy i oskardziki młyńskie, perliczki,

w dziale narzędzi kolejowych:

grzechotniki i kątowniki rzemieślnicze i drogowe, świdy do grzechotek, kuźnie polowe, kokso-wniki, kosze do węgla i koksu, taczki, wózki kolejowe, buty hamulcowe do zatrzymywania wagonów, przykładaki, podbijaki, cęgi do rusztów parowozowych, bosaki, ciosaki do podkładów, cęgi do podnoszenia szyn, dźwigniki do podnoszenia rozjazdów przyciągacze szyn, legary, języki do hamulców, podnośniki, drągi stalowe do wyciągania haków, drągi nastalane, arty do przesiewania piasku, zwiru i węgla, tarcze sygnałowe i ostrzegawcze, łupki i lasze,

w dziale cukrownictwa:

grzyzy do ostrzenia noży dyfuzycyjnych, specjalne pilniki do ostrzenia noży, śruby wszelkiego rodzaju, oraz uchwyty. Nacinanie stępionych grzyw.

Własna kuźnia wykrojowa

przyjmuje zlecenia na urządzenie kompletnych kuźni, na wykonanie młotów sprężynowych oraz na części kute i prasowane, według wzorów i rysunków.

Z domowych artykułów

duże do żelazek, typ westfalski i berliński wszystkich wymiarów.

3807

Gwarancja za każdą sztukę.

T. CHMURZYŃSKI

Telef. 125 TORUŃ Prosta 19

Gen. Repr. Browaru Okocimskiego

Fabryka Wód Mineralnych

Restauracja i Winiarnia „Hungaria”

Kuchnia Warszawska

3827

Stare i szlachetne wina!

Spec. wyszynk piw okocimskich!



LUDWIK SOSNOWSKI



Telefon 1707.

Bydgoszcz, Śniadeckich 40

Rok zał. 1892.

3802

wykonuje

wszelkie prace blacharskie, warsztatowe i budowlane oraz zakłada wodociągi, kanalizacje urządzenia sanitarne i przewody gazowe.

Prospekty. Reperacje szybko i tanio. Kosztorysy.

Z. KOWALEWSKI

Najstarsza i największa Fabryka Mebli

3811

Egzystuje od 1855 roku

TORUŃ — Nowy Rynek 18 — Tel. 332

Własne warsztaty i odnawianie mebli. — Olbrzymi wybór gotowych pokoi stale na składzie.

KOMUNALNA KASA OSZCZĘDNOŚCI POWIATU TORUŃSKIEGO

PLAC TEATRALNY
P. K. O. 204.881

W TORUNIU

PLAC TEATRALNY
Telefon 88

Instytucja prawa publicznego o popularnej pewności. Przyjmuje wkłady oszczędnościowe za korzystnym oprocentowaniem zależnie od terminu wypowiedzenia oraz wykonuje — — czynności bankowe w granicach statutu. — —

5710

Z prawami szkół państwowych 5680
8-klasowe gimnazjum żeńskie

G. Winogrodzkiego w Wejherowie

przyjmuje zapisy do wszystkich klas, poczynając od klasy 2-jej.

Przy gimnazjum wstępne klasy koedukacyjne, przygotowujące do gimnazjum nowego typu

PRZETARG

na dzierżawę polowania

na terenie gminy Szemud łącznego obszaru 1039 ha odbędzie się dnia 7 lipca o godz. 14 w oberży p. Meczy w Szemudzie.

3728

Przewodniczący Spółki Łowieckiej

B. WOJEWSKI

GDYNIA
Staromiejska

WEJHEROWO
Sobieskiego 2

poleca

3791

Porcelanę i szkło w wielkim wyborze

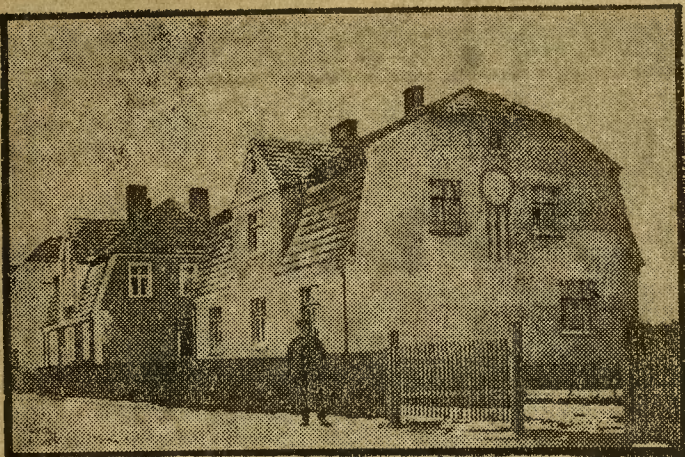
Dla pensjonatów i hoteli specjalny rabat.



KROMCZYŃSKI,
Poznań,
Al. Marcinkowskiego 5

mies. 2021.

3040



Murarz Bernard Szczuka, pierwszy dom:
Tczew ul. Wybickiego 12

Pożyczka zł. 10.000,—

Dom drugi: Dyrektor banku Hubert Czechowski,
Tczew, ul. Wybickiego 11

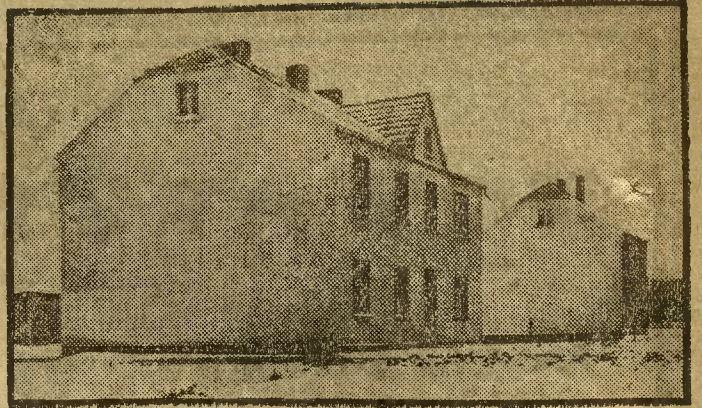
Pożyczka zł. 6.000,—

Nawet z najmniejszą oszczędnością za pomocą
bezprowentowej pożyczki z „HACEGE“ można
sobie stworzyć własne ognisko.

Własne osady,
wybudowane za
bezprowentowe
pożyczki
„HACEGE“

Sp. z. z o. o.

3836



Dom pierwszy: Urzędnik kolejowy Gustaw Bielecki
Tczew: Szosa Gdańska

Pożyczka zł. 18.000,—

Dom drugi: Kierownik parowozu Stanisław
Skierniewicz, Tczew, Szosa Gdańska

Pożyczka zł. 15.000,—

Każdy, który marzy o własnej osadzie, każdy, któ-
rego gnębią wielkie odsetki hipoteczne, niech się
zwróci z pełnym zaufaniem do instytucji kredyto-
wej która chętnie i bezpłatnie udzieli życzonych
informacji



Urzędnik kolejowy Bernard Bieszka Smolno, pow. Morski

Pożyczka zł. 10.000,—

„HACEGE“ e. G.m.b.h., Gdańsk, Danzig-Oliva, Fürstl. Aussicht 15. Doład udzielone pożyczki,
wynoszą zł. 1.250.000.— zł.

SZKŁO

okienne, katedralne, suro-
we, ornamentowe, druto-
we, kit szklarski

poleca

szklarnia

ST. i K. LESIŃSKI

Gdynia, Sienkiewicza telef. 1509
Poznań, Jezuicka 8, telef. 2449

3822

Szklenie will i domów.

Generalne i wyłączne przedstawicielstwo i skład fabryczny

Największej Fabryki Porcelany — St. Mańczak, Chodzież

S. Schärf, Gdańsk,

Reitergasse 15

3835

**Najkorzystniej
KUPISZ:**

**WINA,
WODKI,
LIKIERY**

w firmie
Henryk Nowaczyk
TORUN
tel. 129 St. Żynek 5
Śniadalnica
pod **BACHUSEM**
3823

Wózki

dziecięce, najnowsze modele
najtaniej 3194
Bydgoszcz, ul. Długa 5.

Szyny budowlane, koła trans-
misyjne, drut kolczasty, blas-
chy, różne użytkowe żelaza.
Składnica Starego Żelaza
Bydgoszcz, 3803
Marszałka Focha 34.

Pianina

„Bettinga“ po znacznie zni-
żonych cenach ewentualnie
bez wpłaty na dogodnych
warunkach, poleca Turowski
św. Ducha 14. (3666)

Lustra

szkła, szyby samochodowe
najtaniej kupuje się w wy-
twórni luster R. Manela,
Bydgoszcz, Dworcowa 94.
tel. 15.20. 3425

CZEKOLADA, WAFLE oraz CUKRY
ORZEZWIĄJĄCE i NADZIEWANE OWOCAMI

FIRMY

„HAZET“ LWÓW

ZNANE SĄ W CAŁYM KRAJU ZE SWEJ
NIEDOSCIGNIONEJ JAKOŚCI

DO NABYCIA WSZĘDZIE

3857

DO NABYCIA WSZĘDZIE

ALBUMY

PAPIERY LISTOWE
GALANTERJE PISMIENNA
PAMIĄTKI Z GDYNI

POLECA

3821

ADAM TOMASZEWSKI
GDYNIA, ul. Świętojańska 9.

TELEFON 1055.

HURT

DETAIL

HOTEL CONTINENTAL

poleca pokoje z bieżącą wodą,
telefony i łazienki.

naprzeciw dworca
Tel. 28663

GD A Ń S K

3837



ZAKŁAD UBEZPIECZEN WZAJEMNYCH ZAKŁAD UBEZPIECZEŃ NA ŻYCIE

W POZNANIU — PL. NOWOMIEJSKI 8
oddział w Toruniu — ul. Żeglarska 22

UBEZPIECZENIA

OGNIOWE — GRADOWE — ŻYCIOWE

BEZPŁATNYCH INFORMACYJ
w sprawach ubezpieczeniowych udzielają nasi
INSPEKTORZY POWIATOWI

3781

Kawiarnia i Cukiernia w Wejherowie

poleca
**Świeże ciastka — Lody
oraz napoje chłodzące.**
Przyjmuje się zamówienia do domu.
W niedzielę i święta
Dancing w ogrodzie
właśc.: Kubacki 3790

Spółdzielczy Bank Kaszubski w Wejherowie

załatwia wszystkie czynności wchodzące w zakres bankowości.
Przyjmuje wkłady oszczędnościowe oraz wpłaty na rachunki
Inkaso oraz zakup obcych walut.
Za zobowiązania Banku odpowiada 500 udziałowców całym swym majątkiem. 3787

Restauracja - Wejherowo Gdańska 2

Obficie zaopatrzone bufet w zimne i ciepłe napoje pierwszorzędnej jakości. — Śniadania, obiady i kolacje — dla wycieczek i turystów ceny przystępne
3785 Właśc. Meinhardt.

„UNIVERSAL“

DROGERJA PERFUMERJA SZEROKA 17 TORUN

TEL. 86 3828
Farby, Laklery, pokosty, Tapety, przybory fotograficzne
w wielkim wyborze

Szukasz zarobku

przyjm. popłatne zastępstwo jako zajęcie uboczne, bez narażenia godności stanu. GozakredLwów Wałowa 11. 3834

OWOCE

jak truskawki, czereśnie, jabłka i t. d. we większych i mniejszych ilościach za kupuje i prosi o oferty pod Nr. 3767 do Adm. „Dnia Pomorskiego“ Toruń. [3767]

ŻELAZKO ELEKTRYCZNE

jest zawsze gotowe do użytku — jest zawsze czyste, nie wydziela żadnych zapachów, może prasować godzinami bez przerwy

MIEJSKIE ZAKŁADY ELEKTRYCZNE W WEJHEROWIE, TEL. 42

dostarczają żelazka na dogodnych warunkach spłaty, umożliwiając temsamem nabycie jego nawet najuboższym.

Zaprowadzona taryfa blokowa daje możliwość taniego prasowania bez dow. licznika.

3786

Przed wydaniem pieniędzy!
na nowe futro zwróć się do
Firmy 3659

„FUTRO“ TORUN, MAŁE GARBARZY 2

celem wzmocnienia starych kruchych spalonych skór, przyciemnianie wypłowiałych, przywrócenie polysku elastyczności, lipskim sposobem, (najnowsze zdobycze chemji).

Wygląd odnowionego futra oślni Panią
Nowe futra! stale na składzie

Zobacz Kiermasz

Toruń, Szczytna 2 róg Szerokiej. Tysiące artykułów za bezcen. 3118

Domy

z piekarnią, rzeźnictwem, dochodowe, młyny i majątki ziemskie korzystnie do sprzedania. Małek, Bydgoszcz, Dworcowa 46. 3722

Polecam nowo zaprowadzone

Piwo Kobylepolskie

z browaru Kobylepole — Poznań
oraz piwo Kuntersztyn
z browaru Kuntersztyn — Grudziądz.

F. Glaske, Wejherowo,
Telefon 10. 3784

CZEKOLADY „LUKULLUS“

są bardzo smaczne i zdrowotne,
a ceny nadzwyczaj tanie.

Panom Kupcom udzielamy wysokiego rabatu.

Prosimy zażądać cennika
„LUKULLUS“

Największa fabryka cukrów i czekolady Pomorza!
BYDGOSZCZ ul. Poznańska 16.

Filje: Poznań, Gniezno, Inowrocław, Toruń, Chełmno,
Grudziądz, Chojnice, Tczew, Starogard i Gdynia. 3805

Restauracja i Kawiarnia „Mazurek“

Wejherowo, ul. Sobieskiego

poleca i wydaje obiady — Wyśmienita kuchnia —
ceny niskie — Bufet obficie zaopatrzone w zimne
i ciepłe napoje. 3782

Ceny przystępne!

Ceny przystępne!

Najtaniej

kupuje się
tylko w

F-mie „OSZCZĘDNOŚĆ“

Wielki wybór w konfekcji
damskiej, dziecięcej i męskiej.
Ceny konkurencyjne.

WEJHEROWO — Narożnik ul. Sobieskiego i 3 Maja. 3789

Drogerja pod Orłem

w Wejherowie

POLECA
Aparaty i przybory
fotograficzne

Farby, pokosty, lakiery
i oleje pyłochłonne

Wielki wybór —
ceny konkurencyjne

Tanie mydła do prania
„TROTERY“

BRACIA GOERENDT W WEJHEROWIE

polecają

hurtową sprzedaż towarów koło-
najnych dla pensjonatów i hoteli.
3797

Drukarnia Przemysłowa

3788

wykonuje wszelkie prace drukarskie i intro-
ligatorskie po cenach konkurencyjnych

Wejherowo
Gdańska 3

Posiada na składzie
wszelkie druki

WSZYSCY

p i j a t y l k o

wyborowe, najmocniejsze i najtańsze
PIWA OKOCIMSKIE

Reprezentacja: ENGLING-WEJHEROWO

3783

KOMUNALNA KASA OSZCZEDNOŚCI MIASTA PUCKA

(GMACH RATUSZOWY)

Zastępstwo Banku Polskiego dla inkasa weksli

Przyjmuje — oszczędności od najdrobniejszych sum w złotych i innych walutach i płaci
wysokie procenty.

Zatwala — przekazy w kraju i zagranicą, zakupuje waluty obce, inkasuje weksle, czeki i inne
dokumenty; udziela pożyczek, otwiera rachunki bieżące i czekowe.

Za zobowiązania Kasy odpowiada miasto Puck

3792

całym swym majątkiem i podatkami obywateli.

J. J. GOERDEL — BYDGOSZCZ

HANDEL WIN I SPIRYTUALJI

Długa Nr. 10.

(właściciel: Edmund Matecki)

Rok założenia 1811.

Telefon Nr. 14.

POLECA:

WINA WĘGIERSKIE

stare roczniki

po cenach konkurencyjnych: Wina francuskie:
białe i czerwone, szampańskie i koniaki fancu-
skie — Madeira — Małaga — Portowina — Sherry

Porter angielski

Własna rozlewnia koniaku, rumu, araku

3804

ZAPRYSIĘŻONY dostawca win mszalnych. Cennikiem, na 1933 r. służę na życzenie.

Opierając się na wyroby krajowe

Sijcie piwa

Zjednoczonych Browarów
Warszawskich P. T.

„Kaberbusch i Schiele“

Reprezentant

3795

A. Richert, Tel. 76 Wejherowo, Strzelecka 4.

MEBLE

różnego rodzaju oglądajcie bez
przymusu kupna w firmie — —

M. ZAMOROWSKA

Bydgoszcz — Stary Rynek 20

Wyścielane z własnej pracowni 3806

Fabryka papy — destylacja smoły
hurtownia materiałów budowlanych
i opałowych

Bracia Pichert

Chojnice

tel. 211

T. z. o. p.

Toruń

tel. 15 i 32

Chełmża

tel. 14

polecają: prima papę asfaltową, smołę destylowaną
oraz wszelkie materiały budowlane i opałowe.

3712

HOTEL METROPOL

Wejherowo

ul. Sobieskiego

Codziennie dancing — pierwszorzędną jazzband — or-
kiestra. Obficie zaopatrzone bufet w zimne i ciepłe napoje
Dla wycieczek i turystów ceny kolacji i obiadów niższe.

Samochód

elegancki, 6 osobowy; mało
używany z wszelkimi no-
woczesnymi urządzeniami,
kompletnie wyremontowany,
i lakierowany sprzedam lub
zamienię na bardzo korzy-
stnych warunkach. Oferty
„Samochód“ Dzień Bydgo-
ski. 3720

Artretyzm

Reumatyzm, Choroby Ko-
stnice i Dzieci, nerwowe, po-
rażenia, Ischias, lumbago
leczy się w **Zdrojowisku**
Inowrocław. Źródło mine-
ralne pitne. W ziewalnio
solankowe. Kuracje ryczał-
towe. 2, 3 i 4-tygodniowe.
Informuje Zarząd.



„Własna osada“

Ktokolwiek życzy sobie
posiadać

własną osadę

lub zamienić wysokoopro-
centowaną hipotekę na nies-
wypowiedzianą pożyczkę
amortyzacyjną — niechaj
zażąda przysłania bezpłat-
nego prospektu od:

„HACEGE“ Spółdzielnia-
Hipoteczna i Kredytowa
Sp. z o. o. (G. m. b. H.)

Gdańsk, Oliva-Fürstliche Aussicht 15, Tel. 45504.

Dotychczas przydzielono ponad złotych 1.250.000.

Informacji udziela: 3399

w Gdyni, p. K. Ulrichs, Kamienna Góra „Belweder“

w Grudziądzu p. L. Weiss, Plac 23 Stycznia 18.

w Bydgoszczy p. H. Bichler, ul. Marsz. Focha 47.

w Inowrocławiu p. I. Chudziński, Kasztelańska 7.

ARTYKUŁY KĄPIELOWE

piękne pyjamy dla pań, panów i dzieci.

Płaszczki kąpielowe,
trykoty itd. poleca w wielkim wyborze

P. ANFLINKOWA

GDYNIA

Świętojańska 59, w pobliżu Skweru
Kościuszki.

Tel. 1870.

Tel. 1870.

3729

KORZYSTNIE PRZEPROWADZKI WYKONUJE



Drogeria ANNA w Wejherowie

3801

POLECA

FARBY, POKOSTY, PRZYBORY
MALARSKIE, MYDŁA TOALETOWE
i PERFUMY w wielkim wyborze.

Poszukuję

12 000 zł, spółnika-czki dla
przedsiębiorstwa w Gdyni.
Kapitał plus 90% zysku
ubezpieczone. Zgłoszenia
„Przyszłość“, Gdynia, 10
Lutego. Admin. „Gazety
Morskiej“, 3733

Baczność Rolnicy i Mleczarnie!

Pocynowanie wszelkich ma-
szyn mleczarskich wyko-
nuje **F. Kujawski**, Fabry-
ka Maszyn i Odlewnia Ze-
laza, Toruń. 2971

Papę

lepnik, karbolinum gips
krede wapno, trzcinę i t. p.
poleca „Rolhan“ Toruń, Zeg-
glarska 14 telefon 92. (3576)

TOW. LUDOWE w SOPOCIE

obchodzi

w niedzielę, 2 lipca 1933 r.

UROCZYSTOŚĆ 25-LECIA,

na którą całe społeczeństwo polskie jak naj-
uprzejmie zaprasza

Zarząd.

PROGRAM:

Od godz. 7-jej przyjmowanie gości i delega-
tów na Dworcu.

O godz. 10-jej zbiórka w Domu Polskim.

O godz. 11-jej pochód do kościoła na uro-
czyste nabożeństwo, po którym wspólny
obiad w Domu Polskim.

O godz. 16-jej uroczyste posiedzenie, po któ-
rem odbędzie się wieczornica.

3661

HOTEL SZCZEPANSKI WEJHEROWIE

Miejsce spotkań
dla przyjezdnych

3793

Sniadania, obiady i kolacje
po cenach przystępnych

Codziennie artys-
tyczny koncert.

Dla wycieczek ceny niższe.

FABRYKA WÓDEK I LIKIERÓW

C. A. Hochschule, następcy

3796

T. z. o. p.

W WEJHEROWIE

poleca

Wódki gatunkowe i likiery. Specjalność:
Mahandel, Książę Wielki, Bone • Kamp.

Umundurowania jak i cywilne ubrania

z własnego i powierzzonego materiału
wykonuje pierwszorzędnie, po niskich cenach

ZAKŁAD KRAWIECKI 2247

WL. SKOPINSKI

Grudziądz, ul. Wybickiego 31.

Reklama dźwięnią handlu!

**Najlepiej lokujesz swoje oszczędności
w Komunalnej Kasie Oszczędności miasta Bydgoszczy, Jagiellońska 4,**

Rok założenia 1840.

za którą odpowiada Gmina miasta Bydgoszczy całym swoim majątkiem.

Polska Żegluga Rzeczna „VISTULA”

3849 Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością
Tel. 10-85 **Oddział w Gdyni** Tel. 10-85

Biuro i magazyn: Moło Rybackie, Nadbrzeże Wilsonowskie
Centrala: Warszawa, ul. Mazowiecka 12 — tel. 766-24

Oddziały i Agentury:
w Warszawie — tel. 637-97 w Ciechocinku w Tczewie — tel. 132
w Wyszogrodzie — tel. 20 w Toruniu — tel. 75 w Gdańsku — tel. 234-63
w Płocku — tel. 211 i 12 w Bydgoszczy — tel. 11-96 w Łodzi — 20000
w Dobrzyniu w Fordonie w Puławach — tel. 83
w Włocławku — tel. 356-73 w Chełmnie w Sandomierzu.
w Nieszawie w Grudziądzu — tel. 472

Regularna Żegluga Pospieszna Tabor Żeglugowy
towarowo-pasażerska i towarowo-hołownicza 30 parostatków towarowo-pasażerskich
na całej linii Wisły — komunikacja do Gdyni 2 parostatki morskie — 5 parostatków hołown.,
specjalnymi statkami morskimi. 5000 ton pojemności barek.

Składy i magazyny
w Warszawie — Łodzi — Toruniu — Bydgoszczy — Gdańsku i Gdyni

Przewóz tańszy od kolejowego od 50% do 60%. — Przyjmowanie do przewozu towarów bezpośrednio z okrętów morskich. — 3 razy w tygodniu połączenie pasażerskie parostatkami z Gdyni do wszystkich miejscowości nad Wisłą.

Dla zbiorowych wycieczek daleko idące zniżki

P. T. Szanownej Publiczności donoszę najuprzejmiej, że
z dniem dzisiejszym otwieram przy ul. Starowiejskiej nr. 7
dom p. Hundsdorffa
specjalny magazyn artykułów i galanterji męskiej

Polecając moje przedsiębiorstwo łask. uwadze, zapewniam skora i solidną obsługę

Czesław Nowacki,

Magazyn galanterji męskiej
Gdynia, ul. Starowiejska nr. 7
dom Hundsdorffa.

MŁYN ZAMKOWY

WODNO MOTOROWY

Toruń, Przedzamcze 2 tel. 601.

PRZEMIAŁ ZBOŻA — ŚRUTOWNIK.

Gdy przyjeżdżasz do Gdańska, pamiętaj o restauracji

Dworca Głównego.

która pod zarządem pierwszorzędego kucharza warszawskiego, słynie na cały Gdańsk z wysmienitej kuchni polskiej i dobrze pielęgnowanych napojów.
Właściciel Piotr Bresiński.

Przetarg dzierżawy łąk

Niżej podpisana Gmina ogłasza niniejszem submisję dot. dzierżawy łąk obszaru ca. 6 ha. 62 ar. 26 m² położonych we wsi CIELE pow. Bydgoszcz.

Reflektanci mogą złożyć oferty do biura Gminy przy ul. Wały Jagiellońskie Nr. 7. I. p. w Bydgoszczy, najpóźniej do dnia 4-go lipca rb. włącznie.

Zarząd Gminy Żydowskiej

w Bydgoszczy

(—) Dr. Dobrin

TEOFIL BALDOWSKI
WEJHEROWO KOŚCIUSZKI 2

dla pensjonatów i hoteli hurtową i detaliczną sprzedaż
TOWARÓW KOLONJALNYCH ORAZ BUDOWLANE I OPAL
PO CENACH PRZYSTĘPNYCH

Zakład techniczno-dentyst.

Wisniewski, dentysta

Toruń, Szeroka 25, przyjmuje od godziny 9—12-tej i 3—6-tej. 3879

Ocieł

do zapraw i wszelkie kolerzenie

St. Grelewicz - Toruń 3863
W. Garbary.

Cement

wapno, papę, kafle, dachówkę, cegły szamotową, trzcinę sufitową, gips sztukatorski, oraz inne materiały budowlane poleca po najniższych cenach

M. CZUBEK I S-ka
Oddział w Toruniu, ulica Piernikarska 3-7. Tel. 643. Róg Browarnej. 3864

Kawa

z własnej palarni

St. Grelewicz - Toruń 3863
W. Garbary.

Urzednik państw.

w pewnej posiadłości, wdowic, lat 52, katolik, poszukuje dla siebie żony, a dla swojej siostry, panna lat 46, męża i to najchętniej także urzędnika państw. na pewnej posiadłości, jednak tylko z jednej rodziny (brat i siostra). — Majątek uzależnia się od wzajemności. 3829

Mieszkanie

2 pokoje z kuchnią, poszukuje w mieście lub na Bydgoskim-Przedm., o ile możliwe słoneczne, za miesiąc, czynszem. Oferty do „Dnia Pom.” Toruń, pod nr. 500.

Sprzedam

dobry aparat telefon. — Zgłosz. przyjmuje adwokat Foege, Grudziądz, Mickiewicza 15. 3882

Sery

tylżycki, szwajcarski org., litewski i inne

St. Grelewicz - Toruń 3863
W. Garbary.

Pianino

pierwszorzędne, krzyżowe sprzedam tanio byle zaraz. Toruń, Kazim. Jagielloński 8, drugie wejście parter prawo. 3873

Uwaga!

Właściciele hotelów i pensjonatów: Dostarczam 2 razy tygodniowo świeży drób. Zgłosz. A. Hendlar — Grudziądz, Sobieskiego 15 (3884)

Około 125 mtr.

dachu „Eternit” tanio sprzedam. — Oferty do „Dnia Grudziądzkiego” pod nr. 3883.

Cukier

w głowach i kryształ do zapraw

St. Grelewicz - Toruń 3863
W. Garbary.

Stenotypistka

biegła adwokacko-notarialna, biur handlowych, dobrze polecona, wolna zaraz. Zgł. „Dzień Bydgoski” pod „miejsce obojętne.” 3861

Wyszkolona pielęgniarka

z dziesięcioletnią praktyką w niemieckim i polskim języku, obejmie posadę do dzieci od urodzenia do sześciu lat. Łaskawe zgłoszenia do administracji „Gazety Gdańskiej” pod nr. 1400. 3734

Zdrowisko

Inowrocław. Sezon od 1 kwietnia. Kąpiele solankowe jodo-bromowe, borowinowe, kwasowęglowe. Doskonałe warunki lecznicze. Kuracje ryczałtowe 2, 3 i 4 tygodniowe. Źródło mineralne do picia. Informuj. Zarząd. 1466

Nowości

damskie i męskie Jedwabie - Wełny Płótna Obrusy Serwety Kostjumy kąpielowe Płaszczki - Ręczniki

Chodniki - Dywany Firany

Liny - Szpagaty Brezenty - Żagla Flagi - Bandery

HURT - DETAL

POLSKI PRZEMYSŁ WŁÓKIENNICZY
GDYNIA - Starowiejska
Przy Dworcu

ROZSZEDŁEM SIĘ
z p. adw. H. Kurpiszem

Kancelarię Adwokacką prowadzę samodzielnie w Gdyni

ul. 10 lutego Nr. 1 róg Świętojańskiej Nr. tel. 2161

CZESŁAW JANKOWSKI
Adwokat 3854

Polecamy po cenach fabrycznych:

- 3876 aceton
- alkohol metylowy, czysty
- chloroform
- octan metylu
- roztwory rozpuszczalników
- spirytus do skażenia
- szkło wodne, sodowe

West Trading Compagnie Sp. z ogr. por.
telefon 1249 GDYNIA ul. Starowiejska 7.

Magistrat m. Bydgoszczy ogłasza niniejszem

KONKURS

na stanowisko

ochroniarki (higienistki)

do kontroli dzieci będących na wychowaniu u osób prywatnych.

Pobory według grupy XI pragmatyki miejskiej.

Oferty należy składać natychmiast do Wydziału Opieki Społecznej przy dołączeniu:

1. szczegółowego życiorysu,
2. świadectwa moralności,
3. uwierzytelnionych odpisów świadectw z odbytych kursów i dotychczasowej praktyki.

3862 (—) PODOSKI, radca miejski.

Kupię rower

damski. Wiadom. w „Dniu Pomorskim” Toruń. 3878

Nauka

przyjme jeszcze troje dzieci do nauki w kompletach. M. Sakowicz, Toruń, Mickiewicza 124. 3874

Herbata

z własnej pakowni
St. Grelewicz - Toruń 3863
W. Garbary.

Matiasy

angielskie, sardele, sardynki
St. Grelewicz - Toruń 3863
W. Garbary.

Zawsze równy bo radosny
Lokal Małkowiaka.
Milo tańczyć jest mazura
Czy też krakowiaka,
Lecz najmniej czas swój spędzić
W firmie Małkowiaka.
Wielki wybór, niskie ceny,
Dewiza dwojaka.
Która zawsze się kieruje
Lokal Małkowiaka.
Strojne panie i panowie
W fraku, czy bez fraka.
Odwiedzają dzisiaj modny
Lokal Małkowiaka.
Takich win, to nie dostaniess
Pod Zwrotnikiem Raka.
Tylko w Grodzie Kopernika
W firmie Małkowiaka.
A obsługa ma manery
Carskiego dworaka,
Bo porządek no i grzeczność
Cechą Małkowiaka.
Toruń, ul. Szeroka 24.

Selegramy

Z ostatniej chwili

Odroczenie Konferencji Rozbrojeniowej wywołało w Niemczech wielkie zaniepokojenie

Genewa, 28. 6. (PAT). Prezydjum Konferencji Rozbrojeniowej postanowiło zalecić odłożenie obrad Konferencji do dnia 16 października.

Berlin, 28. 6. (PAT). Projekt odroczenia Konferencji Rozbrojeniowej wywołał w niemieckich kołach politycznych wielkie zaniepokojenie i niezadowolenie.

Cała prasa zgodnie zapowiada zgłoszenie przez delegację niemiecką protestu przeciwko odroczeniu obrad i wyciągnięcie praktycznych konsekwencji z powstałej wówczas sytuacji.

„Deutsche Allgemeine Zeitung“ pisze, że istnieje projekt kontynuowania obrad przynajmniej do końca lipca br. projekt ten byłby poparty przez Włochy i Niemcy.

Genewa, 28. 6. (PAT). Prezydjum Konferencji Rozbrojeniowej zebrało się wczoraj pod kierownictwem Hendersona. Przewodniczący poinformował prezydjum, że w czasie swojego pobytu w Londynie i odbytych tam rokowań nie osiągnął rezultatów usprawiedliwiających rozpoczęcie obecnie prac nad przygotowanym tekstem do drugiego czytania projektu konwencji. Sytuacja jest więc taka sama, jak w chwili odroczenia prac komisji głównej, to też logicz-

nie jest dalsze odroczenie komisji, która nie powinna się wcześniej zebrać zanim nie będzie większych możliwości porozumienia, aniżeli w chwili obecnej i upoważnienie przewodniczącego do rozpoczęcia rokowań z szefami delegacji, gdy tylko to będzie możliwe. Jeżeli rokowania dałyby rezultaty, prezydjum mogłoby zebrać się w końcu lipca.

Delegaci Wielkiej Brytanii i Francji poparli propozycję Hendersona. W dyskusji Henderson oświadczył jeszcze, że kilka delegacji zobowiązało się już do natychmiastowego rozpoczęcia rokowań.

W wyniku dyskusji prezydjum postanowiło zalecić komisji głównej przyjęcie procedury, proponowanej przez Hendersona. Komisja główna zbierze się w celu powzięcia decyzji w tej sprawie nie na dz. 3 lipca, jak początkowo projektowano, ale już pojutrze. Według wydanego komunikatu, rokowania będą miały dotyczyć następujących problemów: pakt europejski, względnie uniwersalne wyrzeczenie się użycia siły, zniesienie bombardowania powietrznego, lotnictwa wojskowego, ofensywnego materiału lądowego, czołgów, ciężkiego kalibru artyleryjskiego.

Solidarne wystąpienie państw rolniczych na konferencji londyńskiej

Z Londynu donoszą: W podkomisji ekonomicznej do spraw polityki handlowej złożył delegat polski, dyr. Sokołowski stanowczą deklarację w imieniu 8-miu państw bloku rolniczego, stwierdzającą w kategoryczny sposób, że państwa rolnicze nie będą mogły przystąpić do żadnej konwencji, mającej na celu ograniczenie reglamentacji handlu międzynarodowego, któreby wykluczało lub różniczkowało produkty rolne od przemysłowych.

Oświadczenie to zostało złożone na skutek stanowiska niektórych wielkich państw, importujących produkty rolne, które oświadczyły, że ograniczenia przywozu winny być w dalszym ciągu stosowane wobec produktów rolnych.

Solidarne i mocne wystąpienie państw bloku rolniczego w tej sprawie tak zasadniczej, zrobiło na wszystkich członkach komisji bardzo silne wrażenie.

Unia gospodarcza państw naddunajskich winna obejmować również Polskę

Bukareszt, 28. 6. (PAT). Prasa rumuńska komentuje z dużym zadowoleniem koncepcję utworzenia unii gospodarczej sześciu państw naddunajskich, przypisując inicjatywę w tym kierunku zabiegom ministra Titulescu, w porozumieniu z ministrami Czechosłowacji i Jugosławii, czynionymi ostatnio w Londynie. — „Adverul“ pisze, że koncepcja ta, lansowana już swojego czasu przez Tardieu, ma dziś tym większe szanse powodzenia, że stosunki między temi państwami od tego czasu znacznie się polepszyły. Prasa rumuńska podaje, że blok gospodarczy państw naddunajskich winen obejmować również Polskę.

Antypolska heca w całej Rzeszy odbędzie się dziś manifestacje przeciw Traktatowi

Berlin, 28. 6. (PAT). W dniu dzisiejszym w całej Rzeszy odbędzie się zgromadzenia protestacyjne i manifestacyjne przeciwko traktatowi wersalskiemu.

W Berlinie połączone związki patriotyczne zwołują wielki miting do Opery Krolla. — Wieczorem związek Niemców zagranicznych urządzi apel przed gmachem cesarskim przeciwko granicom, wykreślonym w traktacie pokojowym. W tunie ewangelickim odbędzie się nabożeństwo, podczas którego były ksiądz podziękując cesarski wygłosi przemówienie, biorąc za motto słowa „Panie wyzwoł nas“. Kulminacyjnym punktem manifestacji będzie pochód oddziałów szturmowych.

Hugenberg podał się do dymisji po kompromitacji londyńskiej

Berlin, 28. 6. (PAT). Minister połączonych resortów gospodarczych HUGENBERG ZGŁOSIŁ NA RĘCE PREZYDENTA RZESZY PROŚBĘ O DYMISJĘ. Decyzja zapadnie jeszcze w ciągu dzisiejszego wieczora. Uchodzi za pewne, że dymisja Hugenberga zostanie przyjęta. W tym wypadku oczekują rozwiązania partii niemiecko-narodowej.

Faux pas sir Drummonda

Sekretariat Ligi Narodów ogłosił protesty niemieckie w sprawie tajemniczych samolotów nad Berlinem

Genewa, 28. 6. (PAT). W genezewskich kołach politycznych wielkie zdziwienie wywołał fakt, że sekretarz generalny Ligi uznał za stosowne wydać komunikat o otrzymaniu przez siebie wielkiej liczby około 70 telegramów od miast niemieckich, stowarzyszeń i osób prywatnych z Niemiec, domagających się w związku z tajemniczymi samolotami, które rzekomo przeleciały nad Berlinem i zrzucały odezwy, aby Niemcy otrzymali równouprawnienie w dziedzinie ochrony przed napaścią

lotniczą. Telegramy te są uważane za manifestację niemiecką w celu usprawiedliwienia rzekomo niebezpieczeństwem zewnętrznym zbrojenia się niemieckiego w dziedzinie lotnictwa.

Zdziwienie z powodu ogłoszonych przez sekretarjat generalny komunikatu w tej sprawie wywołane jest tem, że dawniej sekretarjat nigdy nie ogłaszał dokumentów nie o charakterze urzędowym, tj. nie pochodzącym od rządów, lecz od osób i organizacji prywatnych.

Ks. Mikołaj rumuński w Warszawie



Do Warszawy przybył samolotem z Pragi brat króla Karola rumuńskiego książę Mikołaj w towarzystwie 2-ech adiutantów. — Na zdjęciu widzimy ks. Mikołaja na lotnisku warszawskim. Stoją od strony lewej: podsekretarz stanu M. S. Z. p. Szembek, naczelnik Wydziału Wschodniego p. minister Schaetzel, gen. S. Kwaśniewski, pociąg rumuński p. Cadere, zastępca szefa protokołu dyplomatycznego p. Przeździecki, ks. Mikołaj, szef protokołu dyplomatycznego p. Romer, szef sekretarjatu M. S. Z. p. Dębicki, p. minister Spraw Zagr. Beck, adiutant księcia p. minister Komunikacji inż. Butkiewicz

NAJLEPSZE STEMPLE SZYLDY
FEDYGOSKA-FABRYKA STEMPLE POMORSKA

Rudolf Bechyně



Czechosłowacki Minister Kolei i zastępca prezesa Rady Ministrów, którego ważną enuncjację zamieszczamy na 5 stronie dzisiejszego numeru

Protest Wysokiego Komisarza Ligi Narodów w Gdańsku

W związku z zarządzeniem senatu Wolnego Miasta Gdańska w sprawie spuszczenia do połowy masztu flagi w rocznicę traktatu wersalskiego, Wysoki Komisarz Ligi Narodów interwenjował w senacie gdańskim w tej sprawie, zwracając uwagę senatu na sprzeczność tego zarządzenia z uchwałą Rady Ligi Narodów z września 1931 roku.

Dziennikarze wielkopolscy w obronie Pomorza

Poznań, 28. 6. (PAT). Na walnym zgromadzeniu syndykatu dziennikarzy uchwalono na wstępie rezolucję patriotyczną w sprawie Pomorza i dostępu do morza. Rezolucja ta zostanie przesłana sztafetą do Warszawy wraz z innymi tego rodzaju rezolucjami, które w związku ze Świętem Morza zostaną w ciągu dnia dzisiejszego i jutrzejszego uchwalone przez organizacje. Następnie walne zgromadzenie wybrało zarząd syndykatu w tym samym składzie, co w roku ubiegłym.

Z Czechosłowacji do Gdyni na „Święto Morza“

(o) Warszawa, 28. 6. (tel. wł.). Oprócz wycieczki weteranów polskich z Ameryki która przybędzie na „Święto Morza“ okrętem „Polonia“, przybędzie również do Gdyni z Czechosłowacji wycieczka klubu czesko-polskiego z Morawskiej Ostrawy. W wycieczce wezmą udział Polacy z Czechosłowacji i Czesi.

Niezależnie od tego na „Święto Morza“ przybędą wycieczki zagraniczne z Francji, Jugosławii, Rumunii, Łotwy i Estonii.

A za co?

Berlin, 28. 6. (PAT). Cała prasa niemiecka lansuje wysuniętą przez norweską dziennik „Morgen Avisen“ w Bergen propozycję, aby tegoroczna nagroda pokojowa Nobla przysłała na została prezydentowi Rzeszy feldmarszałkowi Hindenburgowi. Mussolini miałby otrzymać tę nagrodę w przyszłym roku.

Ogłoszenia: wiersz milim. na stronie 7-lamowej . . . 0,20 zł
w tekście na pierwszej stronie . . . 1,00 zł
na drugiej i trzeciej stronie 0,80 zł — w tekście . . . 0,50 zł
Za ogłoszenia sądowe i urzędowe w drobnym składzie 25% drożej.
Drobne za słowo 15 gr. pierwsze słowo podwójnie.
Dla poszukujących pracy i nekrologi 25% zniżki, komunikaty 50 gr.
Za ogłoszenia skomplikowane i z zastrzeżeniem miejsca 20% nadwyżki
W Gdańsku na wiersze m/m na stronie 7-lamowej. . . 15 fen.
. . . 50 fen.
Lornie za słowo 5 fen. — tytułowe . . . 10 fen.
Przy sądownym ściąganiu należności rabat upada. Za terminowy druk
przepisane miejsce ogłoszenia administracja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny Wacław Górnicki w Toruniu, Mickiewicza 3
Red. odpowiedzialny na Bydgoszcz: Józef Dobroszański Mostowa 6.
Redaktor odpowiedzialny za sprawy W. M. Gdańska Wilhelm Grimsmann,
Gdańsk, Kassabischer Markt 21, I. p.
Redaktor odpowiedzialny na Gdynię Wiktor Mielnikow Gdynia, Świętojańska
Redaktor odpowiedzialny na Inowrocław, Bronisław Jędrzejczak,
Inowrocław, plac Kasprzowiec 4a.
Redaktor odpowiedzialny na Grudziądz, Józef Stanuś, Grudziądz, Rynek 10/11.
Za ogłoszenia odpowiada administracja
Wydawnictwa „Dzień Pomorski“, „Dzień Bydgoski“, „Gazeta Morska“
„Dzień Grudziądzki“, „Dzień Kujawski“
Nakładem i czcionkami Pomorskiej Drukarni Rolniczej S. A.
w Toruniu

Abonament miesięczny wynosi
w ekspedycji miejscowych agencjach . . . 3.— zł
z odnośnieniem do domu . . . 3,40 zł
przez pocztę z odnośnieniem . . . 3,36 zł
pod opaską . . . 4,50 zł
w Gdańsku przez pocztę . . . 2,50 gd przez chłopca . . . 2,30 gd
z odbieraniem w administracji wprost gd 2, zagranicą 4 gd . . . 7.— gd
W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą (np. przeszkody w zakładzie strajki). Administracja nie odpowiada za niedostarczenie pisma

